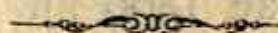
„JA MATKA PIĘKNEJ MIŁOŚCI.“



NABOŻEŃSTWO MAJOWE

ku pożytkowi

Rodzin Chrześcijańskich.



przez

X. Jana Kurczewskiego.



WILNO
Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.

1899.



Niepokalane Poczęcie N. Panny Maryi.

Дозволено Цензурою 17 Января 1899 г. Вильна.

№ 209.

IMPRIMATUR.

Datum Vilnae 1899 an. Januarii 25 die.

† **Stephanus.**
Episcopus Vilnensis *mpr.*



Вильна. Тип. Іосифа Завадзкаго. (Замк. пер. соб. домъ).

WSTĘP.

«Ja matka pięknej miłości i bogobojności, i uznania, i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mię pragniecie i najedźcie się owoców moich. Albowiem duch mój słodszy nad miód, a dziedzictwo moje nad miód i plastr miodu. Pamiątka moja na rodzaje wieków. Którzy mię jedzą, łaknąć będą; a którzy mię piją, jeszcze pragnąć będą. Kto mię słucha, nie będzie zawstydzony, a którzy przez mię sprawują, nie zgrzeszą. Którzy mię objaśniają, będą mieć żywot». 1).

Któż to jest, co tak porywającemi, a pełnemi otuchy i miłości słowy nawołuje ludzi do siebie? Cóż to za matka osobliwszej miłości, która swe ramiona otwiera ku przyjęciu zgłodniałych,

---

1) Eccl. 24, 24.

spragnionych i strapionych synów ludzkich? Cóż to za cudowna a niespotykana między niewiastami ta matka, dająca życie wieczne. Cóż to za hojna i potężna matka, która naucza wiary i pobożności, wlewa nadzieję w serca, ogrzewa miłością i hojnie szafuje darami Bożymi? Cóż to za bogata i szczodrobliwa matka, która tak okazale a wdzięcznie ubiera swą dziatwę i zastawia dla niej stół tak obfity? i—pamiątka jej przez wieki nie zamiera—i chwała jej unieśmiertelnia wielbicieli?...

To najprzód i przedewszystkiem odwieczna, nieogarniona i nieomylna Mądrość Boża; to Słowo Boże przedwieczne ożywiające i oświecające narody: posilające i orzeźwiające objawieniem swem i nauką pokolenia ziemskie, zasługami swemi przyodziewające je w szaty cnót i niewinności. Wszystko to mówi o sobie Mądrość Boża w znaczeniu ścisłem i właściwem—literalnem.

A ponieważ Słowo Boże w zupełności czasów—«*stało się Ciałem*»—wzięło na się naturę ludzką z Niepo-

kalanej Maryi Dziewicy i uczyniło przez to Rodzicielkę swą szafarką łask i dobrodziejstw swoich: przenośnie więc i w znaczeniu mistycznem słowa te odnoszą się do Maryi, jako Matki Boga i Matki ludzi. Temi to słowy, pełnemi uczucia i zachęty wzywa nas Marya do służby swej, do udziału w jej radościach i łaskach; wzywa jako nasza Opiekunka, Pośredniczka, Pocieszycielka, jako Matka nasza i mówi: «*Ja Matka pięknej miłości*».

Tak przemawiała Mądrość Boża w ciągu wieków przez usta Patryarchów i Proroków, przemówiła żywem słowem, wziąwszy na się postać ludzką, przemawia i po dziś dzień i przez usta Matki swej do swych dzieci odkupionych. Szli za tym głosem prawi synowie Izraelscy, idą za głosem Maryi wierni synowie Chrystusa. Do Maryi garną się wszystkie szlachetne umysły i serca, do Maryi, jako do Matki pięknej miłości, uznania i nadziei, jako szafarki hojnej łask i błogosławieństw Bożych, tulą się zbolałe i strapione serca. Wstępując w

ślady ich i my duchem pobożności i potrzeb naszych pobudzeni i kierowani znaleźliśmy się oto u stóp Maryi, by rozpocząć to piękne, a rozrzewniające ku Jej czci nabożeństwo Majowe. Ona jak Matka czułem okiem patrzy na tę gromadkę, tulącą się do podnóżka Jej tronu, my zaś jako dzieci, płaczące i łkające na tym łez padole, patrzymy w Jej oblicze wzrokiem ufności i nadziei...

I nie zawiedzie nas ufność nasza, przyjęte będzie nabożeństwo nasze, jeśli na początku i w ciągu tego nabożeństwa, szczególnie przy modłach i rozmyślaniach, czynami będziemy naśladowali Maryę. Rozpoczynając przeto Majowe nabożeństwo, oczyśćmy żalem i skruchą sumienia, zerwijmy z nałogami, a starajmy się żyć cnotliwie. Przestańmy źle czynić, a uczmy się czynić dobrze. Jeśli zaś czujemy na sobie ciężar ułomności naszych, przeszkadzający wykonaniu dobrych chęci naszych, prośmy o pomoc Maryę.

O Matko pięknej miłości, my z cnót odarci, grzechami zeszpeceni, jak dzie-

ci swawolne, dziś przyszedłszy do upamiętania, oto kornie żebrzemy u stóp Twych pomocy. Wyjednaj nam u Syna Twego przebaczenie win, wyjednaj łaskę, byśmy czystym umysłem i sercem poznać mogli Ciebie jako Matkę naszą nadzieję naszą—i w twej miłości, i w nadziei w Tobie położonej byli utwierdzeni na wieki. Amen.



NAUKA I.

O wysokiem stanowisku matki.

Stwórca Wszechmogący, dając życie synom ludzkim przez matkę, głęboko zapisał w sercu ich przywiązanie ku niej, miłość, i szacunek. I nawzajem w sercu matczynem zaszczepił szczególniejszą, bezgraniczną miłość do dziecka i troskliwość nieustanną o los jego. Ztąd jak dla synów ludzkich to słowo «matka» jest wyrazem pełnym nadziemskiego majestatu i powagi i pobudką do miłości najczulszej, wzniosłej i świętej; tak dla matki wyraz «dziecko» jest rozkoszą jej, miłością, celem życia, zabiegów i troskliwości. Na nią zlał Bóg prawa i obowiązki Opatrzności swej; jest przeto ucieczką i obroną w niebezpieczeństwie, wsparciem w niemocy, pociechą w strapieniu, ukojeniem w boleści, nadzieją w smutku i żałości nauczycielką i tłumaczem woli Bożej najzrozumialszą.

Niedostępne są tajemnice Boże dla śmiertelników; chwała Boża ogromem swym olśniewa śmiertelnego człowieka. Matka pierwsza jest przewodniczką człowieka do krainy tajemnic i chwały Bożej. Ona to pierwsza objawia i tłumaczy dziecięciu prawdy Boże; a dzie-

cię ją słucha i rozumie, bo ona jest mu najbliższą i najzrozumialszą istotą na tym świecie. Nie dziw przeto, iż mądrość Boża nawoływanie swe do ludzi przyobleka w słowa powagi macierzyńskiej i sama siebie matką nazywa; nie dziw, iż w dziele Odkupienia pośredniczką między Odkupicielem i odkupionymi taż mądrość postanowiła Matkę—Bogarodzicę Maryę.

Dziwne zaiste drogi mądrości Bożej! by pociągnąć umysły ludzkie do Syna swego, przyświadcza mu głosem swym u wód Jordanu i na górze Tabor, przez liczne znaki i cuda po wszystkiej ziemi; by pociągnąć serca ludzkie i obudzić w nich święte uczucia synowskie, ułatwiające przystęp prawdom i wyrokom swym, daje temu Synowi Matkę. Ale daje w taki sposób, iżby, będąc Matką Syna Jego przez narodzenie w ludzkiem ciele, była zarazem i matką ludzi przez przysposobienie—przez odrodzenie duchowne w Odkupieniu I staje się tak, jak mądrość Boża postanowiła. Błogosławioną nazywają Maryę jako matkę wszystkie narody i z sercem przepełnionem wdzięcznością błogosławią Tego, który jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa. Szczerze i z głębi serca wołają wierne dzieci do Maryi: «*Matko moja*»! i pośrednictwem Jej ośmieleni z ufnością wołają do Boga: «*Ojcze nasz*»...

Z tem większą ufnością nazywamy Bo-

ga Ojcem, iż Marya wykarmiła, na ręku swem wypiastowała to Dziecię, które nauczyło nas modlić się do Boga:— «Ojcze nasz!» Marya podtrzymywała i kierowała pierwszymi krokami niemowlęctwa Syna Bożego, Ona też podtrzymuje i nas w nieudolności naszej, skierowuje pragnienia i dążności nasze do nieba, uczy nas wołać do Boga: «Ojcze nasz!» Marya jest Matką Zakonodawcy nowego prawa miłości, za Jej pośrednictwem rodzi się i rozwija się w sercach naszych miłość ku Bogu i ludziom. Jest więc matką naszą i matką miłości, podnoszącą serca nasze miłością promienne do tronu Bożego—do Boga.

Podnieś przeto wzrok twój do Matki twej, czcicielu Maryi a ucz się od Niej miłości Boga i bliźniego. Jeżeli w tobie umysł hardy wystudził tę miłość, jeżeli ona zamarła w twem sercu, wylanem na rozkosze doczesne, obudź synowskie uczucia przywiązania do Maryi, a one oświecą twój umysł, obudzą zamarłe uczucia miłości. W obec tej Matki miłości, rodzice i dzieci, uświęcajcie miłość waszą zobopólną. Od Maryi ucz się, ojcze i matko miłości względem dziatek, od Maryi uczcie się dziatki chrześcijańskie czci i poszanowania rodziców waszych. Od Maryi ucz się każdy i poznaj, iż wpośród samolubstwa, chciwości i namiętności tego świata nad wiernem gronkiem wyznawców Chrystusa, czcicieli Maryi, jaśnieje chwałą i majestatem urocza postać Matki

miłości, rozrządzającej miłość porządną w sercach ludzkich.

O, Matko miłości, niech że to uczucie święte dziś obudzone, nigdy nie zamiera w sercach naszych, niech ogrzewa i koi serca nasze zbolałe, niech oświeca drogi życia naszego doczesnego, niech nam wskazuje drogę do Ojca Miłości—do Ojca naszego. Amen.



NAUKA II.

Marya jest Matką miłości pięknej.

Miłość matki do dziecka jest jednym z najdroższych darów Bożych. Lecz nie wszystkie matki dar ten posiadają, nie u wszystkich jest on miłością piękną Miłość macierzyńska za domieszką ludzkich namiętności i przy braku wykształcenia religijnego, bywa nie tylko że nie piękną. ale i wstrętną. Są bowiem takie matki, co swe czysto zmysłowe przywiązanie do dziecka nazywają miłością dzieci. Pozbawione same zasad religijnych, albo lekceważące takowe, opuszczają i zaniedbują religijne wychowanie swej dziatwy, nie nauczają pacierza, nie doprowadzają w czasie przez Kościół wskazanym do Sakramentów św., nie wdrażają do praktyk religijnych. Natomiast za podnietą zmysłowości nadmiernie je pieszczą, zbytkownie stroją, uspasabiając przez to do lenistwa, próżności i marnotrawstwa; a nieraz przez palce patrzą na wybryki grzeszne. Taką jest miłość matek światowych, zabójcza i zgubna dla dzieci, wstrętna dla ludzi.

Ale miłość Maryi jest miłością piękną, bo Marya jest wolną od grzechu wszelkiego—jest Niepokalaną. Jeśli bowiem Apostoł Paweł św. poucza nas, iż „rozlana jest miłość Boża w sercach naszych“, to cóż dopiero mówić o miłości Maryi Niepokalanej. Od pierwszej

chwili istnienia napełniała Ją łaska Boża tą pełnością, której żadna istota stworzona posiąść nie może. Od pierwszej chwili, kiedy się stała Matką Jezusową serce Jej napełniło się miłością macierzyńską, miłością, której ogrom niedostępny jest dla żadnej matki ludzkiej. Miłość ta promieniem światłym zajaśniała w Jej sercu, kiedy, zgadzając się na słowa Archanioła, zawołała: „Oto ja służebnica Pańska“! — oświecała dziwne wyroki Boże o Jej Dziecięciu i opromieniała ubóstwo Jej i niedostatek zarówno jak w stajence Betlejemskiej, tak i w tułactwie na puszczy, jak w cichej pracy w domku Nazarejskim, tak i w krwawym pochodzie na Golgotę...

Opowiada nam Ewangelia, iż Marya wszystkie słowa prorocze o Jej Dziecięciu „chowała w sercu swem“. 1) I zaiste, kiedy śpiewy aniołów rozlegały się nad kolebką Jezusową, kiedy wielbili Boga pasterze i królowie hołdy Nowonarodzonemu oddawali, kiedy nad Dzieciątkiem rozlegały się proroctwa Symeona i Anny i 12-letni Jezus wobec Doktorów zdumionych Jego nauką ogłasza posłannictwo Swoje,—Marya milczy. Miłość piękna powstrzymuje na ustach Jej zachwyty; ale zarazem w sercu Jej oświeca wyroki Boże i głęboko zapisuje prawa tej miłości macierzyńskiej, którą Ona obejmie wszystkie narody i pokolenia

1) Łuk. 2, 51.

ziemi. «*A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem*» 1).

Rzadko, co prawda, wspomina Ewangelia św. o Maryi; ilekroć jednak czyni o Niej wzmiankę, zawsze wyświetla nam nowe a pouczające przymioty Matki pięknej miłości. Cóż za budujący przykład skromności obok powagi—i poczucia swej godności obok pokory widzimy w Maryi, trwożącej się na widok Anioła w Zwiastowaniu! a jednak wobec niezrozumiałej wieści o Jej macierzyństwie z powagą pytającej: «jakoż się to stanie?»—a tak w końcu pokornej i uległej wyrokom Bożym, gdy je zrozumiała! Cóż za porywający obraz współczucia, niepamiętającego o sobie w Nawiedzeniu, cóż za bogactwo uczuć wdzięczności, proroctw i uwielbienia miłosierdzia Bożego wyśpiewanych w pieśni «Magnificat»! Cóż za niezłomna ufność w opiekę Niebios w podróży do Betlejem, w stajence przy jasiełkach i na puszczy w tułactwie!... i poddanie się woli Bożej w ukryciu w Nazaret!

Wszystko to przebywa Marya w milczeniu, zamykając i kryjąc w sercu swem zarówno jak błogosławieństwa, tak i prośby Boże. Nie wynosi się wywyższeniem, nie sarka na upośledzenie, bo miłość piękna wskazuje cel wie-

1) Ibid.

kuisty i tę długą, długą drogę błogosławieństw kolcami cierpień przeplatanych. Tę drogę, po której Ona pójdzie na czele matek chrześcijańskich w cierpliwości wielkiej, w radości i we łzach, a zawsze w milczeniu. Ta miłość piękna wskazuje i drogę na Golgotę.... tam pełna boleści stanie płacząca pod krzyżem Jedynaka swego. Ta miłość piękna, co Ją tu doprowadzi, podtrzyma Ją wobec katuszy Dziecka i nie pozwoli Jej upaść w nadziei, ani wyrzekać na Boga i ludzi! Nie pozwoli Jej zachwiać się, choć się zachmurzy i zaćmi słońce, księżyc krwią zaświeci, choć ziemia się poruszy, zajęczą skały, — otworzą się groby, powstaną umarli, na znak żałoby zasłona świątyni rozerwie się na dwoje; Marya stać będzie nieporuszona «podle krzyża»...

Oto jest Matka, Matka pięknej miłości. Jako dziewica Niepokalana, drżąca o niewinność swoją, we współczuciu niezrównana, w przeciwnościach niezwyciężona! jako matko z bezgraniczną uległością woli Bożej, ofiarująca swe dziecię z miłości Boga i bliźniego. O, zaiste w sercu tej Matki musiał czerpać wzory miłości św. Paweł Apostoł, by ku pamięci wiekuistej zapisać, iż *«miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie nadyma się, nie szuka swego... wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa, choć proroctwa*

zniszczeją, języki ustaną i umiejętność zepsowana będzie» 1).

O Matko miłości pięknej! promykiem jasności Twej zaświeć w sercu naszem, by w niem miłość zmysłowa nie postała, a zapanowała miłość Boga i bliźniego, miłość cierpliwości poświęcenia i zaparcia się, miłość piękna i trwała, byśmy przez nią stali się dziećmi podobnemi do Ciebie, o Matko pięknej miłości! Amen.



1) Cor. 13, 4.

NAUKA III.

O wpływie Maryi na rodziców.

Umiłował człowiek siebie więcej, niż Boga, kiedy złamał przykazania Jego w raju i przez to sprowadził przekleństwo na rodzaj ludzki. Pycha i samolubstwo matki Ewy zaślepiły ją i spadły klątwą i karami na nią i na jej potomstwo. Matka wszystkich żyjących stała się matką grzechu i niedoli dla wszystkich. Mądrość Boża, rozrządzająca wszystko wdzięcznie, powołuje tedy niewiastę do udziału w Odkupieniu, by miłością swoją i pokorą naprawiła, co było zepsowane przez niewiastę w upadku, a tą niewiastą jest Marya.

Matka Syna Bożego według ciała z woli Bożej staje się Matką naszą według ducha, by wpływem miłości pięknej podnieść nas, uzacnić i zbliżyć do Boga przez zasługi Syna swego: by odrodzonych w Odkupieniu przykładem swym zagrzać nas i pociągnąć ku przybytkom Bożym. Od pierwszej Matki Ewy, wzięliśmy w spuściźnie gniew Boży, od Maryi mamy posiąść w dziedzictwie miłość piękną, bo jednającą nas z Bogiem i wyniszczającą w nas pychę i samolubstwo.

Nie dla siebie jednego wybrał Zbawiciel nasz Maryę za Matkę. On przyszedł zbawić świat, służyć ludziom, a więc jak zasługami tak i Matką swoją podzielić się z ludźmi,

Przetoż kiedy konając na krzyżu polecał Ją Świętemu Janowi, w jego osobie polecił Ją nam wszystkim, mówiąc do nas i do niego: «*Oto Matka twoja*!» Słowa te brzmią wiecznem echem w uszach naszych, a skoro wzrok nasz spotka się z obrazem Maryi, odczuwamy dźwięk ich w sercu naszem. «Oto matka twoja»! powtarzały nam od dzieciństwa dobre nasze Matki i piastunki, wskazując na obraz Maryi. «Oto matka twoja»! mówią konające matki sierotkom, błogosławiąc je wizerunkiem Maryi! «Oto matka twoja»! powtarza nam zgromadzonym u stóp Maryi Kościół: «Oto matka twoja»! mówi nam zbolałym i strapionym serce nasze, ilekroć załzawione oko ku Maryi zwrócimy. «Oto matka twoja, matka pięknej miłości!»

Nadto Maryi zawdzięczamy ową piękną miłość rodziców chrześcijańskich ku dzieciom, Marya bowiem wpływem swym i przykładem zbawiennym uczy ich tej miłości pięknej, której żaden myśliciel nie doścignie, żaden gienjusz nie ogarnie, nie dadzą żadne tytuły i dostojeństwa; a która napełnia serca wiernych sług Maryi—ojców i matek, zarówno możnych jak i ubogich, światłych jak i prostaczków. Jednakowem okiem łaski i litości patrzy Ona z niebios na te matki i ojców, różne stanowiska zajmujących na świecie, a jednakową ufnością ożywionych i przygarniających swe dziatki pod Jej błogosławieństwo.

Gdy się do Niej zbliżają wdzięczni i szczęśliwi rodzice, Ona, błogosławiąc ich pociechy, utwierdza w nich miłość piękną, wznoszącą się po nad zmysły, w niebie czerpiącą urok i blask niespożyty i pouczającą, by szczęście swe więcej w Bogu, aniżeli w ziemskich pomyślnościach utwierdzali. Rzuci się do stóp Jej zbolała matka, Ona mówi: «Ja matka twoja i dzieci twoich, wzór twój i przewodniczka twoja na drodze cierniowej życia. Cierpiałam na ziemi ubóstwo, opuszczenie, tułactwo. Z bólem serca i ze łzą w oku patrzałam na zroszone potem czoła w ciężkiej pracy mego Oblubieńca i Dziecięcia mego, opatrywałam spracowane ich dłonie.... Cierpiałam i bolałam, kiedy we wdowieństwie mojem jedyne me Dziecię ścigano nienawiścią, fałszywie oskarżano, między zdrajce narodu policzono i haniebnie na krzyżu zabito. Cierpiałam i milczałam, ani wyklinałam oprawców, miłość piękna kazała mi pokochać wrogów i wyrządzane przez nich cierpienia. «Ja matka pięknej miłości»...

«I ty, matko chrześcijańska, cierpliwie znoś ciężki los twój; w milczeniu i w poddaniu się woli Bożej postępuj ciernistą drogą życia. Miłością otaczaj rodzeństwo twoje, chociażby serce twe cierniowym wieńcem spowito, chociażby krzyżowane i bluźnione były najświętsze uczucia twoje, chociażby niezrozumiane były i wyszydzone cierpienia twoje i ofiary

twoje i na ciebie spadły dotkliwe próby Boże i spotkała cię niewdzięczność ludzka.... Bądź i ty matką pięknej miłości!»

Któż nie odczuje tego rozrzewniającego a pocieszającego zarazem wpływu Maryi na rodziców chrześcijańskich? Któż w wierze i w modłach i w poświęceniu się ich nie wyczyta miłości pięknej, wzorowanej na miłości Maryi?

Nie zważajcie na chmurki przelotnych niedokładności i zboczenia chwilowe od tego wzoru. To są cienie od ułomności ludzkiej nieodłączne. Ale zważcie raczej na ową stateczną a piękną miłość ojców i matek chrześcijańskich, na tych rodziców opromienionych miłością Maryi, którzy, pomimo bluźnierstw i ducha niewiary, garną swe dziatki do Boga! Rodziców—wpośród bogactwa uczących dzieci uległości wyrokom Bożym i wpośród ubóstwa i niedoli codziennego życia wkładających w serca dziecięce miłość tego Boga, co niezbadany w wyrokach swych dziwnie rozrządza losami ludzkimi na ziemi...

Zważcie na tę matkę chrześcijańską niezłomną we wdowieństwie swem i w sieroctwie, z Maryą stojącą pod krzyżem cierpień. Oto jakby niestrudzona pracą, niezwalczona przeciwnościami wychowuje dziatki swe sieroty— oto z całą uległością i poddaniem się woli

Bożej pochyla się nad trumienką dziecka swego—łkając i płacząc z Synem Maryi woła: «bądź Wola Twoja!» i z Maryą: «oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.»

O Matko, Matko pięknej miłości, Maryo! zanieś od nas przed Tron Syna Twego hołdy i dziękczynienia, iż, dając nam Ciebie za Matkę, przez Cię natchnął nas miłością piękną i uświęcił ojców naszych i matki nasze! Amen.



NAUKA IV.

O Maryi — Matce bogobojności.

Miłość Boża ku rodzajowi ludzkiemu ustawiczne cuda tworzy na tej ziemi. Nieogarniony jest Bóg w Swej Miłości, odzianej potęgą wszechmocną, kiedy powołuje świat z nicości, kiedy w raju królem i panem stanowi człowieka niewinnego i sprawiedliwego. Niedocieczony w swej Miłości, zasiadającej na tronie Sprawiedliwości, kiedy nie szczędzi Syna własnego dla odkupienia człowieka grzesznego. «Tak Bóg umiłował świat, iż Syna swego jednorodzonego dał.» 1).

A z tym Synem dał nam i Matkę pięknej miłości. Napełnił Ją łaską swoją, wywyższył Ją zacnością, ozdobił Ją piękną miłością. Miłość ta, ręką Wszechmocnego rozrządzona w sercu Maryi, opromienia w Niej wszystkie uczucia, porusza Jej czysty umysł i serce niepokalane ku służbie Bożej, ku wzywaniu wyznawców Chrystusowych do Boga, ku oświecaniu ojców i matek chrześcijańskich w promieniach miłości pięknej. Pod twórczymi promieniami tej cnoty w duszy Maryi powstaje inna cnota, co Ją więcej ozdabia i zbliża do Boga, a przez Nią i wiernych Jej

1) Jan 3, 16.

czcicieli. Tą cnotą jest bogobojność — posłuszeństwo i uległość prawu Bożemu.

Marya we wszystkiem daje wzniosłe przykłady tej bogobojności. Ściśle zachowuje przepisy Zakonu Mojżeszowego, nie zważając nawet na to swoje wyjątkowe stanowisko Bogarodzicy. Więc jak zwyczajna Izraelitka staje w świątyni w dzień prawnego Oczyszczenia i składa według przepisu ofiary za maluczkiego Jezusa. Nawiedza corocznie «według zwyczaju zakonnego» świątynię Jerozolimską i prowadzi z sobą Jezusa, gdy doszedł lat 12 i według prawa, obowiązującego wszystkich Izraelitów, miał być obecnym w dnie uroczyste w tejże świątyni. Miłość raczej poucza, niż prawo zniewala Maryę, w tem posłuszeństwie. Miłość ku Bogu czyni Ją pokorną służebnicą, a miłość ku rodzajowi ludzkiemu prowadzi Ją do świątyni.

Marya, Matka ludzkości, uczy rodziców chrześcijańskich uległości prawom Bożym i podaje wskazówki do stawienia dziatek przed Panem na zaraniu ich życia. Marya skierowuje kroki ich do świątyni i uczy skłaniać wolę dziecięcą do uległości Zakonowi Pańskiemu, do wypełnienia przepisów wiary — do bogobojności. Będąc przeto Matką miłości pięknej, jest też Marya i Matką bogobojności, wołającą słowy Mądrości odwiecznej: «Ja matka pięknej miłości i bogobojności!»

Z wdzięcznością tkliwą możemy przyznać ten tytuł Maryi, który Jej nadaje Mądrość Boża. Chwalebny Jej wpływ jako Matki bogobojności na matki chrześcijańskie jest znanym powszechnie. Pomijając bowiem wyrodne, i chwała Bogu liczone matki, czyż nie widzimy powszechnego objawu bogobojności matek chrześcijańskich. Wszak zastępy tych kapłanek bogobojności w kółku rodzinnem postępują za Maryą, Matką bogobojności. One to nie tylko w pomyślnych warunkach życia, ale i w niedostatku, w prostocie, w niedoli i we łzach, wpośród zgorszenia i rozpusty, umieją zaszczepić w dziatkach swych ducha bogobojności.

Któż pierwszy uczy niemowlę zginać kolana przed tym Bogiem, co tam w niebie, na tronie gwiazdzistym mieszka? Któż pierwszy układa usteczka dziecięce do modlitwy i wkłada w nie słowa Chwały Bożej i uczy je wołać do Boga; «Ojcze nasz»? i składać Mu hołdy: «Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu»? Któż pierwszy nakłania serca dziecinne do bojaźni Bożej, do uległości Zakonowi Pańskiemn, strofując za to, czego Bóg zabronił, a pociągając i zachęcając do tego, co Bóg chce? Wspomnienia nasze świadczą, że to wszystko czyni bogobojna matka, wierna czcicielka Maryi—Matki bogobojności. Doświadczenie uczy, iż gdzie w rodzinie matka nie naśladuje Maryi — tam rzadko kiedy

albo i wcale nie masz bogobojności u dzieci. Ztąd ilekroć widzisz matkę chrześcijańską, nauczającą dziecię swe bojaźni Bożej, prowadzącą je do świątyni, w sercu jej wyczytasz wpływ Maryi—Matki bogobojności.

Zwróćmy uwagę na jeden szczegół, świadczący o cudownym wpływie Maryi na te matki bogobojności. Bogobojność ich pod względem pożycia domowego i krewkości natury skażonej narażoną bywa na niebezpieczeństwa wiecej, niż bogobojuość Maryi. Pomimo ubóstwa i niedostatku Marya żyła w domku Nazarejskim w otoczeniu świętem. Sama Łaski pełna miała Oblubieńca Sprawiedliwego—a Syn Jej Święty nad świętymi- źródłem świętości. Obecność tych drogich a świętych Istot była dla niej osłodą w ubóstwie i pracy i podnietą do bogobojności. Nie każda z matek chrześcijańskich bogobojnych posiada to szczęście, iżby mąż i dzieci byli towarzyszami jej bogobojności.

Jednej mąż, lub synalek, lekceważy, albo i bluźni Boga—bo on uczony; drugiej zapija się, albo hańbi się w nierządzie, bo taką ma naturę. Inna znowuż łzami się zalewa nad nieprawością domowników swoich; dokoła niej rozlegają się bluźnierstwo, zgorszenia, szyderstwa z jej pobożności, a ją spotyka poniewierka i razy... Ona jedna wierzy, ona jedna boi się Boga, nadto osłaniając ulegle jeszcze jej woli dziatki, uczy bogobojności... Powie-

dział Chrystus do swych uczni, iż będą czynili cuda na świecie większe aniżeli te, które widzieli przezeń uczynione; do niejednej z matek może Marya powiedzieć, iż zawdzięczając wierze swej dotkliwsze będzie musiała składać dowody bogobojności... «*Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, kto wierzy w mię uczynki, które ja czynię i on czynić będzie i większe nad te czynić będzie*» 1) Wspomnij każdy na te chwile boleści rodzicielki swej, kiedy wpatrzona w obraz Maryi gorące do Niej zanosiła modły może i za tobą, swawolne dziecko, i za tobą nierozważny mężu.. Z tego obrazu ona czerpała moc cudotwórczą, ową bogobojność, która ją węzłami nierozerwalnymi przykuła do ciebie—by od ciebie i za ciebie cierpieć i płakać i w modlitwie szukać ukojenia... Może nie była ona uczoną, ale matka rozumiała Matkę—przykład bogobojnej Bogarodzicy był dla niej szkołą bogobojności, bo Marya, świecąc jej przykładem swej bogobojności, mówiła do niej: «uczynki które ja czynię i ty czynić będziesz i większe nad te czynić będziesz»

O Matko bogobojności, Maryo, przyjm korne dzięki iż nauczyłaś matki nasze bogobojności, a przez nie nas oto masz u stóp Twych posłusznych zakonowi, wdzięcznych Ci i wielbiących ciebie, o Matko bogobojności! Amen.

---

1) Joan. 14, 12.

NAUKA V.

O wpływie Maryi na bogobojność rodziców.

«*Wieńcem starców są synowie synów, a chwała synów ojcowie ich*», 1) mówią księgi święte.

Marya, jako Matka bogobojności, uległością swą Zakonowi Pańskiemu wzorem jest dla rodzin chrześcijańskich. Od poczęcia swego będąc Niepokalaną i łaski pełną wzrastała pod okiem bogobojnych rodziców swoich, i zanim sama zaczęła przyświecać jako Matka Boga Zbawiciela bogobojnością, w niemowlęctwie swem i w latach młodzieńczych czerpała wzory tej cnoty z przykładu swych rodziców bogobojnych i w świątyni Salomonowej

Bogobojność rodziców Maryi śś. Joachima i Anny znana jest w Kościele Chrystusowym i wysławiana przez Ojców Kościoła. Byli oni podług powszechnego zdania godnymi spadkobiercami Patryarchów Abrahama i Izaaka — w zupełności uległymi Zakonowi Pańskiemu i woli Bożej. Pomimo bowiem sprawiedliwość swoją przez długi czas byli doświadczani przez niezbadane wyroki Boże — nie mieli po-

1) Proverb. 17, 6.

tomstwa. Uważanem to było u Izraelitów za niebłogosławieństwo Boże i karę niebios. Mężatka Izraelitka, nie mająca dzieci, była przedmiotem szyderstwa i pośmiewiska, jak wiemy z historyi Anny, żony Elkana, a matki Samuela Sędziego i Arcykapłana Izraelskiego. Na ciężką przeto próbę i doświadczenie skazaną była bogobojność rodziców Maryi, kiedy przez długie lata nie mieli pociechy w ubogim domku swoim, a dokoła siebie spotykali, co najmniej politowanie.

Nie odstąpili jednak od bogobojności swej połączonej z nadzieją w Bogu; owszem zwiększyli ją ślubem, iż co się z nich narodzi ofiarowanem będzie Panu. Dziwna to w swych pobudkach i święta w swem naznaczeniu ofiara, znana tylko sercu rodziców duchem Bożym oświeconych. Tą ofiarą uprosiła sobie syna owa Anna, żona Elkanowa; tą ofiarą zjednała sobie pociechę w starości swej św. Elżbieta, matka św. Jana Chrzciciela; tą ofiarą i rodzice św. Stanisława Biskupa Męczennika w sędziwych latach ubłagali sobie błogosławieństwo niebios w synu swoim. Bogobojnością i ofiarą uproszeni u Boga synowie ci stali się sławą i chlubą Starego Zakonu i Nowego. Samuel, stróż Arki Przymierza i Arcykapłan Izraela; św. Jan, poprzednik Chrystusa, prorok nad proroki, kaznodzięja pokuty krwią przypieczętowujący nauki swe; św. Stanisław, stróż arki cnót chrześcijańskich, gorliwy gło-

siciel pokuty. Arcykapłan dający życie swe za owce swoje, chwała i chluba narodu...

Ale nikt z rodziców nie został tak hojnie wynagrodzonym za bogobojność swoją, jak rodzice Maryi. Oni to wydali na świat Dziecinę świętą, Królowę świętych, Arkę Przymierza nowego, przyszłą Matkę Jedynego Kapłana, Pasterza; Męczennika, Boga - Zbawiciela — Bogarodzicę. Tą hojnością nagrody zachwycony woła św. Jan Damasceński. «*O chwalebni i błogosławieni małżonkowie, Joachimie i Anno! wam się należy cześć i wdzięczność od wszego stworzenia! Błogosławiony Joachimie, Ojcze Niepokalanej Dziewicy! O Święta Anno, wydająca na świat Najświętszą Dziecinę i karmiąca Tę, co miała żywić Pana i Karmiciela świata! Niech będzie błogosławiony w was cały dom Dawidowy z któregoście wyszli... O błogosławionyś Ojcze Joachimie, błogosławionaś po trzykroć Matko Anno, któraś nam Maryę, Dziecię dobroci i łaski Bożej powiła, Maryę z której Chrystus, kwiat życia, wykwitnął, Dziewicę, której chwalebne są urodziny, a porodzenie jeszcze chwalebniejsze i droższe światu! Winszujemy Ci i pozdrawiamy Cię, najbłogosławieńsza niewiasto, błogosławionaś ty i błogosławion owoc żywota twego! Język wszystkich pobożnych wielbi potomstwo twoje, a pełen radości wszelką mową sławi porodzenie twoje.*» 1).

---

1) Orat. I et 2 de Nat. B. M. V.

Tysiąc lat ubiegło od owej chwili, kiedy z ust porywającego swą mową Ojca Kościoła rozbrzmiewały cześć i uznanie bogobojności Rodziców Maryi; a przez ten czas nie tylko nie straciły uroku swego, ale jeszcze więcej dały się słyszeć na ziemi. Nieznane św. Janowi narody i pokolenia ziemi wieków potomnych weszły do Świątyni Chrystusowej. Obraz Maryi stał się ozdobą świątyń i mieszkań chrześcijańskich po wszystkich zakątkach ziemi, a z nim rozrosła się cześć i sława bogobojnych Jej rodziców. Tą czcią i sławą przejęci w radosnem uznaniu oto i my dziś wołamy: «Święci Rodzice Maryi, Joachimie i Anno, język wszystkich pobożnych wielbi potomstwo wasze, a pełen radości wszelką mową sławi Dziecię wasze»...

O rodzice chrześcijańscy, zważcie jak hojnie Bóg wynagradza bogobojność rodzicielską. Przykład wynagrodzenia bogobojnych Rodziców Maryi i Jej samej, jako Matki bogobojności oto wieki przetrwał, roztaczając promienie chwały coraz wieksze i coraz nowe spotykając uwielbienia i zachwyty. Czyż sądzicie, iż Bóg wszechmogący nie znajdzie środków, by wynagrodzić i uwieńczyć bogobojność waszą w potomstwie waszem i w pamięci przyszłych pokoleń! Czyż sądzicie; iż, jeśli próba Boża zawisła nad waszą rodziną, ma już trwać wiecznie i niczem nie będzie wynagrodzona bogobojność wasza? Czyż możecie

przypuścić, żeby ta Matka bogobojności, córka bogobojnych rodziców zostawiła was opuszczonych?...

Zamiast więc biadać i wyrzekać na te krzyże, które wam Bóg posyła, wznieście myśl i serce ze wzrokiem do Maryi. Ona przemówi do was i pocieszy was i mówić wam będzie: «Ja Matka bogobojności, Córka bogobojnych rodziców, pokrewna wam w bogobojności. Jeżeli Syn mój powiedział, iż kto pełni wolę Ojca niebieskiego jest Jego bratem, i siostrą, i matką Jego,—a wy w bogobojności swej tę wolę spełniacie: — ja Matką waszą, ja siostrą waszą; nie opuszczę was boście blizcy sercu mojemu»...

O Matko i Córko bogobojności, Maryo, błogosławiony dom Twój i Rodzina Twoja! O przykładzie bogobojności z rodziców na dzieci przechodzącej, uproś nam u Boga wytrwałości w tej cnocie, byśmy przyświecali nią na ziemi i w niebie nagrodę zgotowaną „bojącym się Boga“ otrzymali. Amen.



NAUKA VI.

O wpływie Maryi na bogobojność rodzin chrześcijańskich.

Wyjątkowe dary i przywileje, jako też i wpływ swój zawdzięcza Marya szczególniejszej Łasce Bożej. Ta Łaska oddziaływała na Jej serce i umysł, rozwijając w nich cnoty wlane szczodrobliwą ręką Bożą, jako też wpływając na Jej wychowanie w bogobojności. Wychowaniem Maryi, jak wiemy już, kierowali najprzód Jej bogobojni Rodzice; następnie Marya, jako ślubowana Bogu, rozwijała się pod błogim kierunkiem świątobliwych niewiast przy świątyni Salomonowej.

Śluby Izraelskich rodziców względem poświęcenia dzieci na służbę Bożą były czasowe i wieczne. Ofiarowani na tę służbę już w niemowlęctwie swem, skoro mogli się obejść bez opieki rodzicielskiej oddawani byli do świątyni i tam się kształcili pod okiem kapłanów, lub świątobliwych niewiast i służyli Bogu w modłach i nabożeństwach, aż do czasu dokonania ślubów swoich. W tem budującem otoczeniu pozostawała Marya od 3 roku życia swego, aż do czasu zaślubienia św. Józefa.

Pierwszem dobrodziejstwem dla dzieci Bogu poświęconych i odbywających śluby w tem miejscu świętem było odosobnienie ich od świata zepsutego i od wszelkiego zgorszenia, a natomiast zbawienny wpływ osób bogobojnych rozwijał w nich zamiłowanie w bogobojności. Pod okiem świątobliwych opiekunów i kierowników uczyły się nadto znajomości Pisma ś., odczytywały Księgi Święte, wdrażając się przez to w znajomość Zakonu Pańskiego, dziejów narodu swego i przyszłych obietnic danych Patryarchom, a wypełnić się mających w przyjściu Messyasza. W końcu, biorąc udział w nabożeństwach i ofiarach uroczystych, śpiewając Psalmy Dawidowe, uczyły się chwały Bożej, która miała być „pieśnią ich w doczesnem pielgrzymowaniu“ 1).

W tej to wzniosłej szkole bogobojności umieścił Bóg Matkę swoją na zaraniu Jej życia, by jak zorza promienna, jak lilijka czysta, wolna od wszelkiej skazy zgorszenia ta Niepokalana Dziewica mogła swobodnie rozwijać się w cnocie bogobojności; by poznała wyroki Boże i służbę Pańską i zaświeciła później budującymi przykładami w oczach narodów. Wprowadziła ją tam prawica Boża, by się przyjrzała niewypowiedzianej, nieograniczonej chwale Bożej, wznoszącej się z ołtarzy do niebios ze śpiewy już dziękczynnymi, już błagalnymi i

1) Ps. 118.

pokutniczymi—z jękiem ofiar, z kurzem krwi zabitych na ofiarę kozłów i baranów. Wprowadziła Ją, jako Matkę przyszłej Ofiary, która krwią i śmiercią swoją rozszerzyła chwałę Ojca od wschodu słońca aż do zachodu, od krańców ziemi aż do krańców jej.

Idzie więc Marya do świątyni wypełnić śluby rodziców i wyroki Boże, a nad Nią czuwa Oko Wszechmocnego, który Ją przed wieki przejrzał na Matkę Synowi swemu. Patrzy na Nią Ojciec wieków i mówi do Niej: „pódź, Oblubienico moja, pójdz, a będziesz koronowaną! Już się zbliża Tajemnica Odkupienia, zbliża się czas obfitych łask z niebios i cudów: na ziemi ukaże się Sprawiedliwy, a z Nim zajaśnieją cnoty i przykłady bohaterskie—jak purpura i kwieciem ozdobi się ziemia cnotami wyznawców i krwią bohaterów!“—«*Wstań, śpiesz się, przyjaciółko moja, gołębico moja, piękna moja, a przyjdź; boć już zima minęła, deszcz przeszedł i przestał, ukazały się kwiatki po zimie naszej...*» 1). Idzie Marya do świątyni, a temu pochodowi maluczkiej dzieciny przyśpiewuje natchniony Jej praojciec, Król — pieśniarz: — „*Słuchaj więc Córko i nakłoń ucha twego, a zapomnij narodu twego i domu ojca twego; bo oto Król pożąda śliczności twojej, albowiem On jest Pan i Bóg twój*» 2).

1) Cant. 2, 10; 2) Ps. 44, 11, 12;

Idzie Marya do Świątyni, by młodociane lata spędzić w ukryciu, w szkole bogobojności, by przykładem swoim oświecić i zachęcić rodziców chrześcijańskich do czuwania nad wychowaniem dziatek w bogobojności. Niema, co prawda, dziś zwyczaju pomieszczania dziatek przy świątyni, nie każdy ojciec i matka może umieścić podrosłe dziecię przy chwale Bożej i w zgromadzeniu sług Bożych; ale przy obfitości łask i darów Bożych wobec tylolicznych wzorowych przykładów, każdy dom chrześcijański może i powinien być świątynią, szkołą bogobojności dla dzieci. Kapłanami i kierownikami tej świątyni są rodzice, lub opiekunowie.

Rano i wieczorem w domu chrześcijańskim rozlega się chwała Boża i zanoszą się ofiary w pacierzu codziennym. Ojciec i matka jak owi kapłani świątobliwi i niewiasty ze świątyni Salomonowej wdrażają dziatwę swą w znajomość prawd wiary, słowem i przykładem zachęcają dziatki do służby Bożej, do chwały Bożej. Jak świątynia Boża odgrodzony jest dom chrześcijański od wszelkiego zgorszenia, niema tam miejsca ani pijaństwo, ani rozpusta: dalekiemi są przekleństwa i pomsty; nie znajdziesz tam obrazy Bożej, ani krzywdy ludzkiej. Dom rodziców chrześcijańskich jest szkołą bogobojności, jest domem Bożym, nie może być przeto jaskinią zbójów.

Piękny to jest, a powszechny zwyczaj u

bogobojnych rodziców, iż na pierwszem miejscu w domach swoich, obok Ukrzyżowanego Zbawiciela, mają zawieszony obraz Maryi. Budujący to jest zwyczaj, który się spotyka u najuboższych rodziców, przyozdabiających domek swój obrazem Bogarodzicy. Obyż temu zwyczajowi towarzyszyły zawsze uczucia! O jakże to byłoby chwalebnem i pięknem, gdyby wszyscy rodzice, wznosząc wzrok swój na wizerunek Maryi, wspominali o Jej bogobojności, wychowaniu w miejscu świętem i czerpali w tych wspomnieniach pobudki do życia bogobojnego i wychowania dziatek w bojaźni Bożej!

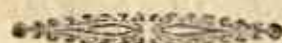
Szczęśliwa to rodzina, błogosławiony ten dom, gdzie ta Matka znajdzie takie otoczenie, jakie miała w ubogim domku Rodziców swoich i w świątyni Jerozolimskiej, gdzie znajduje szkołę bojaźni Bożej. Jakżeż Jej Niepokalane Serce się raduje na widok bogobojnych rodziców chrześcijańskich, cnotami swemi przypominających Jej własnych Rodziców! Szczęśliwy jesteś, ojcze i matko, jeśli w domu twoim nie postała bezbożność, jeśli dziatki wasze nie słyszały bluźnierstwa i zgorszenia nie widziały. Czy twój domek biedny, jak był dom Rodziców Maryi, czy bogaty i strojny, jak świątynia Salomonowa: jeśli w nim panuje bogobojność, z chęcią tam przebywa Marya, wspominając swe lata młodociane, pieszczoty Rodziców swoich, gorliwość i na-

maszczenie religijne kapłanów i niewiast świątobliwych.

O jak miłe a pociągające, piękne i strojne są przybytki Twoje, o Matko bogobojności! Tęskni i rwie się do nich dusza moja! O jak wdzięczne a bogate w rzewne wspomnienia są domy rodziców bogobojnych! Tęskni do nich i rwie się niejedno serce we wspomnieniach lat młodocianych!

O Matko bogobojności! jeśli tam spotkasz czasami lekkie uchybienia, czyż mamy wątpić o Twej macierzyńskiej wyrozumiałości i miłosierdziu? O Matko, wierzymy, iż Ty obecnością Swoją uświęcasz domy bogobojnych rodziców! Wierzymy, iż Ty wchodząc do tych rodzin z Mądrością Bożą wołasz: „wszedłszy do domu (rodziny bogobojnej) odpocznę z nią; niema bowiem przykrości towarzystwo jej, ani tęskności wspólne życie z nią; ale radość i wesele.. i rozkosz moja mieszkać między bogobojnymi synami ludzkimi» 1).

O mieszkaj z nami, Matko nasza, ozdabiaj domy nasze, jakeś była ozdobą domku Rodziców Twych i świątyni Salomonowej — a bogobojność nasza niech Ci będzie towarzyszką ustawiczną. Amen.



1) Sap. 8, 16.

NAUKA VII.

O Maryi Matce uznania.

«*Uwierzył Abraham Bogu i poczytano mu ku sprawiedliwości*, mówi Paweł św., *przeciw nadziei w nadzieję uwierzył, że miał zostać ojcem wielu narodów*» 1). Uwierzyła Marya Bogu, zwiastującemu Jej przez Anioła niepojęte dla rozumu ludzkiego tajemnice, a oto poczytanem Jej zostało ku wywyższeniu na godność Bogarodzicy i Matki wszystkich narodów Chrześcijańskich. Dziwnem się wydawało Abrahamowi, wychodzącemu z ziemi swej i od narodu swego, iż z niego powstanie kiedyś naród liczny, jak gwiazdy na niebie i w pokoleniu jego znajdą błogosławieństwo narody ziemi. Dziwniejszemi były słowa Archanioła dla Maryi, kiedy do Niej, Dziewicy Niepokalanej, mówił: „*Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazowiesz Imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego...*»

Co słowo, to tajemnica nieogarniona dla Maryi. «*Jakoż się to stanie?*» zapytuje pełna trwogi i zdumienia, „*jakoż się to stanie, gdyż*

---

1) Rom. 4, 3, 18.

męża nie znam?»—*«Duch Boży zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi Tobie»*, odpowiada uspakajając i oświecając Maryę poseł niebieski, *«przetoż i co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym»* 1) Tem objawieniem nauczona, Łaską Bożą oświecona uznaje wyroki Boże niezgłębione i woła: *«Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego!»*

I w tem uznaniu woli Bożej znalazła Marya wywyższenie swe i jak Abraham przez swą wiarę stał się ojcem wielu, tak Marya stała się Matką niezliczonych pokoleń i narodów, Matką miłości, bogobojności i Matką uznania. Stała się Matką i Mistrzynią wiary dla wszystkich: dla rodziców i dzieci, dla młodzieńców i dziewic, dla Ojców Kościoła i Męczenników, dla Apostołów, Kaplanów i ludu wiernego. Uznaniem woli Bożej pozyskuje Marya sobie godność Bogarodzicy i Matki powszechnej Chrześcijan, a pod Jej wpływem wierne Jej dzieci, uznające nad sobą i wypełniające Wolę Bożą, stają się synami Bożymi i braćmi Chrystusa według słów samegoż Chrystusa mówiącego: *«ktobykolwiek czynił wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten bratem moim i siostrą moją ..»* 2).

Nauczeni od Maryi chrześcijańscy rodzice miłości pięknej i bogobojności, za Jej tez

---

1) Luk. I. 32. 2) Mat. XII, 50.

przykładem, przyświecają uznaniem i wiarą dziatwie swojej. Miłość uświeca ich dusze, bogobojność zbliża do Boga, uznanie daje im wyrozumienie wyroków Bożych. Gdyż jak do duszy skalanej grzechem nie wchodzi znajomość Boża, tak przeciwnie dusze czyste, miłością Bożą opromienione, są gruntem najodpowiedniejszym do przyjęcia ziarnek nasienia Bożego — prawd Bożych. Miłość Boża rodzi bogobojność, a z bogobojności rodzi się uznanie. Zważcie na te odmienne drogi wiary od dróg znajomości światowej! «Rzeczy ziemskie, powiada pewien mąż światły, trzeba najprzód poznać, by je pokochać; rzeczy zaś Boskie trzeba najprzód pokochać, aby je można było poznać» 1).

Zważcie, jak droga znajomości Bożej odpowiada religijnemu wykształceniu człowieka! Na ręku matki uczy się on pierwiej, nim się umysł jego rozwinie, kochać Boga i Maryę; wdraża się następnie w zasadach bogobojności; a kiedy już obudzi się w nim umysł i zdolność pojęcia, wtedy zaszczepiają w nim znajomość Bożą. Zważcie, jak ta droga dostępna jest dla ludzi każdego stopnia i wykształcenia. Nawet najprostszy człowiek za pomocą łaski na Chrzcie św. otrzymanej, oświecony miłością, przygotowany w szkole

1) Pascal.

bogobojności, zdolen jest iść za Maryą—Matką uznania. Za pobudką tej miłości, pod osłoną bogobojności, rozwija się nawet w sercach maluczkich owoc znajomości Boga i uznania wyroków Jego—wiary.

Tak się rozwija znajomość Boża w człowieku, tak wpływają nań rodzice, kierowani wpływem Matki powszechnej Maryi. W przykładach swych stała się Ona księgą zrozumiałą dla wszystkich bogobojnych rodziców. Nie zawsze posiadają oni wykształcenie, nie zawsze zasady religijne mają sobie należycie wytłumaczone: ubóstwo, praca ciężka, lub nieudolność, stają im częstokroć na przeszkodzie. Pomimo to jednak zdobi ich wiara w Boga, ta dziwna, a niezwyciężona wiara, która zadziwia i upokarza mądrych tego świata. Bo nie złamie jej ani zgorszenie i bluźnierstwo, ani pogróżki i przemoc, ani nawet groza śmierci. Rodziców bogobojnych żadna moc ludzka nie jest zdolna oderwać od Chrystusa i Matki Jego, Maryi. Oto od wieków, stojąc na straży religijnego wychowania przywiązani do wiary swej z Apostołem, wołają: «*Kto nas odłączy od miłości Chrystusa? utrapienie, czyli ucisk, czyli głód, czyli ubóstwo, czyli niebezpieczeństwo, czyli prześladowanie, czyli miecz?... Ani śmierć, ani życie, ani aniołowie... ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie*

będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej» 1) ani od Matki naszej Maryi.

Historya przeszłości męczeńskiej świadkiem jest, iż słowa te nie były czczem przechwalaniem się w ustach rodziców chrześcijańskich, ofiarujących siebie i dziatki swe za wiarę Chrystusową. Przykłady wiary niezachwianej w dzisiejszych czasach ojców i matek naszych jest świadectwem żyjącem. Wtenczas gdy rodzice światowi troszczą się głównie o to by dzieci ich zrobiły karyerę, bogobojni rodzice dbają głównie o to, by ich dzieci znalazły łaskę u Boga. Rodzice światowi oznajamiają swe dzieci z wymaganiami świata; bogobojni— z prawami Bożemi; tamci zalecają swe dziatki ludziom wielkim i możnym, a ci Bogu i Maryi. Stawiąc je przed obrazem Maryi, mówią do nich rodzice bogobojni: «znajcie Boga i słuchajcie przykazań Jego, kochajcie Maryę i służcie Jej, a nie będziecie zawiedzeni!» Szczęśliwi rodzice, co idąc za przykładem Maryi, nie tylko są rodzicami dla dzieci swych według ciała, ale i według ducha, odradzając je w znajomości Bożej. Błogosławiona ta matka, co prawa swe nad dziecięciem przenosi na Maryę. Przyjdzie czas rozstania z niemi na tej ziemi—o jakże błogą będzie ta nad ieja,

---

1) Rom. VIII, 35—38.

iż nad sierotami czuwa matka pięknej miłości i bogobojności i uznania!

O Matko uznania, Maryo, Tyś oświecała i oświecasz rodziców naszych przykładem swoim, Ty podtrzymuj w nas wiarę w Boga przyczyną Twoją; Ty czuwaj nad rodziną chrześcijańską. Amen.



NAUKA VIII.

O Maryi—Matce sierot.

«*Błogosławionaś, któraś uwierzyła*», wołala Elżbieta św., witając wstępującą w swe progi Maryę, «*albowiem spełni się to, coć powiedziano od Pana*»!—«*Błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody*» 1) odpowiedziała Marya w proroczym śpiewie. Słowa się sprawdziły—błogosławioną nazywają Maryę wszyscy, którzy z Nią uwierzyli w Boga. Błogosławioną nazywają Maryę i dziatki wychowane w wierze i uznaniu Boga, gdyż w Maryi nauki rodziców nabierają nadziemskiej powagi i skłaniają serca dziecięce do uległości Bogu. W obrazie Maryi z Jezusem na ręku promienieje boska powaga rodziców i, jak dla wszystkich, tak i dla maluczkich, Marya jest przystępną i zrozumiałą nauczycielką uznania. «Marya bowiem jest księgą tajemniczą, żywą, jak powiada św. Epifaniusz, przez Boga napisaną, w której świat cały czyta jawne wszystkie tajemnice Słowa Bożego». 2).

Nie każdemu z ludzi dano to szczęście, by w rodzicach swoich, w naukach ich i przykładach mieć żywy obraz Maryi, Matki bogoboj-

---

1) Łuk. II, 2. 2) in laud Virg.

ności i uznania. Wiele jest dzieci—sierot, co rodziców swoich w niemowlęctwie stracili, a więc nie pamiętają ich zupełnie. Wiele znowuż mamy sierot moralnych, których rodzice chociaż i żyją, ale o wychowaniu religijnem dzieci nie myślą; wyprawują w świat, nie nauczywszy ich zasad wiary, lub co gorsza, życiem bezbożnem zabijają w nich wszelkie poczucie bogobojności. A jednakże większość tych sierot widzimy żyjących w wierze i bogobojności.

Któż tej sierocie, temu dziecku zaniedbanemu zastępuje rodziców? któż je uczy wiary i bogobojności? któż w sercu jego zaszczepia iskierki miłości Bożej? Nikt inny, jedno Marya, Matka wszystkich, Matka sierot. Ona to wpływem swym porusza serca mężów i niewiast chrześcijańskich, by się zaopiekowali sierotą by ją doprowadzili do Boga, by ją nauczyli zasad wiary.

Zważcie, jak obca sierocie krwią, ale pokrewna duchem, nieodrodna sierota Maryi Matki uznania, bogobojna niewiasta lituje się nad sierotą: uczy ją pacierza, tłumaczy jej wyroki Boże, doprowadza ją do Sakramentów świętych. Któż ją do tego pobudził, któż ją nauczył tej troskliwości o los sierocy? Marya.

Kiedy bowiem ta niewiasta bogobojna modli się do Maryi, kiedy o Niej rozmyśla—oto przed oczyma jej staje postać tej Matki bogobojności i uznania, Matki sierot i tak prze-

konywająco na nią wpływa, tak jakoś rozkosznie do duszy jej przemawia, iż czcicielka Maryi ożywia się duchem Jej i staje się matką sieroty. Inaczej mówiąc, w tej niewieście bogobojnej *uosabia* się Marya, Matka uznania.

Płakał niegdyś Prorok nad sierocą dolą w Starym Zakonie, a pocieszał się w przyszłym Odkupicielu, wołając do niego: «*Ty będziesz sierocie pomocnikiem*«. 1) Spełniły się nadzieje Króla Proroka. Chrystus opowiadający ubogim Ewangeliją dał sierotom Matkę w osobie Matki swej Maryi. Jak niegdyś do uczni swych mówił «*nie zostawię was sierotami, przyjdę do was*» 2), tak dziś do dzieci osieroconych i opuszczonych mówi:» nie zostawię was sierotami--daję wam swoją własną Matkę, która wpływem swym pobudzi ku wam serca litościwe—i pocieszy was, i przygarnie, i nauczy was w sieroctwie».

Czcicielu Maryi, kiedykolwiek ujrzysz jedną z niewiast bogobojnych, przygarniającą sierotę i nauczającą zasad wiary, ujrzysz w niej Maryę; kiedykolwiek spotkasz przybraną matkę, kojącą strapienie i boleść sieroty, spotkasz w niej Matkę tego litościwego Syna, który pocieszał Apostołów swych i mówił im: «*Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka... nie zostawię was sierotami*».

1) Ps. X, 14, 2` Joan. XIV, 18.

Rzewnie i tkliwie modli się do Maryi każde serce czyste, ale pono sierota modli się najrzewniej i najtkliwiej. Dziękują Maryi za Jej wpływ i dobrodziejstwa dzieci, mające bogobojnych rodziców, ale najgorętsze Jej dzięki składają sieroty, które przez Nią znalazły sobie przybrane matki, nauczycielki bogobojności i wiary. Obraz Maryi w oczach sieroty oprócz powagi i majestatu ma w sobie coś rozrzewnionego i pociągającego — jak wzrok Matki. Obliczem swem łagodnem, oczami pełnemi łaskawości przypomina jej Marya dobrych rodziców przed Bogiem stojących i jej dobrych opiekunów.

Wszystko, co jej ludzie uczynią dobrego, przeczuciem wiedziona przypisuje Maryi; to też nieraz jakby zapominając o wszystkich, szuka tej Matki sierot, do Niej się garnie i tuli. Natura dziecięca szuka matki, którąby ją przygarnęła i pocieszyła i znajduje to w Maryi i przez Maryę w godnych Jej naśladowcach. Nie dziw przeto, iż sieroty z większą tkliwością lgną do Maryi, z większą a wdzięczniejszą pobożnością zdobią Jej obrazy kwiatkami i wianuszkami.

O jakaż to pociecha dla sieroty chrześcijańskiej, kiedy zbolała powstawszy od grobu rodziców, może podnieść wzrok nadziei na obraz Maryi i usłyszeć od Niej słowa pociechy: „Nie bój się, niech się nie trwoży serce twoje, ani się lęka; nie zostawię cię siero-

tą! Ja Matka pięknej miłości, bogobojności i uznania—Ja Matka twoja! Poślę ci serca moją miłością ogrzane i przez nie nauczę cię bogobojności i wiary. Wierzysz w mego Syna i we Mnie miej nadzieję i czekaj pocieszenia. W niedoli twej przyjdę do ciebie i oglądam sieroctwo twoje, a będzie się radowało serce twoje".

O Matko Boska, Matko sierot, Matko uznania, Maryo! niechże Cię wielbi nabożeństwo nasze, jak Cię wielbią łzy i dziękczynienia sieroce. Amen.



NAUKA IX.

O Maryi—Matce wytrwałości w wierze.

„*Wszystko, co się z Boga narodziło, zwycięża świat*, powiada św. Jan Apostol; *a to jest zwycięztwo, które zwycięża świat, wiara nasza. Któż jest, co zwycięża świat? jedno który wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym*“ [1]. Wiara w Chrystusa zwycięża świat i wszelkie jego złudne uciechy, a ten, kto wierzy w Chrystusa, może być pewnym zwycięztwa nad zepsutym światem. Sam Chrystus utwierdza nas w tej pewności, mówiąc:—„*Ufajcie, Jam zwyciężył świat!*“ [2]).

Zaiste, wiele może wobec Boga wiara sprawiedliwego. Abraham wiarą swą zwyciężył Boga i przyniewolił Go niejako do zawarcia ze sobą przymierza. Wiarą w niezbadane wyroki Boże i Marya zniewoliła Syna Bożego do zstąpienia z tronu niebieskiego i przyjęcia postaci złługi.

A jeżeli wierzący, według słów Samego Chrystusa „gwałt niebu zadają“, to cóż powiedzieć o znikomości tego świata wobec potęgi niebu rozkazującej?

---

[1]) V, 4, 5. [2]) Joan, XVI, 33.

Ale świat, zaślepiony w swej zmysłowości rzuca się na oślep do walki z wierzącymi. Uzbraja się całym przepychem swych bogactw, urokiem swych rozkoszy, olśniewa zmysły złudnym majestatem i wielkością. Ku temu pobudza najniższe namiętności w człowieku, poduszcza złą wolę, pochlebia wrodzonej dumie, byle tylko sprowadzić go z drogi wiary i pobożności i nakłonić do zwyczajów swoich. Skoro jednak spotka się z wiarą wytrwałą, owo jak szatan kusiciel na słowa Chrystusa: „pójdź precz, szatanie"! tak się cofa i ucieka zawstydzony i upokorzony. Kto taką wiarą jest ożywiony, ten nie ulegnie poduszczeniom światowym, ten nie będzie tarzał się i jęczał w pętach niewiary i grzechu; nie da się uwieść pochlebstwy, ani się przelęknie pogróżek.

Wiara i bogobojność wytwarza takich bohaterów, a ponieważ Marya jest Matką uznania, jest więc i wzorem bohaterstwa—jest Matką wytrwałości w wierze. W całem życiu swem cicha i pokorna służebnica Pańska, posłuszna i uległa Woli Bożej Oblubienica Ducha Św, zostawiła nam budujące przykłady męztwa i niezłomnej wiary w Boga; tej wiary, co zwycięża świat, jego pożądliwości i przeciwności. Wielkie, niezrównane łaski miała Marya u Boga, ale i niemałe próby doświadczały Ją w ciągu życia ziemskiego. Wysoko, po nad chóry anielskie wznosiła Ją go-

dność Macierzyństwa; ależ i głęboko aż do kresów głębokości serca przenikał Ją i coraz więcej wpijał się miecz boleści, przy wypełnieniu obowiązków Matki „Męża boleści".

Umysł Jej czysty, serce Jej niepokalane raz się zdumiewały obfitością darów Bożych, wielkością majestatu, głębokością tajemnic niebieskich i z Psalmistą wołały: „*Jak miłe przybytki twoje Panie! żąda i ustaje dusza moja, serce moje i ciało moje rozweseliły się w Bogu żywym*" [1]).

To znów, pod nawałem przeciwności, na wzór Zbawiciela, modlącego się w Ogrójcu, drżały i jęczały i wyrywały z ust Maryi bolesną a tkliwą skargę: — „*Smutna jest dusza moja aż do śmierci! Ojcze, oddal odemnie ten kielich!*"

By tę różnobarwność uczuć i zmienność losów w życiu Maryi wyraźniej pojąć i należycie ocenić stałość niezwyciężoną tej Matki wytrwałości, dość zestawić kilka chwil z Jej życia poczerpniętych. Zdumienie i radość napełnia Jej serce w czasie Zwiastowania i Nawiedzenia Elżbiety św. Tuż zatem idzie smutek i upokorzenie w niegościnnym Betlejemie, odmawiającym Jej przytułku. Strojno i wdzięcznie grali i śpiewali Aniołowie „Gloria" Nowonarodzonemu;—lecz tkliwie i żałośnie płakała

---

[1]) Ps. 83—1.

Dziecina w ubogim żłobku na sianku położona. Wspaniałym i uroczystym hymnem powitał Ją Symeon w świątyni ofiarującą Dziecinę, a zakończył śpiew swój groźnem proroctwem o mieczu boleści, mającym przeszyć Jej serce!.. Za Królami ofiarującymi dary, zjawia się groźna postać Heroda, szukającego krwi Dziecięcia; po hołdach i radościach tułactwo na puszczy, dobrowolne wygnanie w Egipcie!..

I tak od kolebki Chrystusa, aż do łoża śmierci Jego—do Krzyża, wiara Maryi wystawiona była na ciężkie próby woli Bożej. Z sercem promiennem, ze łzą wdzięczności w oku wpatrywała się Ona w tłumy Izraelitów w uroczystym pochodzie, wprowadzające Jej Syna do Jeruzalem i wsłuchała się w rozrzewnione głosy dziatek Izraelskich, śpiewających Mu „Hosanna!" Ale radość nie długa; za kilka dni w tem samem miejscu skamieniała z bólu patrzyła z ukrycia, jak na placu Starosty biczowano Jej Dziecię, jak Mu wtłaczano koronę cierniową. .słyszała, jak te same tłumy ryczały: *„Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go!.."* I dla czegoż Bóg skazał Maryę na takie próby i przejścia? Pocóż Jej serce tylu mieczami zranił? Czyż nie dość było krwi Syna Jego na odkupienie grzechów ludzkich? Zapewne, jeśli na Odkupienie zapatrywać się będziemy jako na cenę spłacenia długu Sprawiedliwości Bożej, dosyć było jednej kropelki Przenajśw. Krwi Chrystusowej, by odkupić milijony światów. Lecz

jeśli to Odkupienie rozważać będziemy w stosunku do człowieka odkupionego, wtenczas się okaże, iż kto chce w tem Odkupieniu mieć uczęstnictwo, z Chrystusem musi współcierpieć. To wypływa jasno z nauki Chrystusa, mówiącego do swych uczni: *„jak mnie prześladowali, tak i was prześladować będą“* [1]) i ze świadectwa św. Pawła pouczającego nas, iż musimy współcierpieć z Chrystusem, abyśmy wespół z Nim byli uwielbieni [2]) Cierpiała przeto Marya jako uczestniczka Odkupienia i jako przykład i wzór, jako Matka wytrwałości współcierpiących z Chrystusem.

Czcicielu Maryi, jeżeli wiara twoja wystawioną bywa na próby Boże i ty nieraz się zdumiewasz nad zmiennością uczuć w sercu i nad zmiennościa losów; wiedz że o tem, iż to wszystko i w większej mierze przeniosła i przebolała Marya. Dla tego też, „kiedy się ujrzysz w pośród wichrów i burz tego świata raczej rzucanym na spienionych falach namiętności, aniżeli umocnionym na gruncie wiary, nie odwracaj oczu twych od Maryi, woła Bernard św. Jeżeli powstaną uragany pokus, jeżeli wpadniesz na kolczaste ścieżki strapienia, zawołaj Maryi! Jeżeli tobą miotają bałwany dumy i pychy, wołaj Maryi. W niebezpieczeństwach, w ucisku, w zwątpieniu, wzywaj Maryę!“

---

[1]) Joan. XV—20. [2]) Rom, VIII—17.

O Matko wytrwałości w wierze i w znoszeniu przeciwności, wielka jest wiara Twoja! Ty widzisz chwiejność naszą i dotkliwe a nieustanne próby Boże na nas spadające— Ty utwierdzaj wiarę naszą, by ona była zwycięztwem i tryumfem naszym. Amen,



Na skrzydłach wiary nadziei i miłości wznosi się dusza ludzka do Boga

NAUKA X.

O Maryi—Matce nadziei świętej.

„*Ty jesteś radością naszą. ty jesteś chwałą naszą, ty oczekiwaniem narodu Izraelskiego*" [1]).

Uzupełnieniem wiary, osłodą życia, gwiazdą przewodnią wśród zmienności tego świata jest nadzieja. Ona to wierze srodze nieraz doświadczanej dodaje wytrwałości, umacniając nas w przekonaniu przyszłego zwycięztwa i nagrody. Ona to wspiera umysł chwiejny, koi serce zbolałe; ona to gwiazdką promienną świeci na tym padole zwątpienia i zawodów. Człowiek bez nadziei byłby tem, czem okręt bez kotwicy i bez steru na rozszalałych falach oceanu i nigdyby nie dostał szczęśliwie do portu zbawienia.

Bez nadziei wiara nasza byłaby li tylko niemym podziwem tajemnic Mądrości Bożej, niewolniczem uznaniem zasad do wierzenia podanych, wyznaniem pełnem trwogi i niepewności. Nawet miłość Boża nie byłaby tak pociągającą, skoroby jej nie przyświecała nadzieja coraz bliższego zjednoczenia się z przedmiotem tej miłości—z Bogiem. I dopiero wtedy człowiek zostaje uspokojonym we wszystkich pragnieniach duszy swej, kiedy w świe-

---

[1]) Judit. 15, 10.

tle miłości Bożej na niewzruszonych zasadach wiary zajaśnieje w sercu jego Nadzieja. Dopiero wtedy jest on wszystkimi węzłami połączony z Bogiem i odczuwa w sobie wszystkie łaski i dobrodziejstwa, jakie daje prawdziwe z Bogiem zjednoczenie i staje się doskonałym przybytkiem Bożym, w którym, jak powiada pewien Pisarz Kościoła, wiara jest fundamentem, nadzieja gmachem, a miłość szczytem.

Troskliwy o los człowieka Bóg litościwy, kiedy go za grzech pierworodny, pozbawionego darów nadprzyrodzonych wypędził z raju, nie pozbawił-go zupełnie nadziei, ale rzucił promyk jej w serce wygnańca w obietnicy przyszłego Zbawiciela. I na czele tej nadziei jak zaranną jutrzenkę postanowił niewiastę—Matkę Zbawiciela. „*Nieprzyjaźń położę między tobą*, mówi Bóg do węża uwodziciela, *a niewiastą; między nasieniem twojem i nasieniem jej; a ona zetrze głowę twoją*“ [1]). Tą niewiastą, w której na progu dziejów ludzkości złożone zostały nadzieje i oczekiwanie wygnanego plemienia, jest Marya. Świadczą o tem Księgi święte, Ojcowie Kościoła, uznają to narody Chrześcijańskie wszystkich wieków i pokoleń. Marya występuje w obietnicach Bożych danych Abrahamowi: jako nasienie Abrahamowe, jako córka tego Patryarchy, z którego nasie-

[1]) Genes III.—15.

nia ma przyjść błogosławieństwo wszech narodów ziemskich. Na Maryę zwrócone są oczy Patryarchów i Proroków Starego Zakonu. Opiewa Ją Psalmista Pański jako Królowę, stojącą po prawicy Bożej, jako miasto Boże, którego fundamenta na górach świętych. Oblubienicą swoją najpiękniejszą, gołębicą niepokalaną, nazywa Ją Pieśniarz Pański, a Mędrzec wysławia Ją pod godłem Mądrości Bożej, miłą jako zorzę powstającą, piękną jak księżyc, wybraną jak słońce, jako Matkę pięknej miłości, bogobojności, uznania i nadziei świętej.

Tym oczekiwaniom Patryarchów, tym śpiewom Pieśniarzy Izraelskich, tym nadziejom Mędrców wtórują Prorocy i jaśniejszemi barwami opromieniają Maryę „widzący“ w Izraelu. Jako obłok cudowny, zraszający deszczem upaloną dla ludzkich grzechów ziemię, zapowiada Ją cudem swym *Eliasz* Prorok. Jako Rószczkę Jessego, Pannę cudowną, poczynającą i rodzącą Syna, któremu imię: Przedziwny, Bóg, Ojciec przyszłego wieku, Książe pokoju, Bóg z nami—Emmanuel, wskazuje *Izajasz*. Jako pożądaną, rodzącą w Betlejemie Pasterza, który zbawi Izraela, stanie się wielmożnym aż do krańców ziemi i będzie Pokojem, przepowiada *Micheasz*. Jako nowinę na ziemi przez Boga stworzona, Białogłowę, ogarniającą męża opiewa *Jeremiasz*. — a z Nią i nowe przymierze zapisane w sercach ludzkich i zakon litości i przebaczenia. Słowa Elżbiety św.

wyrzeczone do Maryi: „Błogosławionaś ty między niewiastami“! były streszczeniem przepowiedni wieszczów Starego Zakonu, jako też i uwielbienia Jej czcicieli—chrześcijan.

Zapowiedź Boża o Niewieście cudownej przywracającej zbawienie, w nasieniu swem nie tylko jak księżyc wśród nocy, jak jutrzenka na zaraniu świeciła w Izraelu; ale podania o Niej, jak gwiazdki rozsiane w pomroce głębokiej po firmamencie niebios jaśniały w narodach pogańskich. I nie dziw: u każdego narodu zachowała się pamięć obietnicy Bożej danej w raju, zarówno jak i występku. Przedstawiono sobie węża, jako przyczynę zguby człowieka i oczekiwano Niewiasty czystej, rodzącej zwycięzcę. Jedni więc nazywają oczekiwaną Matkę Zbawiciela:—Dziewicą; drudzy:—Pośredniczką; inni — Niepokalaną Dziewicą—Matką, Rodzicielką Zbawcy. Tak mówią narody pogańskie najstarożytniejsze. Z późniejszych i bliższych przyjścia Chrystusowego: Grecy nazywają Maryę—Czystą Dziewicą. Matką wspólnego Zbawiciela. Rzymianie — jako Dziewicę rodzącą odnowiciela złotego wieku. [1]).

Marya przeto jest Matką nadziei wszej ludzkości. Jako Dziewica Niepokalana, rodząca światu Zbawiciela, była Ona w ustach i w sercu wszystkich narodów, oczekujących Pożądanego. I jeszcze pierwiej, przed wieki by-

[1]) Krechowiecki: Marya I, 121.

ła w odwiecznych wyrokach Bożych wybraną na matkę Zbawiciela, na Matkę nadziei ludzkości. Dla tego też mówi o sobie słowy Mądrości Bożej: *„Jam wyszła z ust Najwyższego pierworodna przed wszystkiem stworzeniem; jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca. Samam obeszła okrąg ziemi i przeniknęłam głębokość przepaści, chodziłam po falach morskich i stałam się na wszelkiej ziemi i między wszelkim ludem i w każdym narodzie miałam pierwszeństwo. Od początku i przed wieki jestem stworzona i aż do przyszłego wieku nie ustanę. Ugruntowałam się w zacnym narodzie, a w pełności świętych mieszkanie moje. Wyniesionam wzgórę jako drzewo cedrowe na Libanie i jako cyprys na Syonie, jako piękna oliwa na polu, a jako jawor jestem podwyższona nad wodą. Ja matka pięknej miłości i bogobojności i wyznania i nadziei świętej"*. [1]).

O Matko nadziei świętej, o pierworodna Zwiastunko nadziei wszem pokoleniom! Ty po nad ziemią płaczu i po nad morzem łez unosisz się po wsze wieki, przyświecając nadzieją! Wywyższonaś na ołtarzach naszych, uwielbionaś w zgromadzeniu świętem, bądź nadzieją naszą. Amen.



[1]) Eccli 24, 5.

NAUKA XI.

Marya jest Matka nadziei, daje nam przykłady nadziei niezachwianej.

„Ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod nogami jej, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu". [1]).

Któż ze sług Maryi wpatrzony w to widzenie z Objawienia Świętego Jana nie pozna w tej Niewieście Maryi? Cnoty Jej i świętość, cześć i uwielbienie, którem Ją otaczają chrześcijanie, wyraźnie opowiadają przymiotem tej niewiasty; potwierdza to wreszcie ogólne zdanie mężów światłych i świętych. Jeśli bowiem w świecie przed Chrystusowym Marya świeciła światłem nadziei jak gwiazdka poranna, jak księżyc w pośród nocy; to z przyjściem Zbawiciela zajaśniała pełnym blaskiem słońca. Wobec wyznawców Chrystusowych staje Marya nie w mistycznych już obrazach zapowiadana, ale przez posła niebios pozdrowiona, przez Boga do godności Macierzyństwa wyniesiona, przez śś. Mężów i Niewiasty uzna-

---

[1]) Apocal.

na, przez Zbawiciela całemu rodzajowi ludzkiemu za Matkę dana.

Jakby słońcem obleczona, tak majestatycznie, a świetnie przedstawia się Marya całemu światu jako Bogarodzica. Na głowie Jej korona z dwunastu gwiazd, dwunastu pokoleń Izraelskich, czyli raczej sług i służebnic powszechnego Kościoła Chrystusowego Przyświeca im Marya w tem życiu światłem swej wielkości i przykładów, przez Nią wchodzą święci do światła wiekuistego i jako dyamenty drogocenne świecą w Jej koronie. Gdy tedy *koroną starców*, według mędrca Pańskiego, są synowie i wnuki ich gdy *koroną* swą nazywa Paweł św. wiernych swych uczniów, *koroną* Maryi gwiaździstą i promienną są wierne Jej dzieci. A pod nogami Jej księżyc—znak zmienności ziemskiej, bo wiarą swoją i nadzieją zwycięża ten świat przemijający, bo jako Matka Nadziei panuje nad wszelką zmiennością i w serca swych czcicieli wlewa hart i męztwo w obec zawodów tego życia.

Idąc po dziwnych drogach doczesnej pielgrzymki, po tych niedocieczonych ścieżkach, po których prowadziła Ją Mądrość Boża Nieogarniona, Marya nigdy się nie zachwiała w nadziei spełnienia się odwiecznych obietnic Bożych. Jej nadziei nic złamać nie może, ani ubóstwo i opuszczenie od ludzi w czasie Narodzenia Syna Bożego, ani groźne proroctwa Symeona, ani gniew i okrucieństwo Heroda,

ani zawiść faryzeuszów, ani sąd Piłatowy, ani przekleństwa i złożeczenia tłuszczy, ani męczarnia i śmierć haniebna Dziecięcia na Krzyżu. Nawet pod krzyżem Marya nie upada. Ewangelista mówi krótko, a dosadnie: „*Stała podle krzyża Marya, Matka Jezusowa*“. Stała, nie upadła pod nawałem cierpień, jak upadają omdlałe matki nad grobem dzieci swoich; bo Ją wzmacniała nadzieja Zmartwychwstania. Stała i nie mogła upaść bo w sercu swem nosiła nadzieję tych, którym na Matkę przez konającego Syna pozostawioną została...

Poruszające obrazy rozwijają przed oczyma naszemi Ewangeliści, opisujący Mękę i Śmierć Chrystusa. Ponuro nam się przedstawia upadek ducha w Apostołach, zaparcie Piotra; rozrzewnia nas płacz niewiast, spotykających Chrystusa na drodze Kalwaryjskiej; przeraża zgiełk tłuszczy, naigrawania Heroda i sąd Piłatowy. Wszystkie okoliczności Męki i Śmierci Zbawiciela opisuje Ewangelista poszczególnie, wykazując osoby i czyny ich, o Maryi zaś w ciągu tej krwawej historyi milczy.

I dopiero kiedy Zbawiciel zaczyna konać i ogłasza swą ostatnią wolę kiedy niebo pokrywa się kirem żałoby, ziemia drży i jęczy, groby umarłych zaczynają się poruszać, oprawcy bić się w piersi — kiedy dokoła panuje groza i zamieszanie; w chwili trwogi powszechnej i bluźnierstwa stróżów i wyznawców zakonu, pisarz natchniony zrywa zasłonę

z oczu naszych i ukazuje nam Maryę stojącą pod krzyżem. A z krzyża daję się słyszeć gasnący głos Jej Syna, do Niej zwrócony: *«Niewiasto, oto Syn twój!»* I do ucznia: *«Oto Matka twoja!»*

W boleści przeto wielkiej, w trwodze i zamieszaniu powszechnem porodziła nas ta Matka nadziei niewzruszonej. Miłość macierzyńska ku Dziecięciu i ku nam przykuła Ją do krzyża; nadzieja dodawała Jej sił; a los synów Jej i córek, co w przyszłości mieli stanąć na szczycie Golgoty własnych cierpień, dodawał Jej zachęty do wytrwałości. . . Stoi Marya, Matka nadziei, pod krzyżem pogrążona w milczeniu bolesnem— ani wyrzeka, ani się uskarża. Tak, bo przecież przez całe życie w milczeniu chowała wszystkie słowa o Jej Synu w sercu swem, zarówno pocieszające jak i bolesne. Milczy—bo nadzieja do Niej mówi, iż się spełnią obietnice Boże, zabite Jej Dziecię zmartwychwstanie, zawstydzi wrogów i będzie wielkiem, zwanem Synem Najwyższego i królestwu Jego nie będzie końca. A kiedy ten Syn Jej najmilszy wstąpił do Nieba, łączy się z Apostołami, zgromadzonymi w wieczerniku, oczekując zstąpienia Ducha św., pogrążona z nimi w modlitwie jednomyślnej, zawsze skromna, zawsze milcząca, zawsze nadziei pełna. . .

Po zstąpieniu Ducha św. sława dziejów apostolskich napełnia ziemię. Św. Piotr mocą

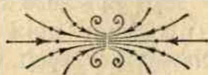
i mową swoją zdumiewa tłumy, zniewala tysiące do uznania zabitego Chrystusa za prawdziwego Messyasza. Pełen gorliwości i namaszczenia głos Pawła św. oświeca tłumy Izraelskie i w podziw wprowadza prokonsulów rzymskich i mędrców ateńskich. Imię Jezusowe szeroko i daleko daje się słyszeć z ust Apostolskich, wyświetlając zasługi bohaterskie opowiadaczy. Marya pozostaje w ukryciu, w milczeniu, ufna w tej nadziei, iż Ją powoła do Siebie Stwórca niebieski, tam do Syna, by z tronu niebieskiego przyświecała przykładem swym jako Matka nadziei świętej. Cała w milczeniu, w ukryciu i niejako w zapomnieniu z Prorokiem woła: «*Działem moim Pan, rzekła dusza moja, dla tego nań czekać będę; dobry jest Pan nadzieję mającym w Nim, duszy szukającej Go; dobrze jest czekać z milczeniem zbawienia Bożego*» 1).

O nadziejo cicha i milcząca, o nadziejo Maryi, jakżeż ty pocieszającą jesteś dla maluczkich tego świata, co w życiu rodzinnem, w ubogim stanie zapoznani, w cierpieniach unikani, ulegając woli Bożej ani się skarżą, ani utyskują, ale w Bogu swą ufność pokładają! Prawda, że sława i bohaterstwo Apostołów, Męczenników i Ojców Kościoła pełnią blasku zaświeciły w dziejach Kościoła Chrystusowego; ale nadzieja cicha Maryi oświecała

1) Tren. III—24.

Apostołów, podtrzymywała Męczenników, kierowała Ojcami; nadzieja Maryi i po dziś dzień ożywia, podtrzymuje i poucza miliony dusz wiernych dzieci, zdala żyjących od pochwał i blasku tego świata i w skrytości serca, niosących ofiary ze swych cierpień i radości, z łez swych i z nadziei. «*Dobry jest Pan nadzieję mającym w Nim; dobrze jest czekać z milczeniem zbawienia Bożego.*»

O Matko nadziei, teraześmy poznali, iż Ty Matką dla nas najbliższą! Od Ciebieśmy się nauczyli mieć nadzieję w pośród zapomnienia i poniżenia, w pośród zawodów i niedoli. O, przyświecajże nam tą nadzieją jak w życiu ukrytem, tak i na Golgocie stojącym, «ucz nas cierpieć—choć w milczeniu!» Amen.



NAUKA XII.

O nagrodach Maryi Matki nadziei, które od Boga otrzymała.

«*Nadzieja bojących się Boga w ich Zbawicielu*, mówi Mędrzec Pański, *a oczy Boskie nad tymi, którzy Go miłują: kto się boi Pana, nic się nie lęka, ani się bać będzie, bo On jest nadzieją jego*» 1). Odwieczne wyroki Boże pouczają nas, iż ktokolwiek zaufał Panu Bogu, nigdy nie był zawiedzionym w nadziei swej. Nie tylko bowiem w przyszłości wiekuistej Bóg Sam jest nagrodą hojną i bardzo wielką, ufającym Mu, ale nawet na tym świecie okazuje większe, lub mniejsze dowody, iż się opiekuje nad ufającymi Sobie i wynagradza ich nadzieje. Nawet i w tych wypadkach, kiedy podług mylnych sądów naszych wydaje się nam, jakby Opatrzność odmawiała nam swej pomocy, otrzymujemy takową pomoc, chociaż w inny sposób, niżbyśmy w ułomności swej życzyli.

Więc wynagradza Bóg nadzieję naszą częstokroć doraźnym cudem, widoczną i rychłą pomocą w potrzebie, pociechą w strapieniu,

---

1) Eccl 34 15.

ratunkiem w niebezpieczeństwie; a zawsze tajemniczym wpływem łaski, dodającej siły i zachęty do wytrwania, uświęcającej i skierowującej nasze cierpienia do celów mądrości Bożej dla nas niepojętej. Ztąd ufny w tę pomoc Bożą widoczną, lub tajemniczą, ale zawsze niezawodną, wzywa nas Psalmista Pański do zupełnej uległości Bogu i zdania losów swych w ręce Jego: «*Wrzuć na Pana staranie twoje, a On cię wychowa, nie dopuści na wieki zachwiania sprawiedliwemu*» 1).

Ponieważ nadzieja Maryi była większa, aniżeli nadzieja wszystkich ludzi i aniołów, dla tego też, choć chwilowo, ale sowicie wynagradzał Ją pociechami swemi w tem życiu, okrył Ją chwałą nieśmiertelną po śmierci, dał Jej pełność łaski na ziemi, ukoronował Ją pełnością radości w niebie. Dosyć tu wspomnieć na owe chwile radości Maryi, o których rozważaliśmy pierwiej, a które były przeplatane cierpieniami, jak grom spadającemi na Maryę, iżby w nich dojrzeć troskliwość Bożą, dającą wypoczynek zbolałemu sercu i chwilkę wytchnienia dla nabrania nowych sił do walki. Sam zresztą Boski Jej Syn, objawami uległości Jej prośbom, wynagradza Jej nadzieję. Zasmucił Ją, pozostając w świątyni, pociesza Ją znaleziony w poważnem gronie Mędrców i Doktorów. Boleśnie odzywają się w sercu

1) Ps. 54, 23.

Jej słowa Jezusa znalezionego na okrzyk: «*Synu, cóżeś nam uczynił, otośmy żałośni szukali Ciebie?*» wyrzeczone: «*Cóż jest żeście Mnie szukali, nie wiedzieliście iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba abym był?*» ale Jezus koi tę boleść uległością w Nazarecie

Zasmucił Ją i w Kanie Galilejskiej, kiedy na prośby Jej o pomnożenie wina odpowiedział: «*co Mnie i tobie, niewiasto?*» ale pocieszył Ją natychmiast cudowną przemianą wody w wino— wykonaniem Jej prośby. Zabolało serce Maryi, kiedy odwiedzając Syna swego wsławionego mocą wielką i mądrością, z całem poświęceniem się spełniającego wolę Ojca, usłyszała z ust Jego: «*która jest matka moja?*»... 1) i nazywającego uczni swych, matką i braćmi; ale pocieszona została wyjaśnieniem tych słów tajemniczych, iż wszelki kto pełni wolę Ojca Jego jest matką i bratem Jego: a któż więcej nad Maryę tę wolę spełniał? Pocieszona też została pod krzyżem stojąca przez Jezusa, kiedy, zapominając swych cierpień, poruczał Ją uczniowi...

Postępując za Maryą ciernistą drogą Jej życia, wszędzie spotykamy troskliwą prawicę Opatrzności, łagodzącą boleść Jej serca, wynagradzającą Jej nadzieję. Cierpienia i boleść Jej niewymówna pod krzyżem sowicie i hojnie wynagrodzone zostały w tryumfie Zmar-

---

1) Mat. 12. 48.

twychwstania Chrystusa. Przez ciężkie próby przechodziła Jej nadzieja, kiedy nawet Boski Jej Syn uskarżał się na opuszczenie. Ależ co za radość, co za rozkosz niewymówna spotkała Ją, kiedy ujrzała tego Syna po Zmartwychwstaniu w otoczeniu Chwały i Majestatu Boskiego.

Tej radości i rozkoszy tylko cząstkę mogła odczuć wdowa Naimska i Jair, książe żydowski, kiedy ujrzeli zmartwychpowstałe swe dzieci. Jak boleść Maryi była po nad wszystkie boleści, jak nadzieja Jej przewyższała wszelkie nadzieje ludzkie, tak i radość Jej była największą ze wszystkich radości ojców i matek. W zmartwychwstaniu bowiem Jej Syna, ożyły nadzieje Izraela i wzzystkich pokoleń ziemskich, zwycięztwo Chrystusowe i własne Jej panowanie i godność Matki w narodzie świętym.

Wiele przeniosła, srodze przebolała w owe chwile, kiedy słyszała bluźnierstwa, miotane na Jezusa konającego, kiedy i na Nią jako na Matkę Syna między łotry policzonego patrzano z pogardą. Sowicie jednak, zaiste po Bożemu wynagrodził Jej Bóg przebyte chwile tych cierpień. Oto przez wieki korzą się przed Nią, jako przed niebios Królową, przed Bogarodzicą narody chrześcijańskie ze wszystkich krajów i pokoleń ziemskich. W tej radości Matki nadziei jaśnieje chwała Tego Boga nieogarnionego w swych sądach, niedoścignio-

nego w swych drogach, który jak w ogniu próbuje i doświadcza w cierpieniach dusze wybrane i hojnie wynagradza tych, którzy w Nim położyli swe nadzieje. «*Dobry jest Pan nadzieję mającym w Nim.*»

Tak mówią Księgi święte, świadczą Patryarchowie i Prorocy, mówi to i świadczy Marya, Matka nadziei naszej Bo kiedykolwiek się do Niej smutni i żałośni z pośród ucisku i zawodów zwrócimy, patrząc na nas okiem litości, mówi do nas: «Dzieci moje, gdy widzicie na tym świecie zmienność losów i niestałość nadziei waszych, połóżcie nadzieję w Bogu Ojcu niebieskim! On tylko jeden Święty, Sprawiedliwy i Niezmienny. Gdy w sercu waszem i nad głowami waszemi zawrzą burze i wichry namiętności i losów przeciwnych, nadzieją wznoście się do Tego Pana, który wysoko po nad wszelką zawieruchą ziemską swój tron umieścił, a tam znajdziecie odpoczynek duszom waszym. Gdy samotni i opuszczeni staniecie na Golgocie i będziecie widzieć oprawców katujących wasze najświętsze zasady i składane do grobu najszlachetniejsze dążności, zdajcie sprawę waszą na Boga: «*Wrzućcie na Pana staranie wasze, a On was wybawi!*»

«Jeżeli was przerażają zawody, pocieszajcie się w tej nadziei, iż każdą przykrość, każde cierpienie hojnie wynagrodzi wam Bóg Szczodrobliwy i Wszechmocny. On pamięta o najmniej-

szym robaczku, czyż zapomni o was, ludzie małej wiary? Jam sowicie została wynagrodzoną za wszystkie cierpienia i was czeka stokrotna zapłata za wasze trudy, poświęcenia, ubóstwo i prace, smutki i strapienia. Oto woła do każdego z was: «*Nie bój się jam jest obrońcą twoim i zapłatą twą zbytnie wielką*». 1).

O Matko nadziei! oto my pełni smutku i strapienia w zawodach życia srodze doświadczani, z ufnością wznosimy zbolały wzrok do Pana niebios i ziemi. O, uproś nam pomoc i wsparcie, któraś sama znajdowała ulgę i osłodę w pomocy Jego. Amen.



1) Gen. 15, 1.

NAUKA XIII.

Marya Matka nadziei dla ubogich i pracujących.

«*A jam, Panie, wołał ku Tobie, a modlitwa moja uprzedzi Cię rano. Jamci ubogi i w pracach od młodości mojej poniżony i strwożony*» 1). Duch Boży zna tajniki serca ludzkiego, zna niedolę człowieka ubogiego i spracowanego i oto w usta Psalmisty swego wkłada rzewną skargę, ze zbolałej duszy wypływającą. O, jakże dla tego biednego człowieka potrzebna jest nadzieja w Bogu, kiedy na tej ziemi widzi tylko krwawą pracę w pocie czoła, ubóstwo swe i niedolę. Do ciężarów życia, właściwych każdemu śmiertelnikowi, przybywa mu uciemiężenie pracy i niedostatek. Kiedy ciało czuje się znużonem od przeciążenia pracą, duch upada i nie widząc końca trudów swych zniechęca się do wszystkiego.

Zamożni czynią sobie ulgi w tej żmudnej pracy przez sługi i najemników, człowiek biedny musi pracą swoją opatrywać potrzeby własne i cudze dla zapracowania kawałka chleba. Każdy nowy dzień, nową mu pracę przy-

1) Ps. 87, 16.

nosi, każde wejście słońca obudza jego troski i kłopoty. Nawet i dnie świąteczne nie zawsze są dla niego dniami wypoczynku; nie zawsze on może w te dnie szukać ulgi w nabożeństwie. Jak morze bezbrzeżne, tak mu się przedstawia pole pracy jego, początek jej kryje się w trudach niemowlęctwa, a koniec u grobu. Od dziecka pielgrzymuje znękany i strudzony ten pracownik na niwie Bożej i odpoczynek znajduje spracowanym kościom swym w objęciach śmierci. Dosadnie i dosłownie spełniają się nad nim słowa Hiobowe, iż *«człowiek rodzi się na pracę, a ptak na latanie»* 1).

Pod nawałem tej pracy znojnej i nie zawsze wdzięcznej wycieńczają się jego siły żywotne, znikają umysłowe zdolności. Spracowany, przygnębiony nie może on wznieść ducha swobodnego do nieba na skrzydłach rozmyślania tajemnic Bożych; zanadto go przygnębia ciężka praca, by miał umysł zdolny do tak wysokiego polotu. Modlitwa jego prosta i krótka, zawsze ta sama: «Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech,... chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!» Śpiew jego jednostajny, żałosny, codziennie powtarzany w pocie czoła, nieraz z jękiem i płaczem: «Boże z Twoich rąk żyjemy, chociaż swemi pracujemy!»

---

1) 5, 7.

I cóż go pocieszyć może w tem strapieniu, cóż go zachęci do dźwigania tego jarzma? Chyba nie wynalazki tego świata, bo zarówno zalewa się on potem przy maszynach, jak i przy pługu; chyba nie nauki bezbożne światowców, które, poduszczając go do rozboju i zaborów, odrywają od pracy i skazują na zdziczenie ostateczne i nędzę beznadziejną. Wszak co prawda widzimy wielu z tych nieszczęśliwych pracowników, szukających rozrywki i zapomnienia doli swej gorzkiej w trunkach; ale jakie następstwa tego szału bywają, chyba nie trzeba tu przytaczać. Dziki i bluźnierczy śpiew pijanego robotnika zanadto przerażająco przypomina nędze jego rodziny i własną zgubę, żeby pocieszeniem mógł być nazwany. Ten biedak śpiewa sobie i rodzinie na pogrzeb Łazarza...

Jedna jest pomoc skuteczna spracowanemu człowiekowi, to nadzieja w Bogu, jedna pociecha niezawodna, to przekonanie, iż Bóg widzi i wynagrodzi pracę jego, jedna jest zachęta pociągająca do pracy — to Marya ze swym Oblubieńcem i z Synem pracująca w ubogim domu Nazarejskim. Każdy to z bogobojnych pracowników przyzna, iż lżej jest nam pracować i swobodniej odetchnąć możemy po pracy pod okiem tej Matki nadziei. Wszakże każda praca staje się lżejszą przy pomocy innych ludzi, a cóż dopiero przy pomocy i przykładzie Bogarodzicy? Wielką to

jest zachętą dla ubogiego człowieka, kiedy widzi możniejszych pracujących, większą zachętą dla chrześcijanina, kiedy wspomni na pracę św. Józefa i Jezusa— i dla matki chrześcijańskiej, mającej przed oczami przykład Maryi w pracy, w troskach i kłopotach.

Podniósłszy spocone czoła pracownicy chrześcijańscy i spójrzawszy na obraz Maryi, zaraz czują w sercu ulgę i nowe siły wracające. Bo z tego obrazu mówi im ta Matka nadziei: «Pracuj, dziecię, bo praca jest prawem Bożem—On powiedział, iż w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba. Może cię ludzie nie wynagrodzą, może nawet ukrzywdzą, na Boga wrzuć staranie o sobie. Ja, Córka królów Izraelskich, Matka Boża, pracowałam w ubóstwie mojem i nagrody od Boga wyglądałam; a nadzieja moja nie była zawiedziona. Oto dziś jestem po nad chóry anielskie wyniesiona w niebie i na ziemi, wywyższona w chwale na zdobnych ołtarzach — pokłon mi oddają królowie i możni tego świata Pracuj, bo ja pośredniczką twoją przed tym Bogiem, co na szalach sprawiedliwości waży i ocenia pracę twoją i krople potu twego, pracuj jako dobry żołnierz Syna mojego».

Znają ten głos Matki swej bogobojne dzieci pracy, szczególniejszą czcią otaczają od wieków i po wszystkich miejscach ołtarze Jej i obrazy. Znają ten głos pełen słodyczy i zachęty i z rzewną czcią i nabożeństwem na-

wiedzają w dnie Jej uroczyste świątynie, a w prostocie swej jak umieją tak Jej swą cześć przez modły i śpiewy okazują. Odmawiają pacierze, litanie i modlitwy do Maryi, suszą posty i wigilie przez Kościoł ustanowione i przez siebie ślubowane. Świątynie rozlegają się od śpiewów na cześć Maryi; też same śpiewy w ustach pracowitego ludu są ozdobą domów i zagród chrześcijańskich.

Cześć Jej rozbrzmiewa po górach i dolinach i po wszystkich krańcach ziemi wpośród ludu wiernego. Marya, Matka nadziei pracujących, żyje w sercu i w ustach ludu naszego. Zdawałoby się że mało mu jeszcze o Niej powiedzieli Ewangeliści i Ojcowie Kościoła i wieki przeszłe; on sam tworzy podania i opowiadania o troskliwości tej Matki ubogich, a wszystkie one rzewne, wszystkie tak wzruszające, iż poniewoli rozczula się serce, łza zaświeci w oku wsłuchanemu w te utwory czystej, a tkliwej wyobraźni ludu naszego o swej Królowej niebios, o swej Matce Bolesnej...

Z jakąż czułością spogląda ta Matka pięknej miłości na tę ubogą swą dziatwę, na te rzesze spracowane, garnące się do Jej ołtarzy! Z oczu Jej obrazu zdałoby się wyczytać wzruszenie błogie i usłyszeć słowa: «Znam moje i znają Mię moje! Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca, Jam to sprawiła na ziemi, aby światło wiary w ubogim ludzie świeciło niezachodzące. Jam to za-

łożyła w sercach ich podwaliny niezłomnej nadziei Ja przez wieki z woli Wszechmocnego przyświecam temu ludowi spracowanemu przykładem swoim, pracą i ubóstwem swem, uczę go szanować i kochać pracę i stan ubogi Znam moje i znają Mię moje!»

O Matko nadziei, Patronko i żywicielko ludu ubogiego, ludu pracy, przyjmij dziś od nas dziękczynienie za Twą opiekę! Królowo niebios, nie opuszczaj twych ziemskich wielbicieli! O Pani nasza, wołamy do Ciebie, a modlitwa nasza uprzedza Cię na świtaniu, my ubodzy i w pracach od młodości naszej, osłodź nam pracę i ubóstwo nasze! Amen.



NAUKA XIV.

Marya—Matka nadziei dla cierpiących i chorych.

Wybrał Bóg Wszechmogący Maryę za Matkę Synowi swemu na ziemi, by troskliwością otaczała niemowlęctwo Jego, by Go żywiła i odziewała, by czuwała nad bezpieczeństwem Jego w niemowlęctwie i towarzyszyła Mu przy śmierci. W tem posłannictwie Maryi czuwającej nad Jezusem uświęca Bóg troskliwość i czujność nad dziećmi matek chrześcijańskich, ich zabiegi około wychowania i zabezpieczenia losu, poświęcenie i zaparcie się w niesieniu pomocy schorzałym i cierpiącym. Wszystkim znana jest ta przezorna tkliwość serca matczynego względem dzieci, a niedocieczona w swych pobudkach nawet dla mężów najzdolniejszych. Na tę potęgę uczucia matczynego do dziecka powołuje się Sam Bóg wszechmocny, kiedy chcąc okazać ogrom swej miłości dla Izraela mówi, iż *«zmiłuje się nad nim więcej, niźli matka»* 1). Oko matki dójrzy potrzeby i cierpienia dziecka, więcej niż przyjaciel, a serce jej podyktuje

---

1) Eccl. 4, 11.

skuteczne środki. Przezorną ręką Opatrzność Boża wypisała w sercach matek tę znajomość, by zapobiegały niedostatkowi i cierpieniom swych niemowląt, oddalały od nich głód, niebezpieczeństwa i śmierć przedwczesnę. Hojną ręką wlała w serca ich ową słodycz macierzyńską dla dziecka, by, jeśli nie mogą uchylić niedostatku, cierpień i śmierci: łzami, modłami i pieszczotami swemi, osładzały niedolę, koiły cierpienia; by gasnącym pod kosą śmierci dziatkom swym oświecały i opromieniały miłością pełną wiary drogę do tej krainy, gdzie niema już boleści i łez, ani rozłączenia, ani śmierci.

I to cud się dzieje w skutek zabiegów matki, pod jej wzrokiem, promieniejącym niepamiętną o sobie miłością, jak pod wpływem ożywczych promieni słońca kwiatek polny odzyskuje świeżość, barwy i rozwój, dziecię odzyskuje zdrowie i siły i życie. A jeżeli Bóg inaczej postanowił o życiu jego i chce powiększyć chóry swoje o jednego Aniołka więcej, oto jak kwiatek podcięty kosą śmierci, gasnącemi oczkami wpatrzony w oblicze matki, jakby nie czujący swych cierpień z uśmiechem anielskim kona i zamiera na jej ręku. W tym uśmiechu wyraża się wdzięczność niemowlęca za wszystkie trudy i zabiegi z miłości serca macierzyńskiego poniesione i milczący hołd temu Bogu, co taką troskliwością otoczył niemowlęctwo człowieka.

Jeżeli przeto Opatrzność Boża tak dzielną pomoc rozrządziła w sercach matek naszych z przyrodzenia, większą jeszcze troskliwością o los nasz ozdobiła Maryę, Matkę naszą przez przysposobienie. Przyodziała Ją miłością czujną i troskliwą, by w cierpieniach naszych była Lekarką a przy śmierci Opiekunką. Ten przymiot Maryi, Lekarki i Pocieszycielki chorych i cierpiących, zapisany jest w Ewangelii, w Nawiedzaniu Elżbiety św., oczekującej w starości swej przyjścia na swiat św. Jana Chrzciciela.

«*Powstawszy Marya w onych dniach*, powiada Ewangelista, *poszła w górną krainę ze skwapliwością do miasta Judzkiego, i weszła w dom Zacharyaszów, i pozdrowiła Elżbietę.*» 1). Jaką radość i szczęście przyniosło to Nawiedzenie św. Elżbiecie, dość zastanowić się nad jej słowami pełnemi radości i zachwytu: «*I zawołała głosem wielkim i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego! A skądże mnie to, że przyszła Matka Pana mego do mnie? Błogosławionaś, któraś uwierzyła; albowiem spełni się to, coć jest powiedziano od Pana!*»

Nie tu jednak kres troskliwości nad chorymi dla Maryi, nie zamilknie głos podziwienia i zachwytów Elżbiety św. w domku Zacharyaszowym. Jako Matka wszystkich cier-

---

1) Łuk 1, 39.

piących rozciągnie Marya troskliwość swoją po wszystkiej ziemi, a zachwyty i uwielbienia narodów chrześcijańskich słyszane będą od krańców jej. Pobożna bowiem w posłudze Marya, jak Ją nazywa św. Ambroży, nie tylko śpieszy do pokrewnej swej, by, podzieliwszy się objawionemi sobie w Zwiastowaniu tajemnicami, okazać pomoc w potrzebie i otoczyć ją troskliwością; ale śpieszy z pomocą i do cierpiących całego świata. W tej podróży jako Matka nadziei dla cierpiących idzie pozdrowić wszystkich potrzebujących pomocy, przy nich zamieszkać i osładzać chwile ich cierpienia.

I któż z wiernych Jej dzieci nie doznał tej pomocy? Któż zbolały i schorzały, między życiem a śmiercią postawiony, wzywając Jej pomocy nie doznał pociechy, nie otrzymał ratunku? Z Maryą lżej cierpieć, z Nią i umierać słodko! To poświadczy każdy, kto wzywał Jej pomocy. To świadczy każde wierne Jej dziecię, żegnające ten świat i póki siły starczą z rozrzewnieniem i ufnością wzywające pomocy: «Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej!»

Nadzieją ożywia się oko umierającego, kiedy w uszach jego da się słyszeć Imię Maryi, nadzieją przejmują się serca sierocie, kiedy u łoża chorego da się słyszeć modlitwa błagalna za nim i za tymi, których w siero-

ctwie zostawia. «Uzdrowienie chorych» — «Pocieszycielko strapionych, módl się za nami!» W tej gromadce wiernej zjawia się Marya, niosąc otuchę i ufność w Boga. Zjawia się z tą skwapliwością, z jaką nawiedzała Elżbietę, z tą troskliwością z jaką stanęła pod krzyżem, z tem współczuciem, z jakiem składała swe Dziecię do grobu. Zjawia się jako Matka nadziei.

«Zkądże mnie to?» woła Elżbieta św. duchem Bożym oświecona, wdzięcznością rozpromieniona; *«zkądże mnie to, iż Matka Pana mego przyszła do mnie?»* A z nią oto przez wieki wszyscy cierpiący, nawiedzeni w swych cierpieniach przez Maryę, pocieszeni Jej macierzyńską troskliwością, wołają: zkąd że nam niegodnym to dobrodziejstwo, iż Ty Matka Boska nawiedzasz nas grzesznych i ułomnych? Zkądże nam ta łaska, iż nie pogardzasz ubogą strzechą naszą? zkądże to współczucie, z jakiem otaczasz łoże boleści naszej? i koisz boleść skołotanej duszy naszej i osładzasz kielich goryczy?

Matki ludzkie zapominają nieraz o swych dzieciach, dzieci nie pamiętają o swych schorzałych rodzicach, zkądże to, o Matko Pana i Zbawiciela naszego, zkądże to, o Bogarodzico, iż przyszłaś do nas, pamiętasz o nas, leczysz nas i wspomagasz? O, błogosławionaś Ty między niewiastami, błogosławionaś, któraś uwierzyła i nawiedziła Elżbietę świętą, bo

spełniło się to, co było o Tobie przepowiedzianem, jako o Matce Bożej i Matce naszej, Matce pięknej miłości, bogobojności, uznania i nadziei świętej. Spełniło się i to, coś prorokowała o sobie w domu tejże Elżbiety, iż błogosławioną Cię zwać będą wszystkie narody!

Sługo Maryi i pobożny Jej czcicielu, życiem swem i nabożeństwem zaskarbiaj sobie łaski tej Matki chorych i cierpiących. Niech cię nie zaślepia pomyślność twoja, ani cię upewnia zdrowie twoje. Zwalą się na cię, pierwiej nim się spodziewasz cierpienia, a może i sieroctwo — świat cię opuści, przyjaciele zapomną; jedynem twem szczęściem będzie, jeśli ta Matka nadziei nawiedzi cię, a ty pocieszony Jej nawiedzeniem będziesz mógł zawołać: Błogosławionaś ty między niewiastami!

O jakżeż się to staje, o Maryo, iż Ty Bogarodzica i Królowa niebios przychodzisz do nas cierpiących i zbolałych? To godność Twoja, jako Matki nadziei, zbliża Cię do nas! O bądź że nadzieją naszą w niedoli i w cierpieniach naszych. Amen.



NAUKA XV.

O wpływie Maryi na Kościół w niesieniu pomocy chorym.

Święty Tomasz z Akwinu w Maryi, nawiedzającej Elżbietę, uosabia nasz Kościół, niosący pomoc i pocieszenie chorym i cierpiącym. I zaiste, za przykładem tej Matki nadziei Kościół św. nie zważa na żadne niebezpieczeństwa i ze szczególniejszą miłością i skwapliwością śpieszy tam, gdzie tylko dójrzy niemoc ludzką i cierpiących Łazarzów; niesie pomoc skuteczną i pociechę zbawienną, złożonym na łożu boleści, złamanym i podupadłym na duchu w cierpieniach i nieprzyjaznych losach. Tym duchem współczucia dla cierpiących ożywione dzieci Kościoła starają się wypełnić posłannictwo Maryi—Matki nadziei cierpiących. Znane te i szlachetne dusze, pobudzone zachęta Kościoła i przykładem Maryi ze skwapliwością śpieszą do chorych, otaczają łoże ich troskliwością, niosą im wsparcie, osładzają im chwile cierpień, uczą cierpliwości i uległości woli Bożej.

W tem posłannictwie Maryi i dzieci Jej do łoża boleści, kryje się podstawowe prawo Miłosierdzia Chrystusowego, zalecone Apostołom

przez Chrystusa, wysyłającego ich na cały świat i mówiącego: „*Uzdrawiajcie niemocne, wskrzeszajcie umarłe; darmoście wzięli, darmo dawajcie.*" 1) Wolą Zbawiciela swego i za chętą Maryi radzi się nasz Kościoł św. w niesieniu pomocy chorym. Wielbiąc Zakonodawcę tego tkliwego miłosierdzia, jako Lekarza chorych i wskrzesiciela umarłych, czcią i uwielbieniem otacza Jego Matkę, jako nadzieję chorych. Wczytując się w wyroki miłosierdzia zawsze ma przed oczami postać Matki Nauczyciela miłosiernego.

Marya skupia dokoła siebie Apostołów w wieczerniku, naradzających się nad niesieniem pomocy ubogim i cierpiącym. Marya też ożywia serca kapłanów i ludu wiernego w ciągu wieków i zagrzewa, by uzdrawiali i pocieszali niemocne.

Pod tak wzniosłem hasłem, pod tak wdzięcznym kierunkiem cuda Boże dzieją się nad chorymi, których zwykle zaniedbywał świat pogański. Mocą cudotwórczą obdarzeni Apostołowie na wzór Mistrza rozkazują chorobom i śmierci, wywołują wdzięczność rzewną w sercu uleczonych, a zdumienie zniewalające do uznania Chrystusa w tłumach otaczających. Wdzięczności i zdumienia tego nie mogła zatrzeć ani złość faryzejska, ani duma Greków, ani potęga Rzymian. Przeszły one

1) Mat 10, 7.

wraz z tem prawem i mocą do dziejów Kościoła i przetrwały wieki, pocieszając chorych, budując otaczających i nawracając wątpiących niedowiarków.

Ale nie tylko mocą cudotwórczą Apostołowie niosą pociechę niemocnym. Cuda bowiem są dobrodziejstwem wyjątkowem, dla sprawdzenia wiarogodności nauki Bożej okazywanem. Tymczasem człowiek rodzi się na ten świat, by cierpieć i umrzeć; potrzeba mu w tych cierpieniach nieodłączonych i w godzinę śmierci pociechy, wsparcia i lekarstwa dla duszy jego zbolałej. Otóż i pod tym względem wykazali Apostołowie miłosierdzie Chrystusowe, zalecające chorym modlitwę i Sakramenta święte, a mianowicie Sakrament Ostatniego Namaszczenia. W tym bowiem Sakramencie znajduje się stateczna, niezawodna pomoc tak dla duszy człowieka, jak i dla ciała. „*Choruje kto między wami?* mówi św. Jakób Apostoł, *niech wwiedzie Kapłany Kościelne, a niech się modlą nad nim, namaszczając go Olejem w Imię Pańskie; a modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone.*» 1).

Troskliwością Apostolską o duszę i ciało chorego przejęty Kościół Chrystusowy, czerpiąc wzór z Maryi nawiedzającej Elżbietę, posyła swych Kapłanów ze skwapliwością do

---

1) 5. 14.

chorych, bez względu na niewygody podróży i niebezpieczeństwo życia. Posyła ich z Sakramentami św. dla okazania ulgi chorym na duszy i na ciele, i wlania w serca ich nadziei w Boga przez Maryę. Nie ograniczając się tą pomocą chwilową sług swoich Kapłanów, zaleca nadto wszystkim swym dzieciom dla osładzania chorym chwili boleści, niesienie im pomocy i pociechy, i naśladowanie Maryi. Pod godłem tej Matki zgromadza stowarzyszenia, buduje gmachy olbrzymie i przytuliska dla chorych.

Dziwy Boże dzieją się na tym świecie—co było niedoścignionem dla mędrców pogańskich, faktem jest żyjącym w oczach każdego człowieka. Oto w każdym zakątku chrześcijańskim, w każdem miejscu, gdzie wzywane bywa Imię Chrystusowe: i w rozkosznych dolinach, i na urwiskach gór, na skwarnych stepach i w śnieżnych krajach północy urządzają się szpitale dla chorych, ręką możnych chrześcijan, lub z ofiar ubogich wzniesione. A w tych przybytkach chrześcijańskiego miłosierdzia, podnoszącego ubogiego człowieka z barłogy, czuwają nad chorymi anielskie serca sług Chrystusowych, braci i sióstr miłosierdzia. Nad gmachem świeci godło Zbawienia—Krzyż Chrystusa, a nad łożem chorego wizerunek Maryi—Matki nadziei...

Zważmy na te postacie zaparcia się i poświęcenia, na tych sług miłosierdzia. Są to

bohaterowie, których wytworzyć może tylko miłosierdzie Chrystusowe. Są to spadkobiercy poświęcenia się Apostolskiego i skwapliwości Maryi. Jak Apostołowie, opuścili dom, rodzinę, a nawet nieraz dostatki, tytuły i korony ziemskie i wszelkie nadzieje doczesne—i poświęcili się na usługi chorym. Opatrują ich rany, pocieszają ich nadzieją; a kiedy widzą śmierć blizką i nieuniknioną, umacniają ich w wierze i nadziei, poruczają ich opiece Jezusa i Maryi. Bywają ludzie, którym sumienie jakoś pozwala opuścić chorego; ale sługa Maryi wytrwale stoi przy łożu boleści i śmierci, a chociażby sam na zdrowiu stratę poniósł, chociażby życiem przypłacił poświęcenie swoje: dogorywając będzie pocieszał towarzyszy cierpień, konając będzie wielbił Maryę —Matkę nadziei.

O jakże pocieszającem to jest, iż w domach naszych i w rodzinach spotykamy serca miłosierdziem ku chorym ożywione, szczególniej z pośród niewiast. Im w udziale dostała się ta cząstka miłosiernego Apostolstwa. W życiu rodzinnem bohaterska niewiasta jest Aniołem Opiekuńczym dla swych rodziców, braci i dzieci, a nawet i dla ludzi obcych niemocą złożonych. Bóg Sam włożył w serca ich, a Chrystus uświęcił współczucie i troskliwość Maryi o los chorych. Któż nie zbudował się tym przykładem, któż nie dojrzał obrazu Maryi w tej niewieście chrześcijańskiej, niestru-

dzonej, niezwyciężonej w czuwaniu przy chorym? A wszakże obok znużenia i wycieńczenia sił nieraz ciężka boleść zalega w jej sercu, bo ten chory jest jej ojcem, matką, dziecięciem, mężem, lub też bratem. Cierpi podwójnie, boleścią własną i boleścią istoty drogiej. Cierpi jak Matka bolesna pod krzyżem stojąca i nie upada, bo ją podtrzymuje Marya—Matka nadziei. Świat, zapominający Boga, odrywa niewiastę od tego apostolstwa w rodzinie. Nakształt węża kusiciela, obiecując jej równość z bogami wiedzy i postępu, odziera ją z szaty Anioła Opiekuńczego. Nieoględne dają się uwieść — i srodze pokutują za swą nieoględnośc. Ale nie da się uwieść prawdziwa niewiasta chrześcijańska, ani się zrazi ofiarą i poświęceniem apostolstwa Chrystusowego. Bo kiedy świat mami, siły ustają, zła wola bunt wypowiada i serce zaboli,—spójrzy na Maryę, wezwie jej pomocy: ta Matka nadziei pocieszy ją, osłodzi jej chwile goryczy, rozwinie w sercu jej męztwo i zapał do poświęcenia, do ofiary. I oto pokrzepiona pośrednictwem Maryi opiekunka chorych uczuwa w sercu swem miłość i wdzięczność ku tej Matce i z Elżbietą woła: *«Błogosławionaś Ty między niewiastami. Błogosławionaś, któraś uwierzyła.»*

O błogosławiona Maryo, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiona skwa-

pliwość i troskliwość Twoja nad chorymi. Błogosławionaś Ty w kościele i rodzinach chrześcijańskich, i w sercu bogobojnych niewiast, Błogosławionaś Ty na tym padole płaczu, cierpień i śmierci! Imię Twoje błogosławią Łazarze i konający, o Matko nadziei naszej! Amen.



NAUKA XVI.

Marya—Matka nadziei w niedostatku.

«Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej; a była tam Matka Jezusowa. Wezwan był też i Jezus i uczniowie Jego na gody. A gdy niestawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego: wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: co mnie i Tobie, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka Jego sługom: cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, biorących w się każda dwa, albo trzy, wiadra. Rzekł im Jezus: napełnijcie stągwie wodą; i napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział zkądby było, wezwał oblubieńca i rzekł mu: wszelki człowiek pierwiej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze, a Tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, i uwierzyli weń uczniowie Jego» 1).

Pierwszy cud Chrystusa Pana stal się na prośby Jego Matki w celu zaradzenia niedo-

1) Joan. 2, 1—11.

statkowi ludzkiemu. Ze słów Ewangelii możnaby wnioskować, iż Chrystus wcale nie myślał o dokonaniu tego cudu i że uczynił go tylko na prośby swej Matki. Tymczasem w odpowiedzi Chrystusowej, kryje się tajemnicza wola Boża, która sama wie czas, i godziny, i sposoby wspierania ludzi; i — zarazem wskazówka, iż chcący otrzymać wsparcie, nie na jedno zawołanie otrzymuje takowe, ale musi być cierpliwym i pełnym ufności w oczekiwaniu, iż prędzej czy później pożądane wsparcie otrzyma. Marya, chowająca w sercu swem tajemnicze słowa, zrozumiała tę odmowę Syna nie w znaczeniu przeczącem, ale odkładającem uczynienie dobrodziejstwa. Dla tego też, pomimo odmównej odpowiedzi, każe sługom być przygotowanymi na rozkazy

I nie zawiodła się w swej nadziei ta troskliwa na niedostatek ludzki — Matka nadziei ubogich. Chrystus przemienia wodę w wino i zaradza niedostatkowi biednych gospodarzy, którym przykro było okazać swój niedostatek w tak uroczystej chwili, a jeszcze przykrzej prosić o pomoc.

Zważmy przenikliwość uczucia Maryi, zważmy, jak wyrozumiałą Matkę nadziei mamy w potrzebie swej! Staje się zadość Jej żądaniu, bo nie może Jej odmówić Ten, Który Ją za Matkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę zostawi swym wyznawcom. Dla tego też i cud ten otacza taką uroczystością, takiemi znamiona-

mi, by na wieki został w pamięci uczniów i pokoleń, iż o co Go prosić będzie Matka Jego, uczyni. Więc wino dobrocią swą i smakiem zadziwia wszystkich, w zdumienie wprowadza przełożonego wesela; więc uczniowie widząc w tem jawne dowody mocy niebieskiej w swym Mistrzu, więc wiarą w Niego odpłacają się za ten cud—«*i uwierzyli weń uczniowie Jego.*»

I tak w tym pierwszym cudzie za pośrednictwem Maryi dokonanym, Chrystus objawia posłannictwo swoje Zbawcy i Opiekuna ludzkości; cierpiący niedostatek otrzymują pomoc, uczniowie znajdują pobudkę i dowody wiary; — a Marya wykazuje swoją powagę i wpływ na Chrystusa. Utwierdza nas ta matka nadziei w tej ufności iż nikt nie będzie zawiedzionym w swych nadziejach, kto się do Niej zwróci o pomoc w potrzebie. «Bo jeśli zlitowała się nad upokarzającym niedostatkiem tych, od których wezwaną była na gody, powiada Bernard św., daleko prędzej zlituje się nad niedostatkiem naszym, jeśli Ją pobożnie wzywać będziemy».

Marya jest Matką nadziei w niedostatku — Pocieszcie się wy wszyscy, którzy widzicie zbliżającą się do was marę ubóstwa i nędzy! Pocieszcie się i wy, którzy w niedostatku dziś jęczycie i czujecie się niezaradnymi Wy nie możecie rozpaczać, wy nie możecie powiedzieć, iż jesteśmy opuszczonymi od wszy-

stkich! Bo kiedy my ludzie ułomni, każdy kłopotami i troskami i niedostatkiem swym zafrasowany, rzucamy się niespokojni, jak owi gospodarze w Kanie Galilejskiej, nad nami czuwa oko Matki naszej Maryi. Kiedy my nie wiemy jak wybrnąć z niedostatku i kłopotów, ona wtedy zanosi swe modły do Syna swego za nami. Z niebios, od tronu Bożego patrzy na nas frasobliwym tem okiem litości które obejmowało niedostatek biesiadujacych w Kanie Galilejskiej i widząc ubóstwo nasze, przedstawia synowi swemu wszystkie nasze potrzeby, wyrzekania i modły, prośby i łzy nasze.

Wpatrzona z miłością najczulszą w Majestat Syna swego, zasiadającego na tronie Ojca; z tą samą słodyczą macierzyńską, jak niegdyś w Kanie Galilejskie mówi doń: «Synu, oto dzieci, któreś mi dał w opiekę, nie mają kątka swego, gdzieby głowy przytulić! Synu mój, oto w niedoli swej napół nadzy, odziać się czem nie mają! Synu mój, oto w ubóstwie ostatecznem nie mają kawałka chleba! Ty widzisz, że nie przez rozpustę i marnotrawstwo, ale przez losy przeciwne ogołoceni, odarci, zubożeni, dzieci niegdyś majętnych i bogobojnych rodziców, Synu mój, chleba nie mają, i nie masz na świecie litościwej ręki, któraby im ten chleb łamała i podawała! Oto ojciec i matka schorzali z boleścią patrzą na niedostatek swój, skrywają

przed ludźmi ubóstwo swoje — i drżą o los dzieci swoich; nie chcą do ludzi ręki wyciągać — wstydzą się... Synu, oni chleba nie mają! Oto zgłodniałe sieroty, oto starcy opuszczeni drżące ręce wznoszą do Ciebie i usty z głodu i pragnienia spieczonemi wołają do Ciebie, iż chleba nie mają! Synu mój, wszak o Tobie Psalmista śpiewał, iż: »*Tobie zostawiony jest ubogi i sierocie Ty będziesz pomocnikiem*, 1) *ojcem sierot i sędzią wdów!*» 2) Tyś mię wysłuchał w Kanie Galilejskiej, gdy gospodarzom wina zabrakło, wysłuchaj mię i teraz, gdy ubogim dzieciom moim braknie kawałka chleba! Tyś mię wysłuchał wtenczas, gdy szło o honor gospodarzy, wysłuchaj teraz, gdy zagrożone jest życie biednych: »*albowiem Tobie zostawiony jest ubogi*»...

»*Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja*»! odpowiada Chrystus Matce swej w Kanie Galilejskiej. Dziwna odpowiedź na tak wyrozumiałą prośbę. Ale dziwna tylko dla ludzi śmiertelnych, kierujących się tylko obecnością chwili i dźwiękiem wyrazów, a nie przenikających ukrytej myśli Bożej. Bliższe zastanawianie się nad wyrokami Bożymi poucza nas, iż Chrystus nazywa Matkę swoją niewiastą: bo jako Cudotwórca jest Synem Bożym przed wieki, niemającym matki i jako Bóg nie ulegającym żadnej konieczno-

1) Ps. 10, 14; 2) 67, 6.

ści ze strony stworzenia, a tylko działającym z wyroków swych niezbadanych. Dla tego i mówi: »*Jeszcze nie przyszła godzina moja.*« Św. Jan Chryzostom dodaje, iż Chrystus Pan przez słowa: »jeszcze nie przyszła godzina moja« chciał wskazać Maryi, że jeszcze biesiadnicy nie dopatrzyli niedostatku wina i dopiero jak go dojrzą, będzie czas odpowiedni dla cudu. Nie odrzuca więc przyczyny Maryi, wypełnia Jej prośby; ale wskazuje, iż ludzie potrzebujący powinni zeznawać potrzeby swoje, prosić o pomoc, by należycie ocenić mogli dobrodziejstwo Boże. To utwierdza nadzieję naszą w pomocy Maryi, to pobudza nas do ufności, iż chociaż odrazu, jak prosimy, nie bywamy wysłuchani, otrzymamy jednak niezawodną pomoc Bożą za Jej wstawieniem się, kiedy przyjdzie godzina.

O Matko nadziei! ubodzy i opuszczeni wznoszą do Ciebie modły: powiedz Synowi o niedostatku ich, przemów za nimi, by przyśpieszył godzinę pomocy, bo chleba nie mają! Amen.



NAUKA XVII.

O wpływie Maryi na sługi swoje w niesieniu pomocy biednym.

Pewna skutku swej prośby, Marya rozkazuje sługom w Kanie Galilejskiej, by gotowi byli na rozkazy Chrystusa. Były tam i stągwie próżne, była i woda. Wszystko to było niezbędnem dla dokonania cudu. Piękna ztąd wysnuwa się nauka o powołaniu przez Maryę wiernych sług swoich do niesienia pomocy Jej Synowi we wspieraniu ubogich. Chociaż bowiem Chrystus Pan jest Bogiem wszechmocnym i z natury swej nie potrzebuje żadnego współdziałania ludzkiego dla okazania potęgi swojej, jednakże w zwykłym porządku rzeczy, w dziele odkupienia, polegającego na współpracownictwie odkupionych z Odkupicielem, i w cudach swoich wymaga udziału ludzkiego. Jak do tajemnicy Wcielenia powołał Matkę, do rozpowszechnienia Ewangelii Apostołów, tak do wspierania ubogich powołuje ludzi dobrej woli.

Jeżeli w rozumieniu przenośnem tłumaczyć będziemy cud spełniony w Kanie Galilejskiej, to w biesiadnikach przedstawią się nam po-

trzebujący i ubodzy, przez stągwie próżne — ręce ludzkie, a przez wodę—majętność. Kiedy Chrystus rozkazuje napełnić stągwie wodą,— rozkazuje sługom swym udzielać jałmużnę. Kiedy napełniono stągwie wodą, Chrystus przemienia wodę w wino,—znaczy, iż jałmużna, która przed udzieleniem ubogim miała tylko wartość ziemską, po udzieleniu w Imię Jezusowe nabiera wartości wyższej — wiekuistej. Wino rozwesela biesiadników, jałmużna pociesza ubogiego. Zamieniając wodę w wino Chrystus wzbudza podziwienie w otaczających i uznanie swego posłannictwa: — i człowiek udzielający jałmużnę cieszy się uznaniem ubogich i pomocą Bożą w potrzebie, według przyrzeczenia przez Psalmistę wypowiedzianego: »*Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebnego i na ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan*» 1) — i przez usta Tobiasza »*Jałmużna wielką ufnością będzie przed Bogiem wszystkim którzy ją czynią*» 2).

W temże znaczeniu przenośnem rozważając pośrednictwo Maryi w Kanie Galilejskiej, zrozumiemy Jej wpływ na sługi swoje w czynieniu jałmużny. Wiele w naturze ludzkiej kryje się dobrych uczuć i szlachetnych popędów. Trzeba je tylko umiejętnie obudzić i mądrze pokierować A któż mędrszy nad Boga? On to, wypisując w duszy człowieka po-

1) Ps. 40, 2. 2) Tob 4, 11.

słuch i poszanowanie z miłością względem rodziców, zaszczepił w sercu jego wrażliwość uczucia na prośby matki. Nie jeden z ludzi stałby się nieporuszonym i nieużytym gdyby mu nie wlała tkliwości względem bliźnich i nie poruszyła serca jego prośbą swoją matka. Dla tego też, by poruszyć nas ku wspieraniu potrzebujących i ubogich, za nauczycielkę i kierowniczkę dał nam Matkę Jezusową i uczynił Ją Matką nadziei ubogich.

I zaiste rzęsistem światłem zajaśniało na tym świecie samolubnym miłosierdzie chrześcijańskie pod godłem Maryi. Pod Jej wejrzeniem, kruszą się lody chciwości i sobkowstwa ludzkiego, otwiera się dłoń skąpca, poruszają się serca oziębłe, sypią się hojne jałmużny dla biednych. Tam, gdzie częstokroć nie można było dokołatać się żadnego współczucia, cudów dokazuje nabożeństwo do Maryi. Wzniesienie oczu na Jej obraz, wspomnienie o Jej troskliwości nad losem biednych: »Zdrowaś Maryo!» na cześć Jej zmówione, skłania i pociąga serca ku jałmużnie. Na obrazach Maryi nie tylko mężni rycerze chrześcijańscy zawieszają oręż swój, by się poświęcić Jej na służbę; ale u stóp Jej składają korony i majętności swoje bohaterowie cnót, by majętnością i posługą swoją ulżyć doli bratniej. Wszyscy dobroczyńcy ludzkości i jałmużnicy byli żarliwymi czcicielami Maryi. Fundatorowie i założyciele ochronek dla sierot, przy-

tułków dla starców, kalek i nędzarzy przodowali w nabożeństwie ku Maryi. «Sługa Maryi» »Towarzysz Maryi jestem» tak mawiali ojcowie nasi i hojne czynili ofiary na cele dobroczynne: nie żałowali kosztów na przytułki dla ubogich, na klasztory i na świątynie, w których lud biedny modli się za siebie i za tych dobroczyńców, towarzyszów Maryi.

O, mój Boże, jakżeż smutno dziś patrzeć na te skarłowaciałe latorośle ojców dobroczynnych a pełnych czci ku Maryi, na tych synów wyrodnych, co wziąwszy w spuściźnie po ojcach dobre serce i czułe na los biednych, wyparli się Maryi i rozprawiają o wspieraniu ludu bez Boga, bez wiary i bez wzywania Maryi! Smutneż to i skutki bywają tej postępowej dobroczynności, gdzie nie wzywa się Imienia Maryi, Matki nadziei. Jeszcze smutniej robi się na sercu, kiedy się widzi niektórych możnych i dostatnich, którzy zapominają nietylko o pobożności ojców swoich, ale i o jałmużnie, a dostatki swe marnują na zbytki, kaprysy, hulatyki i różnego rodzaju marnotrawstwa! Chybaby prochy ojców poruszyły się w grobach na tę swawolę wyuzdaną, gdyby odczuć to mogły...

Dzieci Maryi, dzieci nierozważne, dzieci marnotrawne, podnieście wzrok wasz na Maryę, spójrzcie w to oblicze, w które wpatrywali się ojcowie wasi. Niema ich na tym świecie, niema już komu skarcić was za swa-

wolę, stańcie przed tą Matką ojców waszych, a wsłuchajcie się w Jej napomnienia. Z łagodnością, ze łzą w oku, ale ze stanowczością, jak niegdyś dobre matki wasze, mówi do was: „Marnotrawni synowie rodziców bogobojnych, wy się bawicie i marnotrawicie dostatki wasze, ciężką pracą rodziców nabyte, a dokoła was tyle biedy, tyle nędzy, tyle ubóstwa, tyle łez... Sypiecie złoto na wesołe towarzystwa, na zbytkowne ubiory, na wystawne stoły, a wasi bracia biedni — kość z kości waszej i krew ze krwi waszej, z głodu przymierają opuszczeni — chleba nie mają! Dzieci uparte, wszakże usłuchał mię Syn mój, usłuchali i słudzy w Kanie Galilejskiej: czyżbyście wy, co w młodości waszej do mnieście się modlili z matkami waszemi, czyżbyście wy byli nie posłuszni? Oto głos braci waszych ubogich z ziemi aż do mnie przychodzi..; a wy tacy nieczuli. Upamiętajcie się, a niech jałmużna wasza stanie się cudem Syna mego, wspierającym ubogich i przyprowadzającym niewiernych do uznania Syna mego i uwierzenia w Niego, iż jest prawdziwym Zbawicielem i Ojcem ubogich“...

O Matko nadziei ubogich! jesteśmy na rozkazy Twoje. Jeżeli kiedykolwiek staliśmy się niegodnymi, przyjmij śluby nasze, iż odtąd stale wspierać będziemy biednych braci naszych. Amen.



NAUKA XVIII.

Marya—Matka nadziei dla grzeszników.

Ciężkim jest los tułacza na tej ziemi; srodze przeciwne losy biczują wygnańca z raju rozkoszy. Jak w naturze swej cielesnej narażony jest człowiek na głód, choroby i śmierć, tak i w naturze duchowej podlega zwątpieniu, rozpaczy i napadom złej woli. Dosadnie określił życie ludzkie Hiob cierpiący, nazywając je walką—bojowaniem. *»Bojowaniem jest żywot człowieczy na ziemi, a jako najemnicze dni jego. Jako niewolnik pragnie cienia i jako najemnik czeka końca pracy swojej»* 1). Jako najemnik traktowany, jako niewolnik przykuty do cierpień tego padołu, musi walczyć człowiek: i z przeciwnymi losami, i z samym sobą. A w tej walce nie jeden upada pod nawałem przeciwności doczesnych, nie jeden pada ofiarą własnych namiętności i skażonej woli. Każdy z tych niewolników losu i namiętności, jakby ognistymi pociskami, smagany udręczeniem: jak cienia oczekuje nadziei, pomocy i ratunku. Ze wszystkich jednak strapionych i udręczonych na tym świecie, naj-

---

1) 7, 1.

nieszczęśliwszym niewolnikiem jest grzesznik, ze wszystkich przeto strapionych on najwięcej potrzebuje nadziei. Straszny i pełen grozy los jego, kiedy pozostaje w grzechu; ciężką i uporczywą walkę musi staczać ze sobą, kiedy wejdzie na drogę poprawy. Wielką musi być nadzieja jego, by go mogła podźwignąć z przepaści i podtrzymać na drodze pokuty. Gdyby nie miłosierdzie Boże, o zbawieniu jego zaiste zwątpićby należało; i w rzeczywistości byłoby ono niemożebnem.

Ale póki jest jeszcze na tym padole próby, występku i zasług, czuwa nad nim Miłosierdzie Boże, o los jego troszczy się Matka Miłosierdzia, Matka nadziei—Marya. Ona to błaga za niego Miłosierdzie Boże o nawrócenie, Ona przyczyną swą wyjednywa dlań wspomożenie na drodze poprawy. Ona pośrednictwem swem odradza go do życia chrześcijańskiego, Ona, jak matka do niemowlęcia stawiającego pierwsze kroki, wyciąga doń ręce swoje i podtrzymuje go od upadku. Czuje to i zeznaje każdy grzesznik nawrócony, iż jak wychowanie swe ziemskie po Bogu zawdzięcza swej matce, tak nawrócenie i poprawę winien pośrednictwu Maryi.

Kiedy bowiem umysł jego trwożył się na wspomnienie sprawiedliwości Sędziego, kiedy go dreszcze przejmowały na widok ofiary grzechów w Zbawicielu Ukrzyżowanym, oko jego spotkało się z okiem Matki Miłosierdzia,

do uszu jego doszła owa pełna bezgranicznej ufności codzienna modlitwa Kościoła: »Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi!« — w ostygłem dotąd sercu poczuł rozkoszne jakieś ciepło, w oczach zaświeciła łezka nadziei, obudził się żal i obrzydzenie do grzechów, pęta grzechu zaczęły się kruszyć— serce zajęczało bolesną, ale zarazem i słodką nutą pokutniczej pieśni Dawida: »*Zmiłuj się Boże nademną!...*« To Marya obudziła w nim przyćmione iskierki wiary i nadziei. Owo zajaśniały one uroczystym promieniem, i oświeciły mu Dobroć Ojca przebaczającego pokutującym, i wskazały mu Matkę nadziei:—to też jak dziecię rzuca się w Jej objęcia, ufny, iż wstawiennictwem swem ułagodzi gniew ojcowski.

Czyż nie doznaliście tego na sobie, iż pojednanie nasze z Bogiem przez Maryę odbywa się w ten sam sposób, jak pojednanie wyrodnego syna z ojcem przez pośrednictwo matki? Czyż nie dójrzycie w tem pojednaniu śladów Mądrości Bożej, która w rzeczach wiary nie niszczy szlachetnych popędów natury ludzkiej, ale je uświęca i wyzyskuje w Macierzyństwie Maryi na korzyść grzesznika? Jedna tu czasami zachodzi różnica, że kiedy śmiertelny ojciec zaciekły w gniewie, odepchnie prośbę matki za dzieckiem: Ojciec niebieski tego nie uczyni; On zawsze wysłucha Maryi. Jeżeli przeto grzesznik pozostaje długo w grzechu, albo i umiera niepojednany, należy to przy-

pisać tylko jego uporowi i zaślepieniu, iż nie chciał skorzystać z Jej pośrednictwa; lub też jeśli ustami Jej wzywał, sercem był od Niej dalekim.

Przeto, gdzie jest szczera pokuta, żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy, tam może być nadzieja w pośrednictwie Maryi. Ona wyjedna potrzebne łaski, podtrzyma chwiejne kroki nawróconego, wleje otuchę w serce jego, wprowadzi go do świątyni i do Sakramentów św. i zbliży do Boga. Nauczy go pojednanego z Bogiem żyć i postępować według prawa Bożego. Słowem: jak Mądrość Boża, ta Matka nadziei zabieży grzesznikowi, zwracającemu się do bojaźni i sprawiedliwości Bożej, *jak matka uczciwa nakarmi go chlebem żywota i rozumienia* w Komunii św. *i obfitością wyjednanej łaski jak wodą mądrości zbawiennej napoi go... i zatrzyma go: nie zawstydzi się i wywyższy go wpośród ludzi i wpośrodku Kościoła otworzy usta jego, napełni go duchem mądrości i rozumienia i szatą chwały przyodzieje go; wesele i radość będzie skarbiła nad nim i imienia wiecznego dziedzicem uczyni go»* 1).

Tak pełną nadziei, słodką, a pociągającą i wszechmocną jest Marya dla grzeszników, szukających pomocy Jej w nawróceniu. I nie dziw, bo to Matka Jezusowa, Matka Zbawicie-

---

1) Eccl, 39.

la grzeszników. Ona to wykarmiła i wyhodowała na swem ręku tego Litościwego Zakonodawcę, który pokutującą jawnogrzesznicę zasłania od ukamienowania, przebacza odstępstwo pokutującemu Piotrowi i wołającemu o litościwą pamięć Łotrowi raj obiecuje Pod Jej słodkiem a łagodnem wejrzeniem, w Jej uścisku pełnym miłości wzrósł Ten Syn człowieczy, który *«przyszedł szukać i zbawić, co było zginęło w Izraelu»* 1).

Wielka to musi być niełaska niebios nad tym człowiekiem, co mając tak pełną nadziei a tak potężną Matkę, rozpacza w grzechach i nie myśli o pokucie w zaciętości swej! Chyba już do szczętu zwyrodniało serce w tym człowieku, którego pamięć tej Matki nie pobudzi do żalu, nie przyprowadzi do Ojca Niebieskiego!...

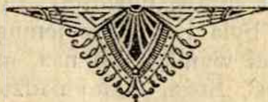
My zaś pamiętni na Jej wszechwładne pośrednictwo w pojednaniu naszem z Bogiem, czcią i uwielbieniem otaczajmy tę Matkę nadziei — Ucieczkę grzeszników. A kiedy na wspomnienie grzechów dawnych, już porzuconych i odpokutowanych, lub z powodu uchybień codziennych, zatrwoży się sumienie nasze: nie zapominajmy o tem, że mamy za sobą Matkę i Obronicielkę naszą przed Bogiem. Spowiadajmy się z win swoich, pokutujmy za nie, ale nie traćmy nadziei, nie pod-

---

1) Luc 19, 10.

dawajmy się niepokojom; a z sercem ufnością przepełnionem za św. Bernardem wołajmy do Matki nadziei naszej:

»O Maryo, przez Ciebie mamy przystęp do Twego Syna! Matko życia, Matko zbawienia, niech nas przyjmie przez Ciebie Ten, który przez Ciebie nam dany został!« O Ucieczko grzeszników, w Tobie ufność nasza, Ty jesteś nadzieją naszą! Amen.



NAUKA XIX.

Marya—Matka nadziei «Świętej».

«*Ofiarujcie ofiarę sprawiedliwości i miejcie nadzieję w Panu* 1) nawoływał niegdyś Psalmista Pański synów Izraelskich do ufności w Bogu, połączonej ze sprawiedliwością w postępowaniu. Temiż słowy powołuje Marya synów swych, by z nadzieją swą w Panu łączyli uczynki sprawiedliwości: by przez to nadzieja ich była Bogu przyjemną i Świętą. Takiej nadziei wymaga po nas nieskończona Sprawiedliwość Boża, takiej nadziei oczekuje Niepokalana Marya — Matka sprawiedliwości. Zamiłowanie w grzechach i zatwardziałość w nałogach, odkładanie pokuty aż do śmierci, nie może się łączyć z nadzieją w Panu; gdyż skrępowany więzami grzechu człowiek jest synem gniewu, sługą niesprawiedliwym, nie mającym przystępu do miłosierdzia Bożego. Nadzieja jego w takim stanie duszy, byłaby kuszeniem Boga, szyderstwem z Maryi, nadzieją bezbożną, bezczelną: słowem nadzieją, o której Psalmista mówi: «*żądza bezbożnych zaginie*» 2).

---

1) Ps. 4, 6, 2) Ps, 111, 10,

Ale nie dość jeszcze mieć czyste sumienie i szlachetne pragnienia, by nadzieja nasza mogła się nazwać Świętą. Owszem byłaby ona nierozważną, jeślibyśmy się nie liczyli z Wolą Bożą i mając nadzieję w Bogu nie byli przygotowani ulegać niezbadanym wyrokom Bożym. Mylną i lekkomyślną byłaby nadzieja nasza w Bogu i Maryi, jeżelibyśmy postanowiwszy coś sobie z własnego natchnienia koniecznie i bezwarunkowo chcieli to dosiąść. Sprzeciwiała by się taka nadzieja wyraźnej nauce Chrystusowej, wkładającej w usta nasze modlitwę: bądź wola Twoja» jako też i przestrogom Mędrca Pańskiego: «*Mądrość i karność kto odrzuca, nieszczęsny jest i próżna jest nadzieja jego, i prace bez pożytku, i sprawy niepożyteczne* 1).

I nie koniec na tem. Dla tego, by nadzieja nasza mogła się nazwać Świętą: celem jej powinno być zbawienie duszy przedewszystkiem. To nam wyraźnie wskazuje Chrystus, gdy mówi: »*Szukajcie najprzód królestwa niebieskiego, a to wszystko będzie wam przydano* 2). To nam przypomina i cel nasz ostateczny—życie wieczne. Ztąd chociaż ta ziemia i nasze zmysły natarczywiej domagają się zaspokojenia potrzeb swoich, choćby zkądinąd nie sprzeciwiających się Zakonowi Pańskiemu, niż pożądania duszy nadziemskie;

---

1) Sap. 3, 11. 2) Mat. 6, 33.

skoro jednakże zwracamy się o pomoc do nieba, uciekamy się do pośrednictwa Maryi:— według wszelkich praw sprawiedliwości, potrzeby ducha powinniśmy przenosić nad wymagania ciała, wieczność nad doczesność, szczęście niebieskie nad pomyślność ziemską. Zawiedziona przeto byłaby nadzieja nasza, gdybyśmy oczekiwali pomocy od Maryi w tem, co się nie zgadza z Wolą Bożą. Grzech byśmy popełnili, gdybyśmy nadto pokładali nadzieję, iż Marya to nam wyjedna, co się nie zgadza z Jej Świętością. Jak zbyteczna ufność w miłosierdziu Bożem jest grzechem przeciwko Duchowi św., tak płocha a nierozważna ufność w Maryi jest ubliżeniem względem Jego Oblubienicy—Matki Świętej nadziei. Nie mogą więc liczyć na pomoc Maryi najprzód ci, którzy bezwarunkowo chcą otrzymać to, o co proszą i w jakiemś upartem zaślepieniu sądzą, iż koniecznie muszą być wysłuchani;—ci, którzy w zaślepieniu swem niepamiętają, iż nawet Syn Boży, prosząc o oddalenie od Siebie najsroższych mąk i śmierci haniebnej wołał w Ogrojcu: «*Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść . . . niech się dzieje Wola Twoja* 1). Nie spełnią się też nadzieje w pośrednictwo Maryi nałogowych grzeszników, póki sami nie zaczną pracować nad pozbyciem się nałogów i nie zerwą grzesznych

1) Mat. 26, 42.

stosunków. Dobra wola i chęć wykonywania Prawa Bożego jest niezbędnym warunkiem do uzyskania pomocy Bożej. Wszakże sam Chrystus nie inaczej uzdrawiał niemocnych i wspomagał w potrzebie, jak zapytując najprzód o dobrą wolę: *«chcesz być zdrów»* 1) *«jeżeli chcesz wnijść do żywota...»* 2) i obudziwszy w nich takową, wracał im zdrowie, obiecywał Królestwo niebieskie. Nie inaczej też postępuje i Marya względem grzeszników, wzywających Jej pomocy. Wzrokiem łagodnym, ale i stanowczym zarazem pyta grzesznika: chcesz być cnotliwym? chcesz porzucić swe nałogi? I jeżeli usłyszy odpowiedź potwierdzającą i widzi staranie o poprawę, wtenczas podaje skuteczną pomoc.

Boleśnie też ubliżają Maryi—Matce nadziei Świętej i ci na pozór wierzący, a w gruncie bezbożni oszuści i zabobonni prostacy, którzy wbrew nauce Kościoła używają modlitw ku czci Maryi ułożonych do rozmaitych czarów, zamawiań i róznych guseł zabobonnych. Że tu nikt nie może mieć nadziei, że wzywanie zabobonne w takich razach Maryi zamiast pomocy, prędzej karę Bożą sprowadzi na bluźnierców, niema żadnej wątpliwości. Bo zważcież, wszak tacy zamawiacze chorób i znachorzy zawsze obiecują pomoc: «bezwarunkowo»! i nie pytają o sumienie człowieka, czy

1) Joan. 5, 6. 2) 19, 17.

godzien być wysłuchanym, a w końcu i sami, albo nie chodzą do spowiedzi, albo okłamują spowiedników, tając grzech zabobonu, za który żaden spowiednik nie może udzielić rozgrzeszenia, póki nie będzie porzucona ta bezbożna zabobonna praktyka.

Wszystkie więc gusła, zabobony, zamawiania, połączone z modlitwą do Maryi, jako sprzeciwiające się warunkom nadziei Świętej, choćby przypadkowo i miały pozory pomocy, są zniewagą Maryi, wymysłem szatańskim, i obłędem głupoty ludzkiej, bluźnierstwem przeciwko nauce Kościoła, który nawet w modłach przez się ułożonych nie zapewnia bezwarunkowej skuteczności, ale każe się stosować do Woli Bożej;—wsparciem się wreszcie wiary ze strony oszustów i karygodnem wykroczeniem przeciwko nadziei w Bogu ze strony oszukiwanych.

Miejmy nadzieję w Maryi i niech ta nadzieja będzie osłodą życia naszego! Miejmy jednak i to w pamięci, by nadzieja nasza zgadzała się z Wolą Bożą i ze zbawieniem duszy naszej, by się stosowała do nauki św. Kościoła naszego, który stoi na straży czystości wiary i nadziei naszej i dbałym jest a troskliwym o cześć Maryi—Matki nadziei Świętej. Zwracając się przeto o pomoc do Maryi, badajmy nasze chęci i pragnienia, roztrząsajmy stan sumienia naszego, czy jesteśmy godni, aby nas wysłuchano. Jeżeli czego nie rozumiemy,

pytajmy kapłanów i ludzi światłych w rzeczach wiary, czy nie ubliżymy w czemkolwek powadze Matki Bożej, Matki nadziei Świętej. I tak ugruntowani, oświeceni i nauczeni możemy mieć nadzieję Świętą w skutecznej pomocy Maryi. Dziś przeto, skoro pożądania serca naszego stosują slę do wyroków Bożych i prośby nasze z ufnością połączyć możemy z prośbami mężów świętych i wołać do naszej Matki. «O Bogarodzico, Tyś ucieczka nasza, życie i obrona; chwała nasza, nadzieja i wspomożenie, udziel nam na tej ziemi choć cząstkę tej radości i pociechy, w które Ty opływasz w Niebie! W tobie nadzieja nasza, bo Ty wiele możesz u swego Syna. O, spełnij nadzieje nasze i pożądania nasze, o Matko, któraś ꞁ ożądanego światu zrodziła Zbawiciela»! Amen.



NAUKA XX.

Marya jest Szafarką łask Boskich.

«We mnie wszelka łaska drogi i prawdy we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty» Poznaliśmy już w rozmyślaniach przeszłych Maryę jako Matkę pięknej miłości, bogobojności, uznania i nadziei świętej. W tych rozmyślaniach poznaliśmy zbawienny Jej wpływ na naszą wiarę, nadzieję i miłość. Wpływ Matki dał się uczuć szczególniej w naszych potrzebach doczesnych, poznajmyż i pośrednictwo Szafarki łask Boskich w naszych potrzebach wiecznych, w pracy naszej nad zbawieniem duszy. Jako Matka obudza w nas i kształci nasze uczucia przyrodzone — jako Szafarka łask Boskich uświęca je i utrwala w duszy naszej, byśmy zasłużyli na nagrodę wieczną.

Nie dosyć bowiem cieszyć się i rozrzewniać się nad obecnością w duszy naszej tych uczuć, trzeba wyjawić je w uczynkach, aby jak powiada Apostoł *«nie było naganionem posługiwanie nasze»* 1), iżby ludzie widząc nasze uczynki dobre, chwalili Ojca niebieskiego,

---

1) Cor. 6, 3.

jak to zaleca Chrystus Pan. Powinniśmy przeto jawnie w uczynkach okazywać, iż wierzymy w Boga, w Nim mamy nadzieję i że miłość Boża rozlana jest w sercach naszych; gdyż nie słuchacze prawa, ale wykonawcy jego zbawieni bywają; i nie każdy, który mówi: Panie, Panie wejdzie do królestwa niebieskiego, ale kto pełni wolę Ojca.

Aleśmy z natury swej grzeszni i ułomni, «gliniane naczynia noszący» nic z siebie nie mający. I cokolwiek dobrego możemy uczynić, to tylko w Jezusie Chrystusie, mówiącym do nas: «*bezemnie nic uczynić nie możecie*» 1).

Pośredniczką naszą w uproszeniu pomocy Chrystusowej dla nas jest Marya Ona to przyczyną swoją u Boga nie tylko zaszczepia w sercach naszych piękną miłość, bogobojność, uznanłe i nadzieję świętą; ale przykładem swym pociąga serca nasze ku wierzeniu temu wszystkiemu, co nam o Bogu i naszych względem Niego obowiązkach mówią Prorocy i Słowo Boże — Jezus Chrystus.

Znając drogę życia naszego ciernistą Marya. jako prawdziwa Matka, nie opuszcza nas sierotami; a widząc że do wykonania praw Bożych i obowiązków naszych jest nam potrzebna pomoc Boża, otuchą napełnia serca nasze swem pośrednictwem Podtrzymując nas chwiejnych i słabych mówi do nas: «We mnie

1) Joan. 15, 5.

wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty.»

Dla wyraźniejszego pojęcia wpływu Maryi na otrzymanie przez nas łaski od Boga, wypada nam zastanowić się nad nauką Kościoła św. o Łasce.

Przez Łaskę w najobszerniejszem znaczeniu, rozumiemy dobrodziejstwa Boże, jak niezbędne do zbawienia duszy, tak i do potrzeb naszych doczesnych. Dobrodziejstwa Boże nazywają się łaską, gdyż udzielają się nam nie w skutek zasług naszych, ale ze szczodrobliwości i miłosierdzia Bożego, dla zasług Jezusa Chrystusa. Nazywają się te dary Boże łaską, bo jeżeli i bywają w części nagrodą zasług naszych, to zawsze są większym i hojniejszym datkiem, aniżeliśmy zasłużyli. Dla tego to i Apostoł mówi: «*Bóg mocen jest uczynić, aby obfitowała w nas wszystka łaska; abyście we wszystkiem mając dostatek, obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu.*» 1).

W znaczeniu ściślejszem i właściwem przez łaskę rozumiemy niewidzialną pomoc Bożą do zbawienia duszy naszej niezbędną. Rozmaite są jej nazwy w skutek różnorodnego oddziaływania jej na umysł i wolę naszą—na uświątobliwienie duszy naszej. Wpływ jej nie jest obcym żadnemu człowiekowi: jak Bóg chce zbawić każdego człowieka i nie chce śmierci

1) Cor. 9, 8.

grzesznika, jedno »*aby się nawrócił i żył*», tak łaska Jego skierowuje każdego człowieka do zbawienia i daje pomoc skuteczną.

Więc pobudza każdego niewiernego do uznania i wykonania woli Bożej i do nawrócenia się do Jezusa Chrystusa; a także i każdego grzesznika do upamiętania i wtedy nazywa się łaska *pobudzającą—zachęcającą*. Więc jeżeli niewierny usłucha jej głosu i przyjmie Chrzest, gładzi ona piętno grzechu pierworodnego, uświęca nawróconego i usprawiedliwia go, jako też uświęca i usprawiedliwia każdego grzesznika, pokutę czyniącego i wtedy nazywa się łaską *uświęcającą* i *usprawiedliwiającą*. Więc jeśli kieruje czynami wyznawcy Chrystusowego, współdziałając z nim ku zbawieniu: *pomocniczą, poszczególną*. i t. p. Nadto nazywa się jeszcze łaską *z zasług Jezusa wypływającą, Sakramentalną i nagradzającą*: stosownie do tego, czy ona bez zasług człowiekowi się udziela, jak poświęcająca i usprawiedliwiająca; czy się w człowieku rozwija i powiększa w nagrodę za jego współdziałanie i i zasługi.

Z tej nauki Kościoła o łasce Bożej widzimy, iż łaska jest towarzyszką niewidzialną człowieka na ziemi, pobudzającą go w grzechu do upamiętania, uświecającą w nawróceniu i uświątobliwiającą nawróconego, uzacniającą zasługi i czyny jego i podnoszącą je do

rzędu zasług Chrystusowych, mających wartość nagrody wiekuistej w Niebie.

Towarzyszka nieodłączna wyznawców Chrystusowych, dusz krwią Chrystusa odkupionych, czystych i prawych, łaska Boża uświęcająca i usprawiedliwiająca w obfitości niedostępnej, ani najświętszym ludziom, ani aniołom Bożym, była udzieloną Maryi od pierwszej chwili Jej istnienia, I dla tego poczęcie Jej nazywamy Niepokalanem, i dla tego wita Ją Anioł Gabryel, jako Łaski pełną. „*Zaiste*, woła ś. Hieronim, *pełna łaski, bo gdy innym udziela się w części, na Maryę była zlana pełność łaski*“ 1).

Uposażenie to tak hojną obfitością łaski spotkało Maryę dla Jej godności najwyższej w stworzeniu, dla godności Bogarodzicy, dla godności Szafarki i rozdawczyni łask Boskich wyznawcom Chrystusowym. „*To jest łaska*, powiada św. Piotr Chryzolog, *która zjednała chwałę dla nieba, Boga — ziemi, wiarę narodom, koniec występkom, porządek życia i szkołę obyczajom. Tę łaskę przyniósł Anioł, przyjęła Marya, mająca dać światu zbawienie.*“ 2).

Przenieśmy się na chwilkę z tego padołu wygnania naszego myślą tam, do tronu niebieskiego Matki naszej i z wysokości Jej przybytków spójrzmy na tę ziemię, na tułaczów ziemskich zwaśnionych, poróżnionych, wyle-

1) Sermo de Assumd. 2) Sermo 143.

wających potoki łez i krwi bratniej za poduszczeniem złej woli. Uprzytomnijmy i ową chwilę w Kanie Galilejskiej, kiedy ta troskliwa Matka objęła wzrokiem gospodarzy i biesiadników, zrozumiała ich niedostatek, uprosiła Syna do wykonania cudu przez przemienienie wody w wino. Oto i dziś okiem troskliwości obejmuje grzesznych synów, widzi niedostatek ich i błaga u Tronu Boskiego Syna swego łaski, przebaczenia, litości »O Synu, woła doń, Tyś zamienił wodę w wino; przemień ich naturę skażoną i grzeszną w świętą i usprawiedliwioną! Synu, wina nie mają—bo nie mają wiary żywej, nadziei wytrwałej, miłości statecznej, odarci są z cnót i niewinności - Synu, wina nie mają! Jedni się pognali za bezbożnością, drudzy za nałogami, inni za zyskiem nieuczciwym, a zapomnieli o nauce Twej, o Sakramentach i o Kościele Twoim — Synu, wina nie mają! Nauczyli się bluźnić, złorzeczyć, a zapomnieli modlić się i wzywać Imienia Twego—Synu, wina nie mają! Łaską Twoją oświeć, odmień ich złe obyczaje, utwierdź ich w wierze i cnocie!

O Szafarko i skarbnico Łask Boskich, nie ustawaj w Twych modłach za nami, by łaska Boża nigdy nas nie opuszczała i była towarzyszką naszą w pokucie za grzechy, w życiu cnotliwem i przewodniczką do światła chwały! Amen.

NAUKA XXI.

Marya—pośredniczka łaski pobudzającej.

«*Jam jest droga, prawda i żywot*», mówił Chrystus Pan o sobie, «*nikt nie wchodzi do Ojca mego, jedno przezemnie*». 1)

W nauce swej i przykładach Chrystus Pan, Słowo Boże, źródło wszelkiej światłości, wskazał ludziom drogę do prawdy - do Boga. Nikt do tego źródła prawdy doprowadzić człowieka nie jest w stanie, jedno Jezus Chrystus, Syn Boży, mający z Ojcem swym wszystko wspólnie; z Ojca Prawdy przed wieki się rodzący, On jest i drogą do prawdy. Ktokolwiek za Jego przewodnictwem pójdzie, ten znajdzie Prawdę - Boga; a znalazłszy ją, znajdzie i żywot wieczny—łaski potrzebne na tym świecie i chwałę wiekuistą w przyszłości. «*Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana*» 2).

Marya pośredniczką jest między Chrystusem, a Jego wyznawcami. W Jej ręce przeto powierzył Bóg rozdawnictwo i szafarstwo łask swoich. Ztąd i Marya jako Skarbnica łask Boskich, woła do powierzonych Jej pośrednictwu

---

Jan 14, 6. 2) Prov. 8, 35.

dzieci: «*we mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. . . Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana*».

Woła tak Marya nie tylko do dzieci swych wiernych, nawołując ich do uświątobliwienia i postępu w łasce uświęcającej i w zasługach przed Bogiem; ale i do synów marnotrawnych, ale i do narodów nie należących do owczarni Chrystusowej, zachęcając ich do upamiętania i nawrócenia głosem łaski pobudzającej. Na ten głos obudzają się nie tylko dzieci Jej ale i narody przed Chrystusowe i narody pogańskie, jakby głosem natury—przeczuciem wiedzione wyciągają do niej ramiona, jako do czystej Bogarodzicy—Dziewicy—Pośredniczki między Bogiem i ludźmi.

«*Nie darmo*, woła św. Augustyn, *powiedziano w proroctwach*: *Wynijdzie gwiazda z Jakóba, a powstanie mąż z Izraela*! *Marya, Bogarodzica, jest ową gwiazdą, Ona pierwsza z synów i córek ludzkich jako niebieskie zjawisko powstała. . . Ona to jest gwiazdą morza i zorzą poranną, która w cieniach błędu i śmierci siedzącym słońce zbawienia wydała i mrokiem nocy okryty rodzaj ludzki światłością światła niebieskiego opromieniła*» 1).

Jak pielgrzym w pomroce nocnej szuka upragnionej gwiazdy, by mu drogę oświeciła,

---

1) de Epiphan. 10.

by nie zbłądził w ciemności i nie zginął na błędnych drogach, tak i człowiek od Boga dla grzechów swych odrzucony, wyciąga ręce swe do Maryi, by promykiem łaski zaświeciła na drodze zwątpienia i zaślepienia! Każdy odczuł słodycz tego zbawczego światła, kto za przyczyną Maryi uczuł w pomrocé duszy i serca grzesznego pierwsze promyki świetlne łaski pobudzającej. O, z jakąż rozkoszą, z jakąż słodyczą i rozrzewnieniem poddaliśmy serca swe urokowi tego światła, z jakąż czułością i rozrzewnieniem wymawialiśmy Imię Pośredniczki naszej Maryi! Z jakaż ufnością polecaliśmy się Jej opiece i miłosierdziu Bożemu!

Kiedyśmy byli w grzechu, zdawało się nam, że Niebo zawarło przed nami swe podwoje na zawsze, że Bóg w Swiętości swej nieskończony jest dla nas nigdy niedostępny; że nawet Chrystus, rozpięty na Krzyżu w cierniowej koronie za nasze zbrodnie, odwraca od nas oblicze swe, jak od łotra bluźniącego! Ciężko nam było na duszy. Ciężarem byliśmy dla drugich i dla samych siebie. Ale oto łaska Boża przez pośrednictwo Maryi dla nas wyjednana, za Jej przyczyną zaczęła na nas coraz skuteczniej oddziaływać, jak promyk zorzy porannej rozpędzać chmury zwątpienia, obudzać sumienie, nakłaniać umysł i serce do ufności w pośrednictwo Maryi, a wolę do porzucenia złej drogi i szukania ra-

tunku w objęciach Matki miłosierdzia: «Matko nasza, ratuj nas!» wołaliśmy i znalazłszy ją, znaleźliśmy żywot i zbawienie od Pana.

Oto i dziś, gdyśmy za pomocą łaski Bożej porzucili złe życie i z trwogą wspominamy nasze zbrodnie i występki, rozkosz przejmuje serca nasze na wspomnienie owych pierwszych dni upamiętania naszego, owych pamiętnych dni nawrócenia naszego za pośrednictwem Maryi. I dziś do Niej, jako do gwiazdy zbawienia naszego ze św. Bernardem podnosimy głos pełen wdzięczności i uznania wołając: «w Tobie o Maryo początek życia i światła, a w światłości Twej i my oglądajmy światło».

Tak ujrzeliśmy światło za pośrednictwem Maryi. Za Jej przyczyną ujrzeli światło wiary ojcowie nasi w nawróceniu swem do Chrystusa; za Jej przyczyną ujrzeli światło zbawienia wszyscy grzesznicy w nawróceniu swem do pokuty. Za Jej przyczyną ujrzą światło wszystkie pokolenia i narody ziemskie, a przed wszystkimi te, które ku Niej mają szczególniejsze nabożeństwo wejdą do owczarni Chrystusowej. Za Jej przyczyną i grzesznicy znajdą światło upamiętania i pokuty za swe grzechy. Bo od wieków nie słyszano, jak powiada św. Bernard, aby kto udający się pod Jej opiekę, Jej przyczyny wzywający, został opuszczony i pogardzony! Ach, jeśli kto z was czuje się dziś jeszcze skrępowanym namiętnościami, obciążonym grzechami, nałogami przy-

walonym, porwanym szałem zbuntowanej złej woli—niech się na chwilkę opamięta i zastanowi! Niech się uważniej wsłucha w tętna serca swego, i przysłucha się głosowi sumienia swego. Oto, nawołuje już grozą Boga, miotającego pioruny i błyskawice na górze Synai; już płaczem proroka: «Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga Twego»! To głos łaski Bożej, to promyk łaski pobudzającej, to poselstwo zbawienia do ciebie od Maryi! Usłuchaj głosu tego, bo to głos Matki twojej i Szafarki łask Boskich—usłuchaj głosu Jej. . .

I każdy z was dzieci Maryi, jeśli co macie na duszy, jeśli wam cokolwiek sumienie wyrzuca, niech nie zaniedbuje tych przestróg i głosem Matki niech nie pogardza! Dziś przeto, jeśli usłyszycie głos Jej, nie zatwardzajcież serc waszych i nie chciejcie ospałością swą i uporem kusić cierpliwości tej Matki Łaskawej! Ileż to razy zbliża się Ona do ciebie, synu, i nawołuje cię i zachęca, byś rozbroił serce twe z gniewu i przebaczył domownikom twoim, byś się pojednał z bliźnimi i nie poszukiwał pomsty na nieprzyjaciołach! Ileż to razy przestrzega ciebie, byś się nie wdawał w towarzystwa złe, nie nadstawiał ucha podszeptom zdradliwym, nie szedł za przykładem ludzi nałogowych, zepsutych i rozwiązłych! Ileż to razy powstrzymuje rękę twoją, abyś nikomu nie czynił krzywdy, nie wyrządził zniewagi i obrazy, lub zachęca cię zerwać ze złymi wyna-

grodzić krzywdy przez ciebie uczynione! Słowem: ilekroć w sercu swem usłyszysz zachętę do dobrego, napomnienie ku nawróceniu, niech ci zawsze stanie przed oczami ta Matka Łaski Bożej, skarbnica i Szafarka łaski pobudzająca do nawrócenia, wołająca w Imieniu Boga — Dawcy odpuszczenia, świętych natchnień i zbawienia: *«Oto stoję u drzwi Twoich i kołaczę...»* 1).

O Maryo, Matko Najlepsza! z rozrzewnieniem przypominamy sobie owe chwile zbawienia, kiedyś na nas marnotrawnych zawołał! Oto u stóp Twych narody ziemi wdzięczne za przyprowadzenie ich do wiary i do upamiętania! O Jutrzenko zaranna, od wieków promykiem pobudki świecąca pokoleniom ziemskim ku nawróceniu, oto i my na głos Twój, na skinienie Twe wołamy: o, przemawiaj do nas, przemawiaj do wszystkich, byśmy ujrzeli ludzi z Bogiem pojednanych, korzących się i wdzięcznych u Twych Ołtarzy! Amen.



NAUKA XXII.

Marya — Pośredniczka Łaski nawrócenia.

«Człowiek niektóry miał dwu synów. I rzekł młodszy ojcu: ojcze, daj mi część majętności, która na mię przypada. I rozdzielił im majętność. Zebrawszy wszystko młodszy syn odjechał w daleką krainę i rozproszył tam majętność, żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko utracił, stał się głód wielki w onej krainie, i on począł cierpieć niedostatek. A przyszedłszy k'sobie rzekł: wstanę i pójdę do ojca mego... a wstawszy szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec i miłosierdziem wzruszony jest; a przybieżawszy upadł na szyję jego i pocałował go... I rzekł ojciec do sług swoich; rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go, a dajcie pierścień na rękę jego i buty na nogi jego i przywiedźcie cielca utuczonego i zabijcie; a jedzmy i używajmy, albowiem ten syn mój był umarł, a ożył; zginął był, a nalazł się.. 1).

Któż w tej budującej, a rozrzewniającej przypowieści Chrystusowej o Synu Marnotrawnym nie pozna grzesznika, trwoniącego dary Boże i w pokucie powracającego do Boga?

1) Luc. 15, 2

Któż w tym ojcu tkliwym, a nie pamiętnym na występki syna wyrodnego, nie pozna Miłosiernego Ojca niebieskiego? Miłosierdziem wzruszony ojciec Ewangeliczny przyjmuje marnotrawne dziecię pokutujące, przyodziewa je w szaty pierwsze, pierścieniem ozdabia i ustrojone w szaty godowe, wprowadza na ucztę wesela i radości. Na tę ucztę sprasza przyjaciół i domowników swoich i zastawia stoły pokarmami przedniejszymi. W miłosierdziu swem nieprzebrany Ojciec niebieski z łaskawością przyjmuje garnącego się doń grzesznika. Powracającego marnotrawcę porywa w swe objęcia, i, odartego z szat niewinności, przyodziewa w szaty najświetniejsze, w szaty łaski, wiary, nadziei i miłości, przyozdabia go darami Ducha św. Tak przybranego prowadzi do uczty niebieskiej, do stołu Ciała i Krwi Syna swego i wzywa do radości kapłanów swych i lud wierny i Aniołów swych— i woła: *„radość będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad 99 sprawiedliwych, radość będzie przed aniołami Bożymi“...* 1).

Kiedy bowiem grzesznik, idąc za głosem łaski pobudzającej, uzna błąd swój i skruszony w sercu przez pokutę otrzymuje Łaskę Bożą poświęcającą i usprawiedliwiającą—wraz z cnotami Wiary, Nadziei i Miłości, jako też i darami Ducha św.—przyjmuje i wdziewa na się szaty godowe i pierścień zdobny powagi sy-

1) Luc. 15. 7, 19.

nowstwa Bożego. Tak przyodziany i ozdobiony staje się godnym synem Ojca niebieskiego i dostojnym współbiesiadnikiem Jego stołu — jednym z owych przez Łaskę uświęconych dzieci Bożych, o których mówi Apostoł: *„Aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.“* 1).

Na nowo więc ożywia się w duszy i w sercu syna marnotrawnego łaska przez grzech utracona. Pod działaniem tej łaski, najwięksi grzesznicy stają się wzorami świętości, nieprzyjaciele Chrystusa—wybranem Jego naczyniem, bohaterami—filarami wiary: jak św. Piotr i Paweł, Augustyn i Magdalena i wielu innych, których imiona zapisane w księgach żywota i we wdzięcznej a chwalebnej pamięci Kościo'a. Tą łaską u'więceni i wzmocnieni nawróceni poganie i grzesznicy stali się godnymi świadkami wiary Chrystusowej, nieustraszeni stawali wobec sądów, byli szarpani, biczowani, więzieni, skazani na tułactwo i głowy swoje pod miecz katowski podali. Tą łaską ozdobieni pokutujący grzesznicy, jak gwiazdy niezachodzące zajaśnieli wiarą i cnotami na firmamencie Kościoła. Tą łaską oświeceni i rozrzewnieni w poczuciu wdzięczności wołają z Apostołem chrześcijanie wszystkich wieków: *„z łaski Bożej jestem, com jest“*. 2).

1) I. Cor. 6, 11. 2) 15, 10.

Wobec tej obfitości łaski Bożej obfitować dowinna i wdzięczność nasza ku Bogu, Dawcy jej łaski i ku Maryi, Szafarce i Rozdawczyni łask Bożych. Jeżeli bowiem, pomimo naszej ludzkiej ułomności, pomimo zgorszenia i pokusy, pomimo upadków i ciężkich win, zaciągniętych przed Bogiem, odzyskaliśmy na nowo utracone łaski: nie powinniśmy przypisywać tego jakimś urojonym cnotom osobistym, ale głównie Miłosierdziu Bożemu i pośrednictwu Maryi, która na nas swem okiem łaskawem spójrzała i wyjednała nam błądzącym upamiętanie i nawrócenie.

Hojna Rozdawczyni łaski, a pokorna służebnica Pańska, uczy nas tej tkliwej a pokornej wdzięczności względem Boga i z Apostołem przestrzega nas, abyśmy, widząc innych mniej uposażonych, nie nadymali się wyższością swoją i woła do nas, karcąc naszą pychę i próżność nierozważną: „*Co masz, czegoś nie wziął? a jeżeliś wziął: przecz się chlubisz, jakobyś nie wziął?*“ 1).

Powstrzymując dumę nierozważnych dzieci, jak matka troskliwa obudza i podtrzymuje nadzieję przebaczenia i wywyższenia swawolnych i błędnych synów i podnosi upadłych na duchu. Więc strofuje i napomina wywyższających siebie przed drugimi cnotami i zasługami swemi, wołając do nich: Cóż masz,

1) I. Cor. 4, 7.

czegobyś nie wziął od Boga przez moje pośrednictwo? Nie pogardzaj przeto bratem twym, który tych łask niema; ale łącz modły twe z mojemi, by miłosierdzie Pańskie spotkało go, by i on powrócił do Ojca swego i został przyjęty, przyodziany niewinnością, ozdobiony darami Bożymi,— powołany do uczty niebieskiej, do stołu Syna mego tu na ziemi i w królestwie Jego w Niebie!

Okiem łaskawości i wyrozumiałości macierzyńskiej na ułomności dziecka patrzy Ona i na grzesznika z nieśmiałością zbliżającego się do Jej ołtarza. By obudzić w nim otuchę i promyk nadziei, woła doń: «Ja Matka pięknej miłości! We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja!... Nie obawiaj się zbliżyć się do Mnie, dziecię nieszczęśliwe! Ja cię przygarnę! Nie wstydź się przedemną nędzy twej i ran twoich i cierpień twoich, choćby najskrytszych—Ja Matka! Łaską u Boga mego i twego uproszoną omyję cię z grzechów, przyoblekę cię w szatę niewinności. Rozpatrzę rany twoje, wleję w nie balsam kojący i uzdrawiający; uleczonego i wzmocnionego ozdobię cię pierścieniem wyzwolenia z nędzy twej, dam ci prawo na synowstwo Boże i wprowadzę cię do domu Ojca niebieskiego i posadzę cię u stołu Syna mojego; a nikt już tobą pomiatać nie będzie. Czcią i chwałą otoczę cię wpośród synów Bożych! Tam spotkasz mężów i niewiasty świę-

te, co jak owi pracownicy ewangeliczni od zarania pracowali na niwie Bożej, od dzieciństwa swego aż do końca wytrwali w służbie Bożej. Tam spotkasz i w późniejszym czasie powołanych do winnicy Syna mego, przyczyną i pośrednictwem mojem nawróconych, synów marnotrawnych do domu Ojca przyjętych. Więc Piotra do upamiętania przywiedzionego, nawróconego Pawła, pokutującą jawnogrzesznicę, upokorzonego celnika i łotra skruszonego. Spotkasz ich wszystkich i wielu innych, pokutą oczyszczonych, łaską uświęconych w szatach godowych z palmami w ręku, wielbiących łaskawość i miłosierdzie Żyjącego na wieki!...

«Ja Matka pięknej miłości; we mnie wszelka łaska i wszystka nadzieja! Przeniknę wszystkie niższe części ziemi, a oglądam wszystkie śpiące i oświecę wszystkie ufające w Panu, a nie ustanę w rodzaju ich aż do wieku świętego; kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana!»

O Matko Najświętsza, o Ucieczko grzeszników najpewniejsza, o Szafarko łaski najszczodrobliwsza! Dla grzechów naszych, myśmy niegodni zaliczać się do Twych dzieci!

Oto, jako synowie marnotrawni w nędzy i cierpieniach skażonej natury naszej podnosimy głos nadziei i wołamy z synem marnotrawnym: Pójdźmy do Matki naszej, a niech nas przyjmie za sługi swe! Amen.

NAUKA XXIII.

Marya Szafarką Łaski dla osób Bogu poświęconych.

Matka pięknej miłości i Szafarka łask Boskich dla wszystkich, szczególniejszą jest Opiekunką i Pośredniczką w wyjednywaniu łask Boskich dla osób czystość swoją Bogu ślubujących i żyjących w dziewictwie. Cnota dziewictwa dobrowolnego zawdzięcza się Jezusowi i Jego Matce Maryi. Nieznaną ona była w świecie przed Chrystusowym. W Starym Zakonie potomstwo zaliczanem było do błogosławieństwa Bożego, a w narodach pogańskich, oprócz kapłanek porwanych gwałtem z ogniska rodzinnego i na służbę bogom przymusowo skazanych, dziewictwa nie spotykamy.

Dopiero w bliższych wiekach do Zakonu Chrystusa— Testamentu Baranka niewinnego, powstają w Izraelu Prorocy wielcy jak: Elijasz, Elizeusz i inni, żyjący w dziewictwie, a w pogańskim świecie rozlega się wieść o cudownem Dziecięciu, które ma się narodzić z najczystszej Dziewicy.

Od Chrystusa poczyna się ta cnota nadziemska. On sam ją zaleca 1), Apostoł Jego św. Paweł do tej cnoty zachęca mówiąc: «iż zakonu nie mam, ale radę daję» 2). Dziewictwo przeto nie jest wynalazkiem ludzkim, «*Bo któż umysłem ludzkim pojąć może dziewictwo, którego prawa natury w sobie nie zawierają?* woła św. Ambroży, *albo kto je słowem określić zdoła, kiedy jest wyższą nad prawa natury? Z nieba zstąpiła ta cnota, by znaleść naśladowców na ziemi. I nie bez przyczyny pochodzenie swe wyprowadza z nieba, gdyż tam znalazła oblubieńca swego. Po nad obłoki i firmament, po nad gwiazdy i aniołów się wznosząc, na łonie Ojca znalazła Syna Jego— Słowo Boże i całem sercem Go posiadła»* 3). *I skoro ten Syn Boży zstąpił na ziemię,* dodaje św. Hieronim, *nową sobie ustanowił rodzinę, aby będąc czczonym przez Aniołów w niebie, miał swych Aniołów i na ziemi»* 4).

Na czele tej rodziny Aniołów ziemskich stoi Matka Jego najukochańsza— Niepokalana Dziewica Marya. Stanowiskiem swem i pochodzeniem ziemskiem jest Ona Królową dziewic wszelkiego stanu: więc jako córka sławnych królów Izraelskich jest Królową możnych; jako uboga dziewica jest Królową ubogich. Jest Królową prawdziwą nie tylko

---

1) Mat. XIX. 2) I Cor. 7, 25. 3) Lib. de Virginit I. 4) De cust. Virg. T. I.

władającą sercami swych poddanych, ale wywyższeniem swem i godnością, niosącą światu błogą wieść wyzwolenia z pod jarzma ohydnego niewolnictwa namiętności.

Kiedy bowiem matka nasza podług ciała, Ewa, ściągając klątwę na rodzaj ludzki pozostawiła swym dzieciom w spuściźnie pożądliwość; Marya, Matka nasza według ducha, przyniosła nam wyzwolenie z pod praw zmysłowości. Na miejsce namiętności, nanieconej w sercu ludzkiem przez grzech pierworodny, Marya zapaliła pochodnię miłości pięknej, nadziemskiej, wynoszącej się ponad poziomy i chóry anielskie— do tronu Boga Najświętszego i Najczystszego. Tę miłość, która zaćmiewając blask słońca i gwiazd, przenika przybytki Boże i wskazuje czystym i nieskalanym oblubieńcom i oblubienicom siedzącego po prawicy Ojca Baranka Niepokalanego—Jezusa Chrystusa.

Pięknością i majestatem Syna Bożego zachwycona dusza czysta i niewinna zrywa węzły światowe, depce prawa cielesne, od ziemskich uciech i rozkoszy zwraca się do swego Niepokalanego Oblubieńca. Za przewodnictwem Matki Niepokalanej Maryi, zbliżając się do tronu Jego woła z tryumfem słowy Pieśniarza Pańskiego: «*Nalazłam, którego miłuje dusza moja*». Zachwycona Jego widokiem w wylaniu najczulszej miłości, woła do ota-

czających Aniołów: «*Obłóżcie mię kwieciem, obsypcie mię jabłki, bo od miłości mdleję*» 1).

Miłość nadziemska oblubienicy Chrystusowej, depcąc rozkosze ziemskie, nie ulęknie się pogróżek i tortur tego świata. Męstwo dziewictwa jest niezwalczone i wszystkim znane. Poznali je oskarżyciele, sędziowie i oprawcy pogańscy, skazujący i katujący dziewice chrześcijańskie na stosach i torturach. Poznały je mury i lochy więzienne, widziały je place i miejsca kaźni, cyrki i przedmieścia rzymskie— poznały je i drapieżności swej przed niem się pozbyły lwy i tygrysy, którym na pastwę rzucano Męczennice Chrześcijańskie.

Na nic tu okrucieństwo siepaczy, niczem wycie zgłodniałych zwierząt drapieżnych, niczem stosy i miecze—dziewictwo chrześcijańskie jak się wzniosło ponad prawa natury zmysłowej, tak też i podeptało prawa natury przewrotnej: na pochlebstwo uwodzicieli odpowiadało pogardą, na ich obietnice— politowaniem, na tortury i śmierć— cierpliwością i męstwem. W młodziutkich sercach i nieskalanych duszach Męczennic, dziewictwo rodziło męstwo, zdumiewające tłumy,—mądrość i wymowę, zwyciężającą najbieglejszych mędrców pogańskich. «Dziewictwo, powiada św. Ambroży, nie tylko tem jest chwalebne, iż je

1) Cant. 2, 5; 3, 4.

spotykamy u Męczenników, ale że ono rodzi Męczenników» 1)

Wsłuchajmy się w te poruszające a pouczające odpowiedzi dziewic—męczennic, dane sędziom swym i oprawcom. «Miłość moja nie zna skażenia, oblubieniec mój jest Niepokalany, rodzący się z Matki Niepokalanej Dziewicy! Jeżeli mi tu krzywdę wyrządzicie, czystość moja podwójną otrzyma nagrodę u Tego Oblubieńca» 2). Słowa te były pełne tajemnic dla zmysłowego poganina. Zdumienie z szyderstwem naprzemian występowały na jego dzikiem obliczu.— «Ustaną słowa twoje, mówił szydząc i grożąc, gdy cię każę rózgami smagać!» Ale męczennica wiedziała, co mówi— odpowiedzi swe czerpała z ust swego Oblubieńca, który jej mówił: «*Gdy was wydadzą do rad— a przed starosty i królmi dla mnie stawać będziecie na świadectwo... nie myślcie przed tem, cobyście mówić mieli, ale co wam dano będzie onej godziny, to mówcie; albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Święty* 3).

Nie ustały przeto słowa oblubienicy Chrystusowej; kąpiąc się we własnej krwi świadczyła o Bóstwie swego Oblubieńca, z modlitwą dziękczynną na ustach konała pod toporem katowskim. Wzrokiem konającym, jak

---

1) Loco cit. 2) Martyr. S. Agnet. 3) Martyr. S. Luciae. Marc. XIII, 11.

św. Szczepan, widziała ona niebo otworzone dla się i tron Boży i siedzącego na nim Baranka Niepokalanego, a przy Nim Niepokalaną Maryę; dokoła chóry dziewic—męczennic, otaczających tron swego Oblubieńca. Jeżeli majestat niebieski tego Oblubieńca olśniewał i trwożył jej wzrok śmiertelny, ośmielała ją Matka pięknej miłości, Królowa Panieńska i Królowa Męczenników.

Pod okiem matczynem Maryi odzyskiwała męczennica—dziewica siły i nadzieje, uczuwała słodycz w cierpieniach i katuszach swoich; nabierały większego uroku zasługi jej i śluby doczesne, jej dziewictwo i krew jej niewinna dla Oblubieńca swego, dla Jego miłości wylana i życie poświęcone.

O Maryo Niepokalana, o Królowo Panieńska i Królowo Męczenników pośrednictwem Twem zaszczepiaj w sercach wybranych dzieci Twych i utwierdzaj cnotę Anielskiej czystości! Podtrzymuj wytrwałość i męstwo dziewic miłości Chrystusa i Twojej poślubionych, by niewinnością swą zasłoniły gniew Boży, wiszący nad głową rodzin dla sprosności i namiętności ludzkiej! O Dziewico najczystsza, uproś to u Boga by na biednej niwie naszej ukazały się kwiatki, zakwitły lilije niewinności w Kościele Syna Twego i były ozdobą ołtarzy Twoich Amen.



NAUKA XXIV.

Marya jest Szafarką łaski czystości dla kapłanów i zakonów.

Piękne a pouczające słowa św. Hieronima o dziewictwie rodzącem męczenników i aniołów ziemi, by Chrystus, wielbiony przez aniołów w niebie, miał na tej ziemi godne otoczenie i usługę, wykazują nam jasno prastarą i przewodnią myśl Kościoła Chrystusowego od początku istnienia powziętą i czynami stwierdzoną. Zmierza ona do tego, aby ci, którzy się zbliżają do Chrystusa, na czele wiernych otaczają ołtarze Jego, opowiadają nauki, w imieniu wiernych składają ofiary i zanoszą modły, czystymi byli na duszy i na ciele. Należący do orszaku Chrystusa muszą być wolni od ślubów światowych i podeptać prawa pożądliwości zmysłowej.

Nie narzuca się ta myśl i pragnienie Kościoła wszystkim wiernym, bo, jak powiada św. Ambroży, trudno byłoby narzucać prawa przeciw naturze zmysłowej; ale się zaleca powołanym. Kto w sercu młodzieńczem poczuje głos Boży, by, opuściwszy ojca i matkę, brata i siostrę, poszedł za Chrystusem, i dobrowolnie a rozważnie pójdzie za tym głosem, przyj-

mie na się śluby wieczyste: dla tego prawo dziewictwa jest obowiązującem, nieodwołalnem.

To prawo potwierdzają Apostołowie i Ojcowie Kościoła, świątobliwi Kapłani i zakonnicy wszystkich czasów, aż po dziś dzień. Apostołowie, idący za Chrystusem, opuścili domy i rodziny swe; a św. Paweł zaleca wybranym, aby go naśladowali w czystości. O dziewictwie mówi: «*niemam rozkazania Pańskiego, ale radę daję, iż dobra jest rzecz człowiekowi tak być*» 1). Z pośród tych Apostołów najbliższym sercu Jezusowemu jest św. Jan Apostół od niemowlęctwa w dziewictwie żyjący. Wszystkim Apostołom dał moc i powagę, Piotrowi klucze Królestwa niebieskiego, Pawłowi głębokość nauki, wszystkim moc czynienia cudów i przepowiadania, a Janowi nadto—oddał serce swoje i Niepokalaną Matkę swoją jego opiece poruczył. W ślady Apostołów wstępują Mężowie Apostolscy, Ojcowie Kościoła, Biskupi i Kapłani: już zachowując dziewictwo od niemowlęctwa, już porzucając rodziny dla służby Bożej. Jeżeli i dopuszczały się pewne ustępstwa w pierwszych wiekach dla kapłanów i duchownych niższych stopni, to tylko w niektórych kościołach i dla braku odpowiednich. Ze stolicy Apostolskiej od pierwszych wieków głoszono dekreta, aby i ci zachowywali czystość wieczną.

---

1) I Cor. 7, 25, 26.

I nie dziw. Głos przyrodzony o czci religijnej wymagał czystości kapłanów i ofiarników zarówno, jak prawo Boże nawet w Starym Zakonie. Kapłani Mojżeszowi na czas usługowania w świątyni musieli opuszczać rodziny; kapłanki rzymskie, pod grozą strasznej odpowiedzialności, zachowywały dziewictwo. Nie były to śluby wieczyste, — uzupełniło je prawo Chrystusowej miłości. Czasowe dziewictwo Starego Zakonu zapowiadało dziewictwo wieczne w Nowym Zakonie; czystość kapłanów Mojżeszowych i pogańskich— dziewictwo kapłanów chrześcijańskich.

Jak Melchisedech. Kapłan Boga prawego, bez ojca, matki i rodowodu. Kapłan Chrystusowy, odosobniony od świata, podtrzymuje ogień wiary i zanosi ofiarę na ołtarzu Baranka niewinnego. Ręce jego muszą być nieskalane — bo on zanosi Ofiarę Niepokalaną; on sam musi być czystym zawsze — bo zanosi Ofiarę wieczną; on nie może mieć rodziny, bo rodziną jego są dzieci Chrystusowe i wszyscy, którzy pełnią wolę Ojca niebieskiego.

Ale nie pozostanie zapomnianym i opuszczonym. Nad nim czuwa oko Matki, serce jego ogrzewa miłość Niepokalanej Maryi, rozrządzającej w nim miłość piękną. Matka Chrystusowa, bacznie śledząca za swem Boskiem Dziecięciem, nie opuści bez opieki i kapłana Chrystusowego i będzie mu Matką. Jak niegdyś prowadziła Dziecię Jezus do świątyni,

nawiedzała Go w czasie przepowiadania; towarzyszyła Mu w pochodzie na Golgotę i przy śmierci; dzieliła się z Nim radością po Zmartwychwstaniu: takąż troskliwością otoczy całe życie kapłana. Ona go wprowadzi do Świątyni Swego Syna, Ona go będzie nawiedzać i pocieszać w czasie Apostolstwa, Ona będzie mu nieodłączną towarzyszką w cierpieniach jego i tryumfach.

Pozbawiony przez swe powołanie rodziny ziemskiej, znajdzie kapłan w Kościele rodzinę Chrystusa— ludzi prawych i bojących się Boga, znajdzie tam i towarzyszów poświęcenia swego, braci żyjących w dobrowolnej ślubami wieczystymi potwierdzonej czystości. Miłością nadziemską zapała serce jego i z Chrystusem wołać będzie: «*ktokolwiek pełni wolę Ojca mego, ten mi jest matką, bratem i siostrą*».

Matka pięknej miłości, która widziała ten zachwyt na obliczu Jezusowem, nauczy kapłana ogarnąć sercem potrzeby wszystkich, którzy się do Niej uciekają; być nauczycielem dla prostaczków i nieumiejętnych, podporą dla chwiejnych, lekarzem dla cierpiących, przewodnikiem dla błądzących— ojcem dla wszystkich. Ona go samego, jak Matka wejrzeniem swem, podtrzyma chwiejnego, napomni opieszałego, skarci nierozważnego. Ona płaszczem opieki i miłosierdzia okryje go, aby przepowiadając innym na duszy swej straty nie poniósł.

Oto dziewictwo chrześcijańskie, oto kapłaństwo dziewicze, które z nieba rodzaj swój bierze i ma na ziemi Matkę Niepokalaną, nieznającą męża. Oto jedna wielka rodzina chrześcijańska, w której się łączą wszelkie stany: na straży której czuwają Aniołowie w niebie: na czele której postępują aniołowie ziemscy, kapłani z palmą czystości w ręku i słudzy i służebnice ślubami czystości Bogu poświęcone. Oto jedna i wielka rodzina, której Ojcem przez przysposobienie jest Bóg; a Matką Niepokalana Marya. Wchodzą do niej ludzie wszelkich pokoleń i języków, wszelkiego wieku i płci, wszelkich stopni i tytułów. Dokoła tronu Niepokalanego Baranka stoją święci Kapłani i Zakonnicy, czyści Królowie i Królowe, i słudzy, i służebne.

Spójrzawszy na te rzesze, ujrzysz tu z Apostołem rozmaitość darów, talentów, obowiązków i posług; ale jeden w nich panuje duch Boży, jedna nimi rządzi wiara, jedna ożywia nadzieja, jedna oświeca miłość. Bo jedna im dana od Boga Matka pięknej miłości i uznania i nadziei świętej. Ona jest wzorem świętości dla ojców i matek chrześcijańskich i wzorem czystości dla kapłanów i dziewic Chrystusowych. Ona jest Królową Aniołów i Królową wszystkich świętych.

Urok i wpływ tej Matki pięknej miłości, ze szczególniejszą rozkoszą odczuwa każde serce czyste, oddech Jej słodki znają te dusze, któ-

re się nie splamiły zmysłową rozkoszą. I tak wszechmocna i łaskawa dla każdego człowieka w swem pośrednictwie, jak obłok jasny urocza i pociągająca pięknością swą, staje Niepokalana Marya wpośród dzieci swych czystych i niewinnych. Troskliwość Jej macierzyńską czuje każde serce, ale miłość Niepokalaną Jej posiąść może serce niewinne.

O Święta Maryo! z Kościołem do Ciebie wołamy, przyjdź na pomoc biednym, wspomóż słabych, pociesz płaczących; módl się za ludem, wstaw się za kapłaństwem, przyczyń się za bogobojnemi niewiastami. Niech każdy dozna Twej pomocy, kto Ciebie czci i wielbi! Amen.



NAUKA XXV.

Marya jest wzorem współpracowania z Łaską Bożą dla rodziców.

«Przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra i niezliczona poczciwość przez Jej ręce» 1), wychwalał niegdyś Mędrzec Pański dobrodziejstwa Mądrości. Przyszły mi pospołu z Maryą wszystkie łaski i niezliczone przykłady przez Nią podane, może zawołać każdy wierny czciciel i naśladowca Maryi. Wielkie znaczenie pośrednictwa Maryi da się pojąć i zrozumieć z wielkiego dobrodziejstwa łask Boskich, które przez Jej ręce przechodzą, zarówno jak i z przykładów współdziałania z łaską Bożą otrzymaną. Każdy tę łaskę otrzymuje, kto przez Chrzest św. wchodzi do Kościoła Chrystusowego, każdy znajdzie w niej zbawienie, kto z nią współpracuje za przykładem Maryi.

Łaska Boża uświęca i podnosi zarówno, jak modły nasze, tak i pracę wyznawców Chrystusowych, radości i smutki, jęki i łzy. Jak słońce, roztaczając złociste promienie na kropelkach rosy, wywołuje barwy promienne, tak łaska Boża, opromieniając nasze nawet najmniejsze zasługi, nadaje im cudny blask

---

1) Sap. VII, 11.

cnót chrześcijańskich i zdobi je barwami chwały nieśmiertelnej. Ona to zdobi nie tylko zasługi Apostołów, Męczenników i Wyznawców wiary, filary i bohaterów Kościoła; ale i maluczkich światu nieznanych pracowników Chrystusowych, ojców i matek, i dzieci bogobojnych, i każdego człowieka, wiernie z nią współdziałającego.

Jakaż to pouczająca, a pełna otuchy i pocieszenia nauka o wpływie Maryi i o skuteczności łaski przez Nią dla nas wyjednanej! Jakaż to pokrzepiająca i zachęcająca nauka dla ubogiego, prostaczka— człowieka pracy i niedostatku! O, z jak wdzięcznem a rzewnem uczuciem możemy zawołać wszyscy o Matce naszej Maryi, iż «przyszły nam pospołu z Nią wszystkie dobra!» O z jak większem rozrzewnieniem i wdzięcznością zawołamy, gdy się przyjrzymy Jej przykładom współpracowania z łaską Bożą i *«niezliczoną poczciwość»* cnoty i zasługi przez Nią dokonane— przez Jej ręce uczynione.

Pośredniczka i Szafarka łaski jest Mistrzynią w wykonaniu praw i przepisów łaski nawet w najdrobniejszych szczegółach. Od Krzyża Chrystusowego, wziąwszy nas w spuściźnie, z chwilą Jego Wniebowstąpienia zostaje Ona w Kościele Jego jako kierowniczka Apostołów, Męczenników i Wyznawców—Królową świata. Do tej chwili życie Jej było z małymi wyjątkami ciche i ukryte, ubogie i skromne. By-

ła pełną łaski Bożej od pierwszej chwili swego poczęcia i powiernicą tajemnic wielkich — to prawda; ale obowiązki Jej i praca były w oczach tego świata maluczkie. Bo najprzód wypełniała obowiązki uległej swym rodzicom dzieciny, powolnej na rozkazy swych przełożonych w świątyni Salomona Dziewicy: następnie ubogiej Oblubienicy św. Józefa, pokornej służebnicy Pańskiej, Niepokalanej Oblubienicy Ducha św.: Matki ubogiego Proroka z Nazaretu, wdowy po śmierci Oblubieńca i sieroty po ukrzyżowaniu Syna!

Zdala Ona była od świata, od jego pożądliwości i pychy; maluczką była wobec wielkości i godności synów świata. Ubogi domek Nazarejski nie zwracał niczyjej uwagi. Jej Oblubieniec był cieślą, pracą rąk zdobywający sobie kawałek chleba— Jej cudowne Dziecię pomagało w tej ciężkiej pracy swemu Opiekunowi i było uważanem jako Syn cieśli. Nie jedna z niewiast, po tylu świetnych objawach mocy i mądrości Bożej w Jej życiu i przy Zwiastowaniu i Narodzeniu Dziecięcia, sarkałaby na to życie ukryte, zapoznane a pełne trosk i trudów codziennych dla matki i gospodyni domu. Jednakże Marya w milczeniu chowała to wszystko, co mówiono o Jej Synu, jak i te dziwne, a niedocieczone wyroki Mądrości odwiecznej względem Niej wydane. . .

W tem ukryciu, wpośród tych małych a

cichych zasług, kiełkują i rozrastają się ziarenka przyszłej chwały św. Rodziny. Jezus jest posłuszny i poddany swym rodzicom jako człowiek i pomnaża się w łasce u Boga i u ludzi, by później zajaśnieć mową i potęgą nadziemską wobec tłumów Izraelskich, wobec świata całego,—by na Jego Imię wszelkie kolano upadało; Marya ulega Woli Bożej— by zasiąść na tronie Królowej narodów, nieba i ziemi. Syn Boży podnosi ku sobie i uświęca to wszystko, do czego się zniża. Więc nie tylko naturę ludzką, którą przyjął, lecz nadto ludzkie ukrycie, poniżenie, pracę, ubóstwo, poddanie, stan wyrobniczy. Nie tylko jest On Bogiem — człowiekiem, ale i Bogiem poniżonym i Bogiem--Rzemieślnikiem na ziemi, nie przestając być Bogiem Stwórcą na niebie. W tem poniżeniu, w tem poddannictwie towarzyszyła Mu Marya, Matka Boga—człowieka i Boga maluczkich, Matka i Oblubienica Rzemieślnika!

Tu, w tem zaciszu, w tem ukryciu, spełniając ciche obowiązki Matki Jezusowej i współdziałając z Łaską, Marya odczuwała te skryte, duszom wybranym tylko znane słodycze i rozkosze szczodrobliwości Bożej, wynagradzającej trudy i poświęcenia. «Z jakąż słodkości pełną opieką Matki hodowała i tuliła Syna, gdy był dziecięciem; jakąż troskliwością ogarniała Go, gdy został młodzieńcem; jak Mu służyła, gdy dorastał w męża dojrza-

łego!» woła św. Anzelm. «Ileż to razy z nadmiaru słodyczy i uwielbienia, schylając dziewiczą głowę swą ku Synaczka głowie, obfitemi łzami zraszała oblicze Jego, wołając z serca: O zbawienie i szczęście duszy mojej!» 1).

Ale nie tylko w ukryciu wynagradzał Bóg Jej poświęcenie. Owszem wielkie Jej zasługi ogłosiła, nauką Jej Syna rozrzewniona, a duchem Bożym oświecona owa Izraelitka, wołająca do Chrystusa: «*Błogosławiony żywot, który Cię nosił, a piersi, któreś ssał!*» 2) Okrzyk niewiasty Izraelskiej był oddźwiękiem, jakby echem pozdrowienia Anielskiego i Elżbiety św. i stwierdzeniem tych błogosławieństw proroczych, które oni przepowiadali. «*Błogosławionaś Ty między niewiastami!.. przeto, iż co się z Ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym,*» mówił Archanioł do Maryi. «*Błogosławionaś, iżeś uwierzyła!*» wołała św. Elżbieta. Prosta Izraelitka po swojemu rozumie i błogosławi zasługi matki względem dzieci; bo przez usta Archanioła i św. Elżbiety mówił Duch Boży, otwierający tajemnice; przez usta zaś niewiasty Izraelskiej przemówił Duch Boży, uświęcający najdrobniejsze zasługi.

Jakaż ztąd pociecha dla was ojcowie i matki chrześcijańskie, którzy zajęci troską i kłopotami nad wychowaniem dzieci, nie mając częstokroć czasu, nie tylko zajść do świą-

---

1) Krechow. Marya T. II, 212. 2) Luc. 11, 27.

tyni, ale i w domu należycie się pomodlić: sądzicie, że wasze trudy i kłopoty codzienne pozbawiają was zasług przed Bogiem. Zważcie, czyż napróżno Ewangelista zapisał ten okrzyk Izraelitki w rzędzie tajemnic i nauk Ewangelii? Czyż raczej Duch Boży, kierujący ręką Pisarza nie chciał przez to wyraźnie wskazać doniosłość i wielkość zasług Matki— Maryi i Jej prawych czcicielek? Tak, ten sam Duch Boży kierował serca matek Izraelskich, by, prowadząc dziatki swe pod błogosławiącą rękę Jezusa, otrzymały błogosławieństwo za trudy swoje.

Do Maryi więc współpracującej z łaską Bożą w ukryciu, do Maryi wynagrodzonej i błogosławionej, czciciele Jej, ojcowie i matki, i kierownicy dziatwy: do stóp Jej znoście wasze ciche i maluczkie zasługi! a Ona was oczekuje z nagrodą i błogosławieństwy. Oto z Prorokiem woła: «*Chodźcie, kupujcie* (łaski) *bez srebra i bez żadnej zamiany: słuchajcie mię, a rozkoszować się będzie serce wasze!*» 1).

Posłuszni na głos Twój, o Matko ubogiego Jezusa z Nazaretu, o błogosławiona między niewiastami, oto z naszemi maluczkiemi zasługami, z troskami, z jękiem i ze łzami garniemy się do Ciebie. Uświęć je przyczyną Twoją, a my Cię błogosławioną zwać będziemy! Amen.

---

1) Isai. 55, 1.

NAUKA XXVI.

Marya Szafarka Łaski dla młodzieży.

«*Wyleję ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą synowie wasi i córki wasze; starcom waszym sny się śnić będą; a młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą. Lecz i na sługi moje i na służebnice w one dni wyleję ducha mego*» 1), zapowiadał Bóg przez usta Proroka swego obfitość łaski w Zakonie Chrystusowym. Ta łaska jak widzimy z obietnicy Bożej nie tylko jest pomocą do wypełnienia obowiązków ludziom każdego wieku i stanu; ale nadto dodaje pociechy i rozkoszy nadziemskiej i osładza chwile doczesnego tułactwa każdemu, kto ją posiada.

Proroctwem pomyślnem i jakby widzeniem pełnem zachwytów jest ona w młodości; snem rozkosznym, rajem przyszłej chwały dla stojących nad grobem starców; uzacnieniem i wywyższeniem dla upokorzonych i poniżonych; bogactwem, ozdobą dla ubogich i prostaczków, pieśnią pocieszającą, dodającą otuchy i nadziei sierotom i wszystkim nieszczęśliwym, strapionym, pokrzywdzonym i uciśnionym.

---

1) Joel. 2, 28, 29.

Rozporządzając obfitością tych zbawiennych łask Boskich Marya, jako Skarbnica ich i Szafarka powołuje do siebie wszystkich tułaczów ziemskich, szukających oświecenia i pociechy, nauki i wspomożenia; a powołuje ich słowy Mądrości Bożej: *„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy Mię pragniecie i najedzcie się owoców moich! Albowiem duch mój słodszy nad miód, a dziedzictwo moje nad plastr miodu. Którzy Mię jedzą, łaknąć będą; a którzy Mię piją, pragnąć będą.“*

I nikt, idący za tym głosem, nie został zawiedziony. Obietnice Boże, zapowiadające obfitość ducha Bożego i nawoływania Maryi, przyrzekające rozkosze niewypowiedziane dla swych hołdowników: rzeczywiście są udziałem sług Bożych, sług Maryi Nie jeden tu się znajdzie świadek, co doznał pocieszenia i pomocy w łasce Bożej, wyjednanej przez pośrednictwo Maryi ze skarbnicy Miłosierdzia Bożego; nie jedno serce we wdzięcznem uznaniu zawoła, iż od lat młodocianych z Maryą *„przyszły mu wszystkie dobra.“* Chciejmy tylko wspomnieć owe urocze chwile młodości, która jak promyk świetlany przemknęła w życiu naszem i przypomina się nam dziś jak sen czarodziejski, młodości czystej, niewinnej, promiennej wiarą w Boga i ludzi. Ileż to chwil błogich przeżyliśmy, nie zważając czyśmy żyli w dostatkach, czy w ubóstwie, czy pod strzechą ojców, czy w siero-

ctwie. Jak słońce promienne oświecały te chwile zarówno pałace, jak i ubogie lepianki młodości naszej.

Oddzielmy te chwile uniesień, które nam dostarczały niewinne rozrywki, od tych zachwytów, któreśmy czerpali w modlitwach, nabożeństwach i w Sakramentach. Nie trudno będzie poznać różnicę pomiędzy nimi. Bo kiedy w naszych rozrywkach doczesnych zawsze czuło się pewien brak, lub znużenie: jakaś chmurka tęskna i smutna pokrywała śmiejące się oczy, kiedy i te same zachwyty młodości przeszły bezpowrótnie;—pociechy religijne, promienie łaski pod łaskawem wejrzeniem Maryi, owo jak aniołki Boże porywały nas całych i jakby przykuwały do siebie. Gdyśmy się z całą potęgą serca niewinnego i siłą duszy czystej zatapiali w modlitwie, wznosili się pod stropy niebios: czyż się nam nie zdawało, iż w całości i bezpodzielnie przenosiliśmy się w inne, cudne i urocze, światy? W te światy, gdzie niema ani zmienności, ani cierpień; gdzie wieczna wiosna, gdzie słońce radości nie zachodzi — gdzie Marya króluje.

Wspomnijmy tylko na te rzewne a pamiętne objawy nastroju religijnego z lat młodocianych, kiedyśmy przed obrazem Maryi, w domu lub w świątyni, modlili się i rozmyślali z bogobojnymi rodzicami. W sercu naszem czuliśmy słodycz i rozkosz niewymówną, we-

zbrane uczucia dziecięciej i młodzieńczej wiary podnosiły nas do stropów niebieskich: przed oczami naszemi jakby się otwierało niebo i jakbyśmy widzieli roje Aniołków Bożych i Królowę naszą, zasiadającą na tronie chwały... Ujrzeliśmy na tle wyobraźni łaską Bożą opromienionej cuda i tajemnice Boże i byliśmy jakby «widzący» prorocy... I nie chciało się nam przerywać tych widzeń i proroctw; i nie chciało się opuszczać tych modłów i rozmyślań... Chciało się jeszcze więcej oglądać, jeszcże więcej wierzyć i zachwycać się...

Spełniło się wtedy nad nami proroctwo: «*Synowie i córki prorokować będą, a młodzieńcy widzenia widzieć będą.*» Spełniły się i obietnice Maryi: «*duch mój słodszy nad miód, a dziedzictwo moje nad plastr miodu. Którzy mię jedzą, łaknąć będą, a którzy mię piją, jeszcze pragnąć będą.*»

Przeszły lata młodości — przeszły jej sny złote i cierpienia dotkliwe przeminęły. Uleciały młodzieńczego serca szlachetne porywy i niewinne uciechy i nadzieje doczesne młodości: jedne przeżyły lata swe i jak liści pożółkłe poopadały, drugie przedwcześnie kosą cierpień i zawodów podcięte jak kwiatki zwiędły i zamarły... Pozostały tylko uczucia religijne — owe proroctwa, owe widzenia z lat młodocianych: nie zacierają się one nigdy i przy wzbudzeniu wspomnień młodości bogo-

bojnej, jak gwiazdki nigdy nie gasnące powstają w pamięci naszej, w uczuciach naszych: zawsze jasne, zawsze urocze, a pociągające. Spełnia się proroctwo Maryi, towarzyszącej nabożeństwu naszemu: «*Duch mój słodszy nad miód, pamiątka moja na rodzaje wieków*» Szczęśliwa młodzież, która widziała w swej młodości te chwile jasne i rozkoszowała się w obfitości Ducha Bożego, w św. dziedzictwie Maryi, w widzeniach uroczych uczuć i wyobraźni łaską Bożą oświecona. W latach dojrzałych z Mędrcem Pańskim zawołać może: «*Gdym jeszcze był młodzieniaszkiem, niżlim począł błądzić, przez modlitwę szukałem mądrości; przed Kościołem prosiłem o nią: rozweseliło się w niej serce moje; szukałem jej z młodości mojej*»... 1).

Tu, przed Matką Najświętszą, przed Rozdawczynią łask Boskich, zeznajcie ojcowie i matki, czy dbacie przedewszystkiem o to, by dzieci wasze od niemowlęctwa swego, częściej miewały te proroctwa i widzenia; czy kierownictwem religijnem otwieraliście im dusze i serca na działanie Ducha Bożego i łaski Bożej; czy je często zwracaliście ku Maryi, by o te łaski prosiły?.. Biedne będą bowiem dzieci wasze, jeśli nie otworzycie przed oczyma ich tak porywających widzeń młodości bogobojnej! I cóż im pomogą dostatki?

---

1) Eccl. 51, 18—20,

cóż im pomogą stosunki, na cóż się im przydadzą i nauki, jeśli w sercu ich będzie pusto,— jeśli w uczuciach i wspomnieniach religijnych uboższemi będą od dzieci ubogich i od sierot?...

Wspomnijcie, ojcowie i matki, czy nauczaniem dziatek waszych o Bogu i Maryi, o cudownej łasce Bożej osładzacie im ubóstwo wasze? Czy wyprawiając w świat z krzyżykiem nad głową, składacie w serca ich wspomnienia modłów i nabożeństwa do Maryi? Nikt was nie obwinia, żeście pomimo uczciwej pracy nie zebrali dostatków; ale ciężko odpowiecie przed Bogiem, jeśli przed niemowlęcą duszyczką dziecka uie otwarliście nieba, i nie zaopatrzyliście go na ciężkie tułactwo w święte wspomnienia pobożnej młodości. Bo na to wszystko nie trzeba było wielkiej pracy, wielkich kosztów; bo Marya woła; *«Chodźcie, kupujcie bez srebra i bez żadnej zamiany.»*

O Matko i Kierowniczko młodości naszej, ode dni niemowlęctwa naszego! dzięki ci składamy za te rozkoszne wspomnienia któremi ozdobiłaś duszę naszą i serca nasze! O Matko sierot! zwróć Twe oczy na dzieci zaniedbane i opuszczone, by i one Duchem Bożym oświecone, ujrzały proroctwa i widzenia w nabożeństwie ku Tobie! Amen.



NAUKA XXVII.

Marya—Szafarka łask dla sług i służebnic

«Ale i na sługi i na służebnice moje w oné dni wyleję ducha mego». Jak wiemy z poprzedzających nauk, obfitość łask Boskich, które Marya rozdziela między wierne swe dzieci nie zatrzymuje się na osobach li-tylko Jej służbie szczególniejszymi ślubami poświęconych. Nie poprzestaje też, na troskliwości nad rodzicami i dziećmi, ale okiem swem i sercem obejmuje każdego człowieka, chociażby on na tym świecie był poniżonym i upośledzonym. Przenika potrzeby wszystkich wyznawców swego Syna; troskliwość Jej i pieczołowitość rozciąga się na sługi i służebnice.

Rozumiemy pod tą nazwą ludzi, pozostających na służbie u swych bliźnich, obarczonych ciężkimi obowiązkami, nie zawsze z powodu swej służby mających czas i możność uczęstniczyć w nabożeństwach i modłach kościelnych. Rozumiemy tu wszystkich, najniższe miejsca w świecie zajmujących, i dla tego w oczach świata upośledzonych. I nie tylko w oczach świata, ale nawet i nierozważnych gorliwców, którzy dzięki szczególniejszym okolicznościom ziemskim i łasce Bożej, mając niezależne stcnowisko i czas do rozporządzenia, z politowaniem, jeśli nie z pogar-

dą patrzą na tych niewolników pracy i obowiązku.

Tym smutniejszy jest to objaw, iż takowe wcale nie chrześcijańskie przekonanie, rodząc się w głowach więcej rozmarzonych, niż religijnych i w sercach leniwych do pracy, przechodzi do osób obowiązku i zachwiewa ich wytrwałość w pracy. Nie chcemy widać z rozumieć tego, iż nie wszyscy mogą panować, nie wszystkim dane szczególniejsze łaski, nie wszystkich Opatrzność prowadzi do siebie drogą ciągłych rozmyślań i zachwytów: bo tu nie królestwo niebieskie, ale padoł płaczu, gdzie musimy, według nauki Apostoła, dźwigać brzemiona jeden drugiego. By wyznawcy służbie Bożej poświęceni mieli pożywienie i przyodziewek, a rodziny nie rozprzęgły się od braku porządku, dozoru i pomocy, potrzebni są tu na ziemi sługi i służebnice. Czyżby jednak Marya miała ich tak upośledzać jak to czynią ludzie próżni, pyszni, lub co najmniej nierozważni? Ależ byłoby to ubliżającem dla tej Matki pięknej Miłości. Ależ byłoby to przeciwnem dobroci Bożej i Mądrości Jej Syna, który w kościele swym na ziemi nie wszystkich ustanowił Apostołami, pustelnikami i zakonnikami. Owszem większość widzimy wyznawców Chrystusowych w obowiązkach doczesnych, spełniających posługiwanie swoje, niż oderwanych od tego świata na wyłączną służbę Bożą.

Jeśliby kogo nie przekonywała ta codzienna rzeczywistość, niech posłucha co św. Paweł o tem mówi: «*Różności darów są*, powiada ten Apostoł narodów, *lecz tenże duch. I są różności posług, lecz tenże Pan. I są różności spraw, ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane okazanie ducha ku pożytkowi... Wszystko sprawuje jeden, a tenże duch, udzielając każdemu z osobna jako chce... W jednym duchu my wszyscy, w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni: bądź żydowie, bądź poganie, bądź niewolnicy, bądź wolni; a wszyscy jednym duchem jesteśmy napojeni.. Bo ciało nie jest jeden człowiek, ale wiele...; a nie może rzec oko ręce : nie potrzeba mi cię, abo zasię głowa nogom: nie potrzebuję was; owszem daleko więcej członki ciała, które się zdadzą być mdleisze są potrzebniejsze*» 1).

Zapamiętajcie te słowa i zważcie jak się one zgadzają z nauką Starego Zakonu, wypowiedzianą przez usta Proroka: «*wyleję ducha mego na wszelkie ciało... ale i na sługi i służebne wyleję ducha mego..*» jak się zgadzają z posłannictwem Maryi Matki wszystkich i Szafarki Łask Bożych dla wszystkich. Wielka ztąd płynie pociecha dla serc maluczkich czcicieli Maryi, dla Jej sług i służebnic: kiedy się ujrzą ożywionymi jednym duchem Bożym i łaską Bożą ozdobionymi dziećmi i sługami

---

1) I Cor. 12, 4—22.

Boga i Maryi: — kiedy poznają, że nie są w oczach swej Matki tak pogardzonymi, jak to sądzą fałszywie pobożni i leniwi do pracy.

Tę pocieszającą, a podnoszącą serca maluczkich naukę stwierdzają niezliczone przykłady wywyższenia w Kościele św. do godności bohaterów ludzi, żyjących w świecie i zajmujących wszelkie posady i spełniających nawet najniższe posługi. Widzimy ich na początku Kościoła Chrystusowego, jak zarówno z Apostołami rozpowszechniają naukę Chrystusową, stwierdzają wiarę swą cnotami i w końcu śmiercią męczeńską dają świadectwo Chrystusowi. Słudzy i służebnice, wyznający Chrystusa, wnoszą światło Ewangelii do domów swych panów—pogan i stają się Ewangelistami w domach senatorskich i w pałacach dumnych Cezarów Rzymskich.

Dość wspomnieć tu pouczający przykład bohaterstwa mężnego rycerza, dowódcy legionów rzymskich św. Eustachego, który jak walecznie stał w obronie kraju, tak budującą poniósł śmierć męczeńską wraz z żoną swą i synami. Św. Cecylia nawraca swego narzeczonego i dzieli z nim wieniec męczeński. Święci Marceli i Marcellin, słudzy św. Domiceli, przyprowadzają panią swą do wiary Chrystusowej. Św. Izydor Rolnik i wielu innych w świecie i na najniższych stopniach stojących, a których imiona jasno się zapisały w

dziejach Kościoła: — «*wszyscy oni w rodzajach narodu swego sławę otrzymali, a za dni swoich byli w pochwaleniu i sława ich żyje na pokolenia i pokolenia*» 1).

Mając tedy przed sobą wyroki Boże nieomylne budujące a pocieszające przykłady, iż Duch Boży i łaska działają na wszystkich wyznawców Chrystusa: według ich powołania, ozdabiając ich serca i dusze i podnosząc ich zasługi do rzędu czynów nieśmiertelnych: swobodniej odetchnąć mogą serca ludzi, których wola Boża postawiła na niższych stopniach w winnicy Chrystusowej. Wszyscy poniżeni i upokorzeni mogą się pocieszyć w tem, iż chociaż Bóg rozmaicie na tym świecie rozrządził stanowiska i obowiązki ludzkie; jednakowem przecie okiem patrzy na wszystkich, jednakowym Duchem ożywiając wszystkich, «dając każdemu według miary powołania jego» 2), jak poucza św. Paweł.

To powinno powstrzymać nierozważne sądy tych nabożnych, którzy okiem politowania patrzą na osoby w świecie żyjące, uważając je za coś podlejszego w oczach Bożych. Nieh to sobie przypomną tacy sędziowie, iż nie jeden z mężów i niewiast Izraelskich słynniejsi byli u ludzi ze swych cnót i religijności od Maryi, ubogiej Oblubienicy cieśli z Nazaretu i Matki Dzieciątka, w stajence zrodzo-

1) Eccl. 44. 1. 2) Ephes. 4. 7.

nego. A oto moc Boża wyniosła Ją po nad trony ziemskie i chóry Anielskie i uczyniła Ją swych łask Szafarką!

Dziś przeto z tronu niebieskiego przemawia do tych maluczkich w oczach ludzi, dzieci swoich. Do mnie, dzieci moje! Nie skarżcie się na wasze ukrycie, ubóstwo i poniżenie w oczach świata. Jam zdala była od świata i jego bogactwa: w Betlejemie nawet krewni mnie nie poznali—i do Swiątyni z Nazaretu miałam parę dni uciążliwej drogi. Pieszo nawiedzałam ją kilka razy do roku i chociaż serce się rwało do przybytków Pańskich, musiałam być przy mężu i Dziecinie — obowiązek i ubóstwo zatrzymywały mię w Nazarecie. Nawet kiedy Syn mój zasłynął jako wielki Prorok, nie zawsze mogłam dójść i dostąpić się do Niego. Alem przyszła towarzyszyć Mu na Golgotę, by podzielić z Nim szyderstwa, pośmiewisko, męki, konanie i opuszczenie od Boga. Oto wywyższył mię Pan w chwale nieśmiertelnej, abym była Królową świata i szafarką łask Jego i dla was ubogich i zapoznanych!»

O! Matko uboga z Nazaretu, o Wszechmocna dziś u Boga Królowo! Tyś prawdziwą Matką Proroka, głoszącego ubogim Ewangelią, Tyś prawdziwą Matką maluczkich, rozdającą im dary Boże! Ach, nie opuszczaj zapomnianych i poniżonych sług i służebnic Twoich! Amen.

NAUKA XXVIII.

Marya jest pocieszeniem w starości.

«Starcom waszym sny się śnić będą.» Zwykle w wyrokach Bożych starość i dni sędziwe uważane bywają za szczególniejsze błogosławieństwo Boże dla ludzi cnotliwych. Błogosławieństwem też Bożem są starcy dla otaczającej młodzieży, która jak pouczają księgi św., ku nauce swej znajduje w starcach mądrość, roztropność i doświadczenie z długoletniego życia poczerpnięte 1) Dosadnie a pouczająco wykazuje zbawienne przestrogi starców św. Ambroży. Przytaczając bowiem przykład z życia Jakóba Patryarchy, wskazującego dzieciom nie umiejącym sobie zaradzić podczas głodu na żyzne krainy Egiptu, mówi: «prędzej młodzież obiegająca sąsiedztwa coś się dowie, ale starzec prędzej wyrozumie». 2)

Zwolnieni bowiem od ziemskich namiętności, przekonani o znikomości świata, jaśniejszy mają pogląd na rzeczy doczesne i wieczne. Dla tego też bogobojni starcy nie tak się już oglądają na ziemię, na której wszyst-

---

1) Hiob. 12, 12; Eccl. 6, 55. 2) de Joseph. Cap. VIII.

ko jest zmienne, jak raczej wpatrują się w tę przyszłość niezmienną, nieśmiertelną, do której się zbliżają. Dla tego też chociaż postawą ciała schylą się ku ziemi, duchem coraz częściej wznoszą się do nieba; i złożywszy troski i zabiegi doczesne na barki dzieci, co raz więcej rozważają o tej przyszłości, co ich czeka.

Sam Bóg szczególniejszą powagą i szacunkiem otacza starców, a księgi święte na każdej niemal stronicy oddają im pochwałę.

I Chrystus Pan uzupełniając Zakon i podnosząc i oświecając swą łaską każdy wiek i stanowisko człowieka, w szczególniejszy sposób odznaczył starców, przychodząc na tę ziemię. Sędziwego Józefa obrał Sobie na Opiekuna i Oblubieńca Swej Niepokalanej Matki. Symeona starca i sędziwą Prorokinię Annę obdarza szczególniejszą łaską, iż Go wstępującego po raz pierwszy do świątyni, w czasie ofiarowania, witają i prorokują o Jego przyszłości. Byli tam kapłani, byli Doktorowie zakonni i szczególniejszymi ślubami poświęceni Bogu Nazarejczycy: nikomu jednak z nich nie dano tej łaski proroctwa o Dzieciątku, postawionem na powstanie i upadek wielu w narodzie Izraelskim. Wszyscy Izraelici oczekiwali Messyasza, ale oczekiwania ich połączone były z doczesnemi nadziejami; tylko starość, z ułudy doczesności otrząśnięta, łaską niebios oświecona, jasno przejrzała przyszłość

Dzieciątka. Nie zrozumieli kapłani Izraelscy, ani wybrani w Izraelu, iż na ręku Maryi, stojącej w przedsionku świątyni w rzędzie matek Izraelskich, oczekujących spełnienia ofiary, spoczywa Światło narodów i chwała Izraela — Zbawiciel oczekiwany.

Ale Go dojrzało gasnące dla ziemi, a otwierające się na widzenie rzeczy przyszłych oko starca, który pożądał przyjścia Jego i miał przyrzeczenie od Boga, iż ogląda Go jeszcze przed śmiercią swoją. Młodzieńczym ogniem wybucha serce, promieniem zachwytu pokrywa się oblicze starca na widok spełnionych obietnic. Drżące usta jego nucą śpiew dziękczynny i proroczy: *«Teraz, Panie, puszczasz sługę Twego w pokoju,* woła rozrzewniony starzec, *albowiem oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed obliczności wszystkich narodów: światłość na objawienie poganów i chwałę ludu twego Izraelskiego»* 1).

Po tym okrzyku tryumfu i uwielbienia oblicze starca pokrywa się powagą, znika wesołość, głos jego staje się groźnym w swej powadze i przepowiedniach. Prorokuje o Dzieciątku tak jasno i tak wstrząsająco sercem Matki, jak nie prorokował Jej ani Archanioł w czasie Zwiastowania, ani Anieli w czasie Narodzenia. Archanioł mówił Jej, iż Syn Jej *«będzie wielkim, iż Zbawi naród swój od grze-*

1) Luc. II. 29.

chów» Anieli prorokowali: *«pokoj ludziom dobrej woli»* i ogłaszali *«radość wielką.»* Symeon wyświetla drogi tego zbawienia i pokoju, po których pójdzie Zbawiciel. *«Ten jest położon na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą,»* mówi o Dzieciątku i zwracając się do Maryi dodaje: *«i twą własną duszę przeniknie miecz»* A gdy domawiał i kończył swe proroctwa sprawiedliwy i czcigodny starzec, zbliżyła się do Dzięciątka sędziwa wdowa i prorokini i ta *«wyznawała Panu i powiadała o Nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego.»*

W tem powołaniu starców do maluczkiego Jezusa i w proroctwach ich widzimy, iż *«przyjście na świat nie tylko od Aniołów i Proroków, od pasterzy i mędrców, ale i od sprawiedliwych starców odbiera świadectwo uroczyste»*, jak powiada św. Ambroży. 1)

Spełnia się tedy proroctwo Joela, iż w obfitości łaski Bożej z przyjściem Zbawiciela i w oświetleniu tajemnic Bożych *«Starcom sny się śnić będą.«* W tem to chwalebnem odznaczeniu starców Chrystus Pan, już na progu przyjścia swego na świat, uwielbił i łaskami szczodrobliwości otoczył starość ludzką.

A Marya, głęboko chowająca w sercu swem wszystkie słowa tajemnicze i prorocze, zachowała tam rzewną pamięć o starcach proroku-

---

1) Corn. a Lap. Com. in Evang. Luc.

jących w świątyni. Matka Boleści przez sędziwego proroka wskazana, staje się Ona i Matką boleści i cierpień lat sędziwych; za proroctwo tych starców, będzie Ona przez wieki odwdzięczać się starcom, opromieniając dni ich pocieszeniem i łaskami, jakby snami uroczymi, opromieniając ostatnie dni pobytu ich na ziemi. Oni Ją wyróżnili i uczcili w świątyni Jerozolimskiej, Marya przez Syna swego uzacni ich i uwielbi w Kościele Jego na pokolenia i pokolenia.

Starcy zapowiadali chwałę Jej Syna, iż będzie światłością narodów i chlubą narodu swego; przez wdzięczność ku starości prorokującej, daje Marya starcom naszym sławę i pocieszenia w synach bogobojnych i wnukach nieodrodnych; chwałą i czcią otacza ich w oczach potomności wielbiącej Maryę.

Starcy zapowiadali miecz boleści dla Maryi a tem złagodzili przyszłe ciosy, przez przygotowanie prorocze na cierpienia; i Marya osładza ich niedolę, koi serce w żalu nieutulone, jakby mieczem przebite, kiedy ci w sędziwości lat swych ujrzą się bez opieki, bez pomocy, w sieroctwie — u zmierzchu dni swoich. Zapomną ich dzieci wyrodne, opuszczą, ich wnuki bez serca—Marya ich nie zapomni, nie opuści, byle oni Jej nie zapomnieli. Ona poszle sług swych dopomódz w tem opuszczeniu, Ona poszle kapłanów swych z Sakramentami, Ona wyjedna łaski kojące

boleść serca — oświecające nagrodę zbytnie wielką u tego Pana, dla którego i Jej serce miecz boleści przeniknął.

Marya pamięta duchem Bożym opromienione oblicza starców w świątyni: jak one jaśniały radością w przewidywaniu chwały Jej Syna, jak pokrywały się boleścią i trwogą na przyszłe Jego i Jej cierpienia. To też i dziś, kiedy ujrzy starców rozpromienionych radością u schyłku dni swoich, błogosławi ich szczęściu i podtrzymuje w nich błogie i rozkoszne sny wejrzeniem swem. To też i dziś kiedy ujrzy boleść na obliczu starca, kiedy ujrzy łzy spadające z powiek sędziwego—jakby miecz przeszywał Jej serce—i śpieszy im z wdzięczną pomocą.

I oto u stóp Maryi z dziatwą i młodzieżą, z mężami dojrzałymi korzą się i starcy, spadkobiercy bogobojności Symeona i Anny, w Jej ręce poruczają swe losy i przyszłość potomności swej, Pod Jej okiem, wobec Jej obrazu żegnają dziatwę swoją i wnuków, przekazują w spuściźnie nabożeństwo do Maryi—Matki wszystkich i Szafarki łask Boskich na tym padole tułactwa.

Kierowniczko młodości, Opiekunko starości, łaską swą wspieraj starców naszych! podtrzymuj ich nadzieje, osładzaj gorycze, by się spełniło proroctwo: *«i starcom waszym sny się śnić będą.»* Amen.

NAUKA XXIX.

Marya Patronka dobrej śmierci.

«*Stworzył Bóg człowieku nieskazitelnego;.... a z nienawiści dyabelskiej weszła śmierć na okrąg ziemi*», powiada mędrzec Pański. Utrata szczególniejszych łask i darów Bożych po grzechu pierworodnym spowodowała i sprowadziła na człowieka śmierć duszy i ciała. Z utratą łaski człowiek uległ podwójnemu prawu śmierci: grzech zabija go na duszy; rozłączenie duszy od ciała zabija go na ciele. Z natury swej cielesnej podległy prawu śmierci, po odjęciu też łaski, która go w pierwotnej niewinności zachowywać miała nieśmiertelnym, został istotą śmiertelną. Nadto sama śmierć stała się dla niego nie tylko wypływającem z jego natury cielesnej prawem; ale i karą za jego grzech — karą osobistą przez nikogo niezastąpioną.

Ztąd każdy człowiek umrzeć musi. Chrystus, odkupieniem swem spłacając winę wieczną, zostawił człowiekowi do spłacenia kary doczesne, a więc i karę śmierci — czasowego rozstania duszy z ciałem. Odzyskaliśmy w Odkupieniu Chrystusowem niewinność, przez grzech pierworodny utraconą, odzyskaliśmy i

łaski do zbawienia potrzebne, ale musimy ponosić doczesne cierpienia i śmierć samą, by uzupełnić Zakon Chrystusowy i z osobistych swych cierpień spłacić dług Sprawiedliwości Bożej «*Teraz się raduję w cierpieniach za was*, woła Paweł św., *i wypełniam to, czego niedostawa utrapieniom Chrystusowym*» 1).

Smierć przeto nie tylko jest przymiotem właściwym naszej naturze cielesnej — skazitelnej ale nadto dla natury grzechem splamionej — karą i ostatecznym rozrachunkiem na ziemi. Jako kara budzi w nas trwogę nieogarnioną i udręczenia za życia. Duch nasz nieśmiertelny z ciałem połączony sprzeciwia się jej i odpychamy ją jak najdalej. Chociaż bowiem codzienne przykłady pouczają nas pamiętać na śmierć, jednakże jak możemy, tak unikamy nawet wspomnienia o tej groźnej dla nas chwili, która przecież nas nie minie....

Owszem tak postępujemy i tak się rządzimy w tem życiu, jakbyśmy nigdy umrzeć nie mieli. Jeżeli nam tu się dobrze powiedzie, gotowiśmy budować przybytki wieczne i z nierozważnym bogaczem przez mędrca Pańskiego naganionym wołamy: «*Nalazłem sobie odpoczynek: a teraz będę sam używał dobra mego;*» i nie zważamy na to, że «*czas przeminie, a śmierć się przybliża i wszystko innym zosta-*

---

1) Colos. 1, 24.

wimy i umrzemy.»—«*Bo nie wie człowiek końca swego*, mówi tenże mędrzec, *ale jako ryby łowią wędą i jako ptaki sidłem imają, tak też i ludzie pojmani bywają we zły czas, gdy na nie nagle przypadnie...»* 1).

Zaniepokojone tem serce i umysł strwożony szuka ratunku i opieki na ową groźną chwilę — a oko czciciela Maryi wznosi się do Niej pełne prośby i ufności dziecięcej. O, bo jeśli w niepewnych i ciężkich życia ziemskiego chwilach pomoc Maryi tak jest dzielną i zbawienną, to cóż dopiero powiedzieć, jak ta pomoc jest niezbędną w godzinę śmierci! Wie to każde dziecię, jak zbawienną jest obecność matki, kiedy mu śmierć zagraża, wie to każde dziecię Maryi, jak obecność tej Matki pięknej miłości i nadziei świętej słodką jest w godzinę śmierci. Wie o tem każda dobra matka, iż konające jej dziecię jest najdroższem ze wszystkich, które jej pozostają, i jakby zapominając o innych jemu się tylko poświęca; wie o tem i Marya.

Wie Ona i rozumie trwogę i boleść konającego, bo stała pod krzyżem swego Jedynaka, kiedy On konał i jęczał i uskarżał się na opuszczenie Ojca niebieskiego... Własnemi oczami patrzyła na cierpienia Jego i całej ludzkości konającej, słyszała jęk i skargi wszego rodzaju ludzkiego z Odkupicielem swoim spła-

1) Eccl, 11, 18.

cającego dług śmierci. Nie mogła zdjąć z krzyża Jedynaka, bo wyroki odwieczne za wysoko zgotowały Mu łoże na drzewie krzyża; tylko pieszczotami swemi, obejmując stopy zranione, oblewając je łzami, ogrzewając je tchnieniem i pocałunkami przynosiła ulgę. Nie odwoła Marya dekretu śmierci, nie oddali godziny skonania od polecającego się Jej opiece czciciela swego; ale, stanąwszy u łoża boleści, słodyczą swoją i łaskawością koić będzie ciosy przez śmierć zadane. Zstąpiwszy z Golgoty, jako Matka wszystkich ludzi, stała się i Matką konających — u stóp krzyża nauczyła się osładzać im ostatnie chwilę.

Nie gdzieindziej, tylko u stóp krzyża, u miejsca kaźni Boga—Człowieka, Króla — Skazańca — u łoża bóstwa, poniżenia i hańby, a to dla tego, aby Matką była wszystkich umierających w Panu, możnych i ubogich, zasłużonych i pogardzonych, królów i nędzarzy; aby Matką była i pociechą i osłodą i nadzieją wszystkich.

Duchem Bożym oświecony i nadzieją w pomoc Maryi ożywiony, Kościół nasz Święty zgromadza swe dziatki przed Maryą, rano i wieczorem, w świątyni i w domu i na polu i w drodze i w każdej chwili wkłada w usta ich modlitwę: «Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej!» Amen. Z tą modlitwą na ustach wita to życie dziecię chrześcijańskie,

wezwaniem tem przetyka promienne dnie młodości bogobojna młodzież; mężowie i niewiasty osładzają chwile tułactwa doczesnego, a starcy podtrzymują wiarę swoją — wszyscy głoszą wyznanie śmierci i nadziei swej nieśmiertelnej.

«*Pamiętaj na śmierć*, mówi mędrzec Pański, *a nie zgrzeszysz na wieki*». Pamiętaj o Maryi w godzinę śmierci, woła Kościół nasz, a nie zginiesz na wieki! Bo jeśli pamięć o śmierci rozprasza dumne i próżne nasze zachcianki doczesne i każe nam obliczać się z tem, co nas czeka w przyszłości wiekuistej; to i pomoc Maryi rozpędza czarne chmury zwątpienia i rozpaczy otaczające chwile skonania naszego i światłem nadziei wskazuje nam przyszłość nieśmiertelną — gdzie wynagrodzone będą cierpienia doczesne. Wobec tej Matki ustępują obawy i trwogi duszy naszej, na wspomnienie śmierci powstające — ukazuje się przeszłość świetlana, ziemia błogosławiona — raj utracony, domek rodzimy — z któregośmy wygnani. Królowa niebios przypomina tułaczom u kresów życia czekające na nich królestwo, w którem nie będzie ani płaczu, ani jęku, — «*i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich: a śmierci dalej nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie*,» jak mówi św. Jan w Objawieniu 1).

---

1) 21, 4.

Zamierająca i stygnąca powoli ziemska powłoka człowieka pod cioscm śmiertelnym, jeszcze na chwilę zasłania przed oczyma jego duszy to królestwo. Niepochwytne są dla gasnącego oka drogi pozagrobowe, nieznane sądy Boże; ale dziecię Maryi tem się nie trwoży — bo nie traci nadziei w troskliwość Matki i w Jej potęgę. Bo wie iż jak w ciągu życia osładzała chwile jego smutków i cierpień i nieraz mu była pomocą skuteczną, tak tembardziej w końcu życia, w chwilę wielką i gorzką, w godzinę śmierci nie opuści. Wierzy i ufa, iż przyjdzie doń i ująwszy za rękę jak Matka dziecię niedoświadczone poprowadzi przez drogi nieznane, przez krainę wieczności, tam do tronu Bożego — i sercem swem Matczynem przejedna gniew Boży, przebłaga sprawiedliwość Bożą.....

O Matko nasza. Patronko śmierci szczęśliwej! Ty w niebie teraz królujesz w chwale Twego Syna, pod którego krzyżem stałaś na ziemi, osładzając chwile Jego skonu. O pośpiesz ku ratunkowi, o pociesz nas w skonaniu, osłodź chwile śmierci naszej. Amen.



NAUKA XXX.

„Gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie"

«*Kto mnie służy, niech za mną idzie, a gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie*», 1) mówił Chrystus Pan do uczni swoich. Temiż słowy i Matka Jego. Matka wiary, nadziei i pięknej miłości, Szafarka łask Boskich na ziemi i królująca w niebie Pani, do nas przemawia. Wszelka Jej troskliwość, którą nas otacza, wszystkie przykłady, którymi przyświeca i wszystkie łaski, których udziela, jeden główny cel mają, by nas po tej doczesnej pielgrzymce wprowadzić do utraconego raju.

Sama, od niemowlęctwa Bogu poświęcona i poślubiona sprawie odkupienia, wytrwale szła drogą kwieciem i cierniem usłaną, uśmiechem radości i łzami boleści przetykaną.

Na tej drodze posłannictwa swego nie straciła wiary, ani nadziei w Boga: jak w nadmiarze niepojętych łask i błogosławieństw, tak i w przeciwnościach, i w smutku bezgranicznym. Jak wobec wieści Archanioła, tak i wobec proroctwa Symeona, jak pod krzyżem

---

1) Joan. 12, 26,

tak i po Zmartwychwstaniu,—zawsze była niezachwianą w swej ufności, zawsze wierząca, zawsze mająca nadzieję, zawsze miłująca Boga i ludzi, za których Jej Syn cierpiał.

Dziś ukoronowana i uwielbiona, zasiadając na tron chwały zgotowany Jej w niebie, odbierając hołdy należne Sobie od niebian i od pokoleń ziemskich, woła do nas: «kto mnie służy, niech za mną idzie, a gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie!»

Dziecię Maryi, pobożny Jej czcicielu, co w ciągu tego miesiąca w szczególniejszem nabożeństwie twem do Maryi ujrzałeś kilka chwil jaśniejszych, co przed Jej Majestatem ujrzałeś niedolę swoję i nadzieje swoje, opuść w myśli tę ziemię na chwilkę! przenieś się do tronu Matki twej w Niebie!

Rozważaj wygnanie ziemskie i ozdobę domu Bożego; rozpatruj się w przybytkach, z których cię grzech praojców twych na tułactwo wyrzucił. Tam to życie bez końca, którego pragniesz; tam to szczęście najwyższe, za którem się uganiasz; tam ta miłość nieskończona, której szukasz; tam Bóg prawdziwy, do którego żebrzące twe ręce wyciągasz. Tam niema, ani złych ani przewrótnych! tam niema, ani krzywdzicieli, ani ciemiężców! Tam niema ani boleści, ani łez, ani śmierci — tam niema tego wszystkiego, co tu zatruwa życie twoje.

Tam nowe wszystko: radość nieustanna, szczęście bez końca, chwała wiekuista, której

tu na ziemi, ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani twoje serce żółcią tu napawane odczuć może. W tej krainie Bożej, w tem królestwie Matki twej, woła Bóg wszechmocny: «*Oto nowe czynię wszystko*»; a Święci z Apostołem wołają «*i widziałem niebo nowe i ziemię nową*» — więc nie to niebo, które tu na ziemi głuche i ponure bywa na wołanie twoje, więc na tę ziemię, która tu pochłania krople potu twego i łzy twoje:— ale to niebo, gdzie Święci Boga żywego twarzą w twarz oglądają, ale tę ziemię żyjących — królestwo niebieskie.

Uroczem wspomnieniem zapisały się chwile tego nabożeństwa w twem sercu. Łącząc się w świątyni ziemskiej przed Obliczem twej Matki z bracią twą w rozmyślaniach i modłach, uczułeś się być dziecięciem Bożym. Zapomniałeś choć na chwilkę o twych troskach i potrzebach ziemskich, o twej pracy ciężkiej, ubóstwie, cierpieniu i smutku. Swobodniej odetchnęło serce twoje, kiedy wypowiedziałeś w modłach, wyśpiewałeś w pieśniach prośby twe i dziękczynienia, obawy i nadzieje, smutki i pociechy. A wszakże to były krótkie chwile, przelotne promyki, wytryskające z nieogarnionego ogniska chwały niebieskiej; to gwiazdeczki spadające z łona Światła światłości. Świeci tam to światło nigdy nie zachodząc, nigdy się nie przyrywając; a święci Pańscy z Maryą Matką na czele wie-

czne wyśpiewują hymny rozkoszy i szczęścia wiekuistego. Nie wsłuchują się w słowa dźwięków śmiertelnych, by się wznieść do Boga w rozmyślaniu, ale widzeniem Boga «twarzą w twarz» porywają się w objęcia Miłości nieskończonej. Tam zdobne ołtarze nie ulegają zniszczeniu, kwiaty nie więdną, a czciciele nie ulegają zmienności, ani się wyróżniają stanowiskiem i bogactwy. Wszyscy tam zdobni i bogaci: w szatach białych z palmami w ręku, wielbią Boga i śpiewają Mu hymn nieustanny — wieczny: »Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów!»

Z tronu tej chwały niebieskiej, z otoczenia wielbiących Boga, zwraca się do nas tułaczy ziemskich Marya i woła słowy Mądrości Bożej: «*Ja mieszkam na wysokości a tron mój w słupie obłoku, Uwielbiona jestem na wszelkiej ziemi i między wszelkim ludem; a w każdym narodzie cześć mi oddają i między wybranymi dziedzictwo moje. Gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie.*» «Ktokolwiek na tym świecie czuje pociąg do chwały Bożej, nasyconym będzie, gdy się okaże chwała Boża w Niebie. A w tej chwale każdy upokorzony i uniżony ze mną znajdzie wywyższenie, — smutny i płaczący pocieszenie, sierota i opuszczony odzyska ojca swego i dziedzictwo swe: «*Gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie* »

Pociesz się każdy śmiertelny tułaczu, na to wezwanie Matki twej! Pocieszcie się i wy, ro-

dzice, opłakujący śmierć waszych dziatek, [i wy sieroty, płaczące nad grobem rodziców waszych! Nie oddawajcie się żalom zbytecznym: wznieście wzrok wasz do nieba, spójrzcie na Maryę Ona wam powie, iż nie umarli oni, ale żyją w Jej towarzystwie i z Nią razem wielbią Pana. Na skrzydłach Wiary, odziani płaszczem cnót i niewinności, na obłoku zasług wstąpili oni do wrót wieczności i teraz z Nią razem dzielą się szczęściem wiekuistem. Nie płaczcie więc po tych, którzy od was odeszli, bo oni poszli do Maryi. Nie uskarżajcie się i na swój doczesny los, bo jak cień przejdą dni życia naszego ziemskiego — i my pójdziemy do Maryi. Niebo i ziemia doczesne przeminą i nasze na tym padole tułactwo przejdzie niepostrzeżenie, a z niemi i nasze łzy i jęki, niedola i utrapienia. A kiedy się zbliżymy do bram wieczności, tam spotka nas Marya, towarzyszka konających i zawoła: «do mnie dziecię moje! gdzie ja jestem tam i sługa mój będzie». Tam ujrzycie Boga w Trójcy Jedynego i chóry anielskie; zastępy świętych i waszych rodziców, dzieci, bliskich i przyjaciół. «*Rozraduje się serce wasze, a radości waszej nie będzie końca.*»

O, Bogarodzico, Pani świata, Królowo niebios, Patronko konających wygnańców ziemskich! W Tobie Aniołowie radość swoją.

sprawiedliwi łaskę, a grzesznicy przebaczenie znajdują, Ty osładzasz ostatnie chwile tułactwa naszego. Zbliżyłaś się do nas, osłodziłaś dni nasze i nadzieją zaświeciłaś w godzinę śmierci naszej. O niechże Cię wielbią, o Matko, wszystkie serca pocieszone, o niech Cię wielbi śmiertelna łza konającego! Amen.



NAUKA XXXI.

Zakończenie.

«*Kto mnie służy, niech za mną idzie* 1), *kto mię słucha nie będzie zawstydzony, a który przez mię sprawują, nie zgrzeszą. Którzy mię objaśniają będą mieć żywot wieczny.*» Oto, co do nas mówi Marya, żegnając nas w tem nabożeństwie, które dziś kończymy. Wsłuchajmy się w nawoływaniu Matki naszej, wspomnijmy na wszystko, cośmy słyszeli w tych naukach majowych.

Przed nami staje urocza postać *Matki pięknej Miłości*. Wpływem swym rozrządza w sercach naszych miłość Boga i bliźniego. Zachowujmyż na zawsze uczucia miłości Boga i bliźniego, i dla tej miłości nie obrażajmy Majestatu Bożego, nie obrażajmy i braci naszych, przez pamięć na Maryę, jako na *Matkę bogobojności*, i naszych rodziców i opiekunów, nauczających nas bogobojności, służymy Bogu naszemu: nie z przymusu, lub nawyknienia; ale za pobudką miłości Bożej i z dobrej woli. *Marya jest Matką uznania* — Matką wiary naszej. wyznawajmyż statecznie i godnie tę

1) Joan 12, 26.

Wiarę, którą nam Syn Jej przez Kościół do uznania podaje, a którą nam przekazali ojcowie i matki nasze. *Marya jest Matką nadziei Świętej.* Miejmy przeto nadzieję w Bogu. Za przykładem tej Matki nie wynaszajmy się dumą w pomyślnościach i nie upadajmy na duchu w przeciwnościach. Nie chełpmy się pobożnością swą i cnotami, nie rozpaczajmy w grzechu. Niech nadzieja nasza będzie niezachwianą i świętą, nie ubliżającą Bogu i Maryi. . .

Marya jest Szafarką łask Boskich, przez które otrzymujemy usprawiedliwienie i uświęcenie tu na ziemi i zbawienie wiekuiste w niebie. Nie marnujmyż tych darów Bożych; a jeżeliśmy je przez grzech utracili: nie odkładajmyż z dnia na dzień nawrócenia naszego i przez pośrednictwo Maryi szukajmy utraconej łaski. Ona bowiem, jak jest Szafarką łaski, tak i drogą do żywota i cnoty: Opiekunką niemowlęctwa naszego, kierowniczką młodości naszej; podporą starości, wspomożenie sług i służebnic. W każdym przeto stanie, w którym nas wola Boża umieściła, miejmy sobie Maryę za najbliższą po Bogu ucieczkę i wspomożycielkę.

Marya jest Patronką śmierci szczęśliwej i towarzyszką konających. W każdej chwili życia naszego pamiętajmy na śmierć i zaskarbiajmy sobie miłość i względy Maryi, by nam pośpieszyła z pomocą w oną ciężką godzinę,

kiedy się nam przyjdzie rozstawać się z tym światem. Pamiętajmy o niej teraz, by ona nie zapomniała o nas w godzinę śmierci. Postępujmy za Nią w życiu, by ona zaprowadziła nas po śmierci do chwały niebieskiej — do raju utraconego.

W pośród zwątpienia i zmienności tego świata, w pośród niewiary i bezbożności, niech nam świeci obraz Maryi — Matki pięknej Miłości. We wszystkich naszych modłach i nabożeństwach, w ślubach i postach, w spowiedziach i Komuniach: w dnie uroczyste i powszedne czci Jej poświęcone, o Niej pamiętajmy, do Niej się uciekajmy, jako do Matki bogobojności i wiary naszej, i nadziei: i Przewodniczki naszej, Pośredniczki i Szafarki miłosierdzia Bożego i łask Boskich.

I cześć Jej wyznawajmy nie tylko usty, ale sercem; nie tylko modlitwą, ale i cnotami. Opowiadajmy chwałę Jej nadziemską i cześć Jej między narodami, oznajmujmy drugim, a przedewszystkiem prostaczkom, ubogim i sierotom, strapionym i opuszczonym. Wysławiajmy troskliwość Jej i potęgę i opowiadajmy tkliwość serca Maryi wszystkim cierpiącym, chorym i konającym. Niech od niemowlęcia aż do starca, od ubogiego pracownika aż do tych co na tronach ziemskich zasiadają: wszyscy widzą rzewne a uroczyste nabożeństwo nasze ku Maryi Matce wszystkich wyznawców Jezusowych—a niech będzie

ziemia pełna Jej chwały: i w nabożeństwie, i w życiu cnotliwem—niech poznają, iżeśmy godne dzieci Matki pięknej miłości!

Przejdzie świat i pożądliwość jego przeminie. Pamiętaj o tem, dziecię Maryi, że i uciechy i rozrywki twoje, wdzięki i bogactwa twoje, jak obłok przesuną się przed oczyma swemi:—ani spostrzeżesz miejsca, gdzie były. Ale i smutki, i ubóstwo, i praca twoja ciężka: owo jak chmura ciężka i groźna, acz powoli, przejdzie; a w grobie ziemskim zarówno legnie bogacz i żebrak, szczęśliwy i nieszczęśliwy; ten co się odziewał w szkarłaty i ten co przykrywał nagość swoją zgrzebnem płótnem! Ten tylko pocieszonym zostanie i chwałę nieśmiertelną otrzyma, kto czci Maryę.

Szczęśliwy przeto, kto Maryę obierze sobie za Matkę! Ona go nie zawiedzie, Ona go nie opuści aż do śmierci. I po śmierci pójdzie z nim kołatać do Stolicy Bożej o miłosierdzie i przebaczenie, o wieniec nagrody wiekuistej. Pamiętaj, dziecię, o Maryi i nie opuszczaj twej Matki, a ona nie zapomni o tobie, a Ona cię nie opuści! Nie zapomni i teraźniejszej pobożności twej, iż odrywając się od trosk twych doczesnych, śpieszyłeś tu do ołtarza Jej, by Ją uczcić i uwielbić w tem uroczystem nabożeństwie.

Kiedykolwiek w życiu twem pocieszonym zostaniesz, nie omieszkajże radością twą podzielić się z Maryą — śpiesz się do Niej jak

dziecię do Matki! Kiedykolwiek spotka cię przeciwność i zapłaczesz nad niedolą swoją i nad losem swym; śpiesz się do Maryi, poskarż się przed Nią! opowiedź Jej boleść serca swego—śpiesz się do Maryi, jak dziecię do Matki! Podzielaj z Nią radość i smutki swoje, jak dobre dziecię z Matką! Śpiesz się do Niej: bo oto słowy Mądrości Bożej, jak na początku tego nabożeństwa, tak i na zakończenie woła, tak i w każdej chwili wołać będzie: *»Ja Matka pięknej miłości i bogobojności, i uznania, i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy! we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty . . . Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mię pragniecie i najedzcie się owoców moich . . Wyleję ducha mego na wszelkie ciało; . . a duch mój słodszy nad miód, a dziedzictwo moje nad miód i plastr miodu. Pamiątka moja na rodzaje wieków. Którzy mię jedzą, łaknąć będą, a którzy mię piją, jeszcze pragnąć będą. Kto mię słucha, nie będzie zawstydzony; a którzy przez mię sprawują, nie zgrzeszą. Którzy mię objaśniają, będą mieć żywot wieczny. Gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie«*!...

O, jak miłe są przybytki Twoje, o Matko nasza, jak słodkie owoce nabożeństwa ku Tobie: jak rzewne a tkliwe nawoływania Twoje, o Maryo! Tęskni do nich serce nasze i rwie się dusza nasza z tego padołu płaczu!...

O Maryo! U stóp Twych zawsze i na wie-

ki chcielibyśmy rozmyślać i zachwycać się, modlić się i śpiewać, cieszyć się i płakać.. Jak dzieci dokoła matki swej, tak czujemy się przy Tobie szczęśliwi!... Ale troski nasze doczesne odrywają nas od Ciebie, ale duch nasz ochoczy, a ciało mdłe!... Opuszczamy przybytki Twoje!... Przyjmij od nas, jako wianeczek majowy, to nabożeństwo z próśb i dziękczynień, z łez i radości uwite! Nim odejdziemy od stóp Twych—jeszcze nam pobłogosław na drogę życia! Pobłogosław, o Matko, bo Cię nie puścimy! Błogosławieństwo Twe niech utwierdzi w nas pragnienia i śluby święte: niech będzie światłem i kierownictwem na drodze życia naszego! *O Matko pięknej Miłości, i uznania i bogobojności i nadziei świętej, o Matko Boga i ludzi*! Amen.



LITANIA

do Najświętszej Maryi Panny.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z Nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata, Boże! zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty, Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, Jedyny Boże! zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo!
Święta Boża Rodzicielko!
Święta Panno nad pannami!
Matko Chrystusowa!
Matko Łaski Bożej!
Matko Najczystsza!
Matko Najśliczniejsza!
Matko Niepokalana!
Matko Nienaruszona!
Matko Najmilsza!
Matko Przedziwna!
Matko Stworzyciela!
Matko Odkupiciela!
Panno Roztropna!
Panno Czcigodna!
Panno Wsławiona!
Panno Można!
Panno Łaskawa!

Módl się za nami.

Panno Wierna!
Zwierciadło Sprawiedliwości!
Stolico Mądrości!
Przyczyno naszej radości!
Naczynie duchowne!
Naczynie poważne!
Naczynie dziwnego nabożeństwa!
Różo duchowna!
Wieżo Duchowna!
Wieżo z kości słoniowej!
Domie złoty!
Arko Przymierza!
Fórto Niebieska!
Gwiazdo zaranna!
Uzdrowienie chorych!
Ucieczko grzesznych!
Pocieszycielko strapionych!
Wspomożenie wiernych!
Królowo Anielska!
Królowo Archanielska!
Królowo Patryarchów!
Królowo Proroków!
Królowo Apostołów!
Królowo Męczenników!
Królowo Wyznawców!
Królowo Panieńska!
Królowo Wszystkich Swiętych!
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta!
Królowo Różańca Świętego!

Módl się za nami

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson!
Ojcze nasz. Zdrowaś Marya!

Pod twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko. Naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych. Ale od wszelakich przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i Błogosławiona! Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza! Z Synem twoim nas pojednaj. Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu Synowi nas oddawaj!
Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko!
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych!
Panie, wysłuchaj modlitwy nasze!
A wołanie nasze niech przyjdzie do Ciebie

Módlmy się.

Wszechmogący, wieczny Panie Boże nasz, racz nam dać sługom Twoim: Abyśmy się zawsze i wiecznie z dusznego i cielesnego zdrowia weselili i przez chwalebną Błogosławionej Maryi Dziewicy przyczynę od wszelkich smutków byli wybawieni: a do używania wiecz-

nej i szczęśliwej radości byli wprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego! Amen.

Polecenie się Opiece Maryi.

O pani nasza, św. Maryo, my się Twej Opiece i wnętrznościom miłosierdzia Twego dziś polecamy. Wszystkie nadzieje i pociechy nasze, wszystkie uciski i dolęgliwości nasze, życie i koniec życia naszego Tobie poruczamy: aby przez Twoje zasługi i przyczynę Świętą Twoją wszystkie nasze uczynki były sprawowane i rządzone według Twojej i Syna Twego woli. Amen.

PIEŚŃ

do Najświętszej Panny Maryi.

Zdrowaś Maryo, Boga-rodzico!
Błagamy Ciebie, święta Dziewico:
Niech łaska twoja zawsze nam sprzyja,
Módl się za nami, Zdrowaś Marya!
  Panno przeczysta, Panno bez Zmazy!
  Broń nas od chorób, broń od zarazy,
  Ty, jako rajska wonna lilia,
  Oczyść powietrze, Zdrowaś Marya!
Ty, coś karmiła świata zbawienie,
Ty nam, jak Matka, daj pożywienie,
Niech brak żywności nas nie zabija,
Broń nas od głodu, Zdrowaś Marya!

Ty, coś płakała nad śmiercią Syna,
Przez te łzy gorzkie, Matko jedyna!
Oddal chorobę, co lud zabija,
Broń nas od śmierci, Zdrowaś Marya!
Pannno pokorna, łagodna cicha,
Daj, niech pokojem kraj ten oddycha!
Niech się niezgoda w nas nie rozwija,
Broń nas od wojny, Zdrowaś Marya!
Matko Najświętsza, Niepokalana!
Twoja opieka nam pożądana,
I Twoja łaska niechaj nam sprzyja,
Módl się za nami, Zdrowaś Marya!
Królowo Nieba wśród cherubinów!
Usłysz pokorny głos ziemi synów,
Co się do tronu Twojego wzbija:
Módl się za nami, Zdrowaś Marya!



SPOSÓB SŁUCHANIA

Mszy Świętej

ku czci Niepokalanej Maryi Panny.



WSTĘP.

«Wstań, śpiesz się, przyjaciółko moja, gołębico moja, piękna moja, a przyjdzij; boć już zima minęła, ukazały się kwiatki po ziemi naszej. Wstań, przyjaciółko moja, piękna moja, a przyjdzij, ukaż oblicze twoje, a niechaj głos twój zabrzmi w uszach moich.» O Matko Boża, Niepokalana Dziewico Maryo, coś w świątyni Salomonowej, w czasie ofiar składanych, z modłami i pieśnią wznosiłaś swe serce do przybytków niebieskich: pośpiesz ku pomocy mojej, abym godnie mógł uczęstniczyć w Ofierze Mszy św. i wyjednaj mi łaski potrzebne do zbawienia duszy mojej, pomoc i pocieszenie w tułactwie mojem doczesnem «Przyjdź, Przyjaciółko moja, Matko moja, ukaż oblicze Twoje!»

Spowiedź powszechna.

O pokorna służebnico Pańska, Tyś się trwożyła na słowa Archanioła, zwiastującego Ci Boskie Macierzyństwo: trwogi pełne było serce Twoje, gdy cię dochodziły wieści o prześladowaniach i knowanej zdradzie na Twego Syna i kiedy się żegnał z Tobą, odchodząc do Ogrójca oliwnego i uskarżając się: «Smutna jest dusza moja aż do śmierci.» Oto i kapłan, sługa Jego, korząc się u stóp ołtarza uskarża się: «czemuż smutna dusza moja? czemuż smutny chodzę, gdy mię trapi nieprzyjaciel?...» i spowiada się z win i ułomności swoich. O, Matko moja, oto i ja smutny: tęskni boleścią zdjęta dusza moja, trwożą mię grzechy i ułomności moje. Wzywając przeto pomocy Imienia Pańskiego: Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu i Tobie, Matko moja, i wszystkim świętym, iżem zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina! Przetoż proszę Cię, o Matko moja, ucieczko grzeszników, módl się za mną grzesznym, aby Bóg miłosierny zmiłował się nademną i udzielić mi raczył przebaczenia win moich i odpuszczenia grzechów moich. Amen.

Na Introit i Kyrie.

Bądź pozdrowiona, święta Boża Rodzicielko! Tyś wydała na świat Króla, który niebem i

ziemią rządzi na wieki. «Wydało serce moje słowo dobre, opowiadam ja czyny moje Królowi.» Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

O Królu i Boże z Maryi narodzony, przez przyczynę Twej Matki, zmiłuj się nad nami! Serca skruszonego i upokorzonego nie odrzucaj, a daj Mu godnie rozpamiętywać Mękę Swoją, i boleść Twej Matki, gdyś się modlił w Ogrojcu, gdy Cię Judasz pocałunkiem zdradził, gdy Cię pojmano i związano za moje grzechy, za moje grzeszne nałogi i nawyknienia, którymi skrępowany jęczę: Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson!

Na Gloria.

Raduj się wielce, córko Sion, Matko moja, Maryo: wykrzykuj, córko Jeruzalem, oto Król twój idzie tobie sprawiedliwy i Zbawiciel, on ubogi.» O, jakżeż się rozradowało serce Twoje, o Matko, gdy w stajence Betlejemskiej spełniły się proroctwa Boże. Gdyś, tuląc do siebie i układając w jasełkach swe Boskie Dziecię, widziała światło niebieskie i słyszała chóry Anielskie śpiewające: «Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.» I ja niegodny sługa Twój, dzieląc się radością Twoją, z Aniołami wielbię

Syna Twego, błogosławię Go i pokłon Mu daję, jako Panu i Królowi niebieskiemu, przez chóry Anielskie wspólnie z Ojcem i Duchem św. przez wieki wieczne uwielbionemu. Przez Chwałę Twojego Syna i radości Twoje, uproś mi, o Matko, pokój: pokój duszy mojej, pokój z bliźnimi, pokój w ciągu życia i na wieki. Amen.

Na Kollektę.

Wszechmogący, wieczny Boże nasz, któryś chwalebnej Dziewicy, Bogarodzicy, Maryi, aby godnym była przybytkiem Syna Twego, ciało i duszę przez Ducha świętego uświęcił: spraw, abyśmy, którzy się Jej chwałą weselimy, za Jej pobożną przyczyną od wszelkich przeciwności ziemskich i od potępienia wiekuistego byli wybawieni. Przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Na Lekcyę.

«Od początku i przed wieki jestem stworzoną i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem służyłam przed Nim, tak I w Sionie jestem utwierdzona i odpoczywałam w mieście świętem, a w Jeruzalem chwała moja. Rozwielmożniłam się w narodzie

zacnym i w dziale Boga mojego dziedzictwo moje, a w pełności świętych przebywanie moje.»

O Córko Siońska, o Rószczko Jessego, o Gwiazdo Jakóbowa: odwieczne wyroki Boże głoszą chwałę Twoją i potęgę! O, jakże mi słodko jest wspomnieć, o Matko moja, iż Ty byłaś jutrzenką zaranną, zapowiadającą wejście słońca i Światła Światłości, Jezusa Chrystusa, narodom ziemskim. O, z jakąż ufnością mogę i ja pokładać swe nadzieje w Tobie, o Pani moja, i Królowo wszechświata. Ciebie, jako Niewiastę w Nasieniu świętem, depczącą głowę węża piekielnego, zapowiedział światu Bóg Ojciec. Ciebie, jako Matkę Męża boleści, wielbili Prorocy. Ciebie, jako Niewiastę Mężną, wytępiającą błędy, czci Kościół! Uproś mi, o Matko, u Syna Twego należyte wyroków Bożych zrozumienie, aby one były oświeceniem i pocieszeniem mojem. Amen.

Na Gradual.

O Matko, coś pilnie rozważała słowa Mądrości Bożej w świątyni i w Nazarecie, a w duszy Twej Niepokalanej odczuwałaś urok i słodycz Tajemnic Bożych: coś w milczeniu chowała w swem sercu proroctwa bolesne i radosne o swem dziecięciu: wyjednaj mi u Boga uległość Jego świętej Woli, abym się

nie unosił dumą w pomyślnościach, nie upadał na duchu w przeciwności. O Bogarodzico, Tyś w milczeniu z zakrwawionem sercem patrzała na swe Dziecię, przed Piłatem stawione i od Ptłata do Heroda prowadzone: naucz mię wytrwałości w tem cichem męczeństwie, które przenoszę: a niech wiara w Opatrzność Bożą i w Twoją opiekę będzie oświeceniem dróg moich na tym padole płaczu: a słowa Boże niech będą pieśniami mojemi w ciągu życia mojego, abym nie tylko był pobożnym tych słów słuchaczem, ale i godnym wykonawcą. Amen.

Na Ewangelią.

«Onego czasu, gdy Jezus mówił do rzeszy, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy rzekła Mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssał! A on rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go» O Matko Boża, Ciebie wielbiły usta niewiasty Izraelskiej, uwielbił Cię i Syn Twój Najmilszy, zwąc Cię błogosławioną: nietylko jako Matkę Swoją, ale jako słuchającą słów Jego pilną i pobożną wykonawczynię. O, wyjednaj mi tę łaskę u tegoż Syna Twego, aby, gdy stanę na sądzie Bożym, nie były mi poczytane ku potępieniu słowa tej Ewangelii: słyszane, a nie przyjęte, zrozumiane, a nie wykonane. Amen.

Na Credo.

Błogosławiona, któraś uwierzyła, o Matko moja, wołam do Ciebie ze świętą Elżbietą. O, Niewiasto, wielka jest wiara Twoja, wychwalam Cię słowy Syna Twego. Uwierzyłaś Bogu i zostałaś Matką Syna Bożego. Wiarą Twoją zaświeciłaś Apostołom, Męczennikom, Doktorom i Wyznawcom, wzniosłaś się ponad chóry Anielskie. Wielka jest wiara Twoja: i w domku Nazarejskim, i na progu świątyni Jerozolimskiej z Dzieciątkiem na ręku, i pod Krzyżem stojąca. Wszędzie i zawsze w Twej wierze niezłomna: O Matko bogobojności, i uznania, i nadziei świętej, uproś u Boga tę wiarę dla mnie i dla dzieci Twoich, byśmy wpośród niewiary i bezbożności wierzyli statecznie w Boga Ojca, i Syna Jego Jednorodzonego, i w Ducha Świętego, od Ojca i Syna pochodzącego: byśmy wierzyli w Kościół św. Katolicki i w to wszystko, o czem nas poucza i co do wierzenia podaje: a w tej wierze żywot wieczny otrzymali. Amen.

Na Ofiarowanie.

«Zdrowaś Maryo, Łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami» O Matko, coś idąc za głosem Bożym całe Twe życie Bogu poświęciła i Dziecię Twoje Najdroższe na okup grzechów ludzkich od-

dała: ofiarując Je w świątyni i na Krzyżu: pośrednictwem Swojem uczyń miłą ofiarę moją, którą Bogu w Trójcy Jedynemu z Kapłanem składam. O, Córko królów Izraelskich, razem z ubogiemi matkami składająca ubogie ofiary i okup za Twe Dziecię: oto ja Twą ofiarą ośmielony zanoszę swe maluczkie i ubogie ofiary z modłów i dziękczynień, z radości i pmutków moich. Teraz, gdy się na ręku Kasłańskiem wznosi do Tronu Bożego, ofiara chleba i wina: niechże i moje ofiary, jako wonność, wzniosą się przed stolicą Bożą i będą ubłaganiem za grzechy i uproszeniem łask do zbawienia duszy mojej, i dziękczynieniem za gorzką Mękę Twego Syna, który za mnie grzesznego był obnażony, biczowany i koroną cierniową ukoronowany. Amen.

Na Lavabo

«Płacząc płakała, a łzy jej na policzkach jej: a niemasz ktoby ją pocieszył.» Łzami Twemi, o Matko, któremi opłakiwałaś okrutny wyrok śmierci Twego Syna wydany przez Piłata, omyj duszę moją i serce moje: abym z niewinnymi mógł usłyszeć głos chwały Bożej, zbliżyć się do ołtarzy Pańskich i umiłować przybytki Boże! Nie dopuść, o Matko, abym miał zginąć z bezbożnymi; a od ludzi, przewrotnych i zdradliwych zachowaj mię, Ty mię ochraniaj i prowadź drogą sprawie-

dliwych, abym w Kościele św. wielbił Imię Boże i Twoje, o Matko, zawsze i na wieki. Amen.

Na Orate Fratres.

«Módlcie się bracia»! woła Kapłan. W obraz Twój, o Matko, i w oblicze Syna Twego skrwawione i przez Piłata wskazywane: «oto człowiek»! wiarą wpatrzony słyszę głos Twój: «módlcie się dzieci.» Uproś, o Matko, u Twego Syna, aby nie odwracał swego oblicza od tej ofiary, ale iżby ją przyjął na chwałę swoją i na pożytek nasz i całego Kościoła świętego. Amen.

Na Secreta.

«Ja śpię, a serce me czuje: głos miłego mego kołacącego: otwórz mi, siostro moja, przyjaciółko moja, gołębico moja, niepokalana moja.» Cicha i rzewna z serca Twego płynęła modlitwa do nieba, o Matko pięknej miłości! W milczeniu chowałaś wyroki Boże, w milczeniu zanosiłaś prośby i błagania i składałaś dziękczynienia. W milczeniu modlił się na osobności i Syn Twój Najmilszy: jako baranek na zabicie skazany, szydzony i wyśmiewany nie otworzył ust swoich. Zacicha i głos Kapłana! O Matko, Tyś świadkiem niemej prośby mojej i cichych dziękczynień, kiedy z

bólu ustawał głos mój, omdlewały usta moje: lub rozrzewniony dobrodziejstwy Bożemi z wdzięczności słowa wymówić nie mogłem! O niechże i ta cicha modlitwa moja będzie ubłaganiem i dziękczynieniem, niechże ona będzie towarzyszką i śmierci mojej, kiedy zamierać będą język i usta moje. Amen.

Na Prefacyę.

«Wielbi dusza moja Pana. I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim, iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej.» Pieśnią dziękczynną i wzniosłą wyrażałaś Twą wdzięczność Bogu miłosiernemu, który Cię wyniósł na godność Bogarodzicy błogosławionej przez wszystkie narody, o Matko moja. W pieśni uroczystej i Kapłan wylicza dobrodziejstwa Boże i miłosierdzie Jego, od narodu do narodu, bojącym się Jego. Sprawiedliwa i godna jest rzecz, abym i ja o Matko moja, podnosząc serce swe z tej ziemi: z Aniołami i Archaniołami, z Kapłanem i z Tobą wielbił Boga Wszechmogącego i Syna Jego i Twego Jezusa Chrystusa, który przyjmując na się dekret śmierci krzyżowej obronił mnie od śmierci wiecznej. Amen.

Na Sanctus.

Kiedy więc Ty, o Matko moja; w otoczeniu

Swiętych, w Świątyni niebieskiej, śpiewasz nieustannie: Święty, Święty, Święty, oto i ja ze świątyni ziemskiej wznoszę głos mój do niebios: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów! Pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego Hosanna na wysokościach! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. Hosanna na wysokościach!

Memento za żywych.

«Tyś sława Jeruzalem, Tyś wesele Izraelskie, Ty cześć ludu naszego: żeś sobie poczęła mężnie i zmocnione jest serce Twoje; przeto żeś czystość umiłowała, dla tego i ręka Pańska posiliła Cię i dla tego będziesz błogosławiona na wieki.» Ciebie tedy, o najpotężniejsza i najłaskawsza, o błogosławiona Matko moja, proszę i błagam, iżbyś wyjednała u Boga przyjęcie tej ofiary za Kościół św. Katolicki i za wszystkich jego, wiernych wyznawców. Wspomnij, o Matko, na moje potrzeby i na potrzeby tych, za których przez Ciebie Bogu mojemu żyjącemu i prawdziwemu ofiaruję to nabożeństwo.... Twojej przyczynie, o Matko poruczam siebie, moich rodziców i dzieci, blizkich i dalekich: i wszystkich potrzebujących Twej pomocy, uciekających się do Twej przyczyny, Twego Imienia wzywających.

Wspomnij, o Matko, że my tułacze ziem-

scy, wiarą naszą i nadzieją zjednoczeni jesteśmy z Bogiem, z Tobą i ze wszystkimi świętymi. Spójrz przeto łaskawem okiem na Twą dziatwę strapioną i żebrzącą Twej łaski! Przemów za nami do Twego Syna, by ulżył nam w cierpieniach i dał nam wytrwałość w przeciwnościach i niedoli. O, przemów i za mną grzesznym, o Matko moja! „i powiedz Mu o moich potrzebach, nadziejach i niepokojach, smutkach i niebezpieczeństwach. I tak przemawiaj, a błagaj, o Matko za nami: byśmy stateczni w wierze wspomożeniem Pańskiem byli ochronieni od wszelkich przeciwności. Amen.

Przed Podniesieniem

«Głos miłego mego: oto ten idzie, skacząc po górach, przekakując pagórki» O Matko moja, Łaski pena Marya! Tyś Niepokalaną będąc trwożyłaś się na słowa Aniola zwiastujące przyjście Pana. O, z jakąż trwogą ja grzeszny mam wyjść na spotkanie tego Pana, wychodzącego ku mnie z krzyżem na ramionach za grzechy moje i zstępującego z nieba na ołtarz? Ty mię, jak dziecię, ujmij za rękę i prowadź na spotkanie Jego. płaszczem twej niewinności przyodziej mię. Amen.

Na Podniesienie.

«A Słowo stało się ciałem i mieszkało mię-

dzy nami.» O Matko moja, oto już zstąpił na ołtarz ten Syn Twój Najmilszy, żywy i prawdziwy, jak niegdyś zstąpił na ziemię. obierając Ciebie za Matkę, jak wstąpił na Krzyż umierając za wszystkich! O, z jakąż rozkoszą tuliłaś Go do siebie w Stajence Betlejemskiej, jakiemiż pieszczotami okrywałaś Go w domku Nazarejskim: o z jakąż tkliwą, a pełną boleści, miłością uściskałaś Jego stopy na Krzyżu! «Wszakże Syn człowieczy przyszedłszy izali znajdzie wiarę na ziemi?» O Matko! chwiejność moja i niestałość przeraża mię. Majestat i poniżenie Twego Syna olśniewają mię! Ty Go za mnie uczcij. Ty go uwielbij, Ty Go spotkaj, jakeś Go spotkała z Nieba zstępującego, jakeś Go uczciła na Krzyżu. A ja w poczuciu mej nieudolności i niegodności wołam: «Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament. Prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa! Cześć i chwała niech będzie w każdym momencie Utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie i Tobie o Niepokalana Maryo! Amen.

Po Podniesieniu.

«To kiedykolwiek czynić będziecie na moją pamiątkę czyńcie.» To głos Syna Twego do nas, o Matko! We wdzięcznej i rzewnej pamięci otaczamy ołtarze Jego, uczęstniczymy

w Jego Ofierze. Wejrzyj na to zgromadzenie wiernych, o Matko, i wstaw się do Syna, aby ze swoją i nasze ofiary z modłów, śpiewów, wdzięczności i łez zaniósł przez swe ręce Ojcu niebieskiemu: iżby Mu one tak miłemi były, jak ofiara sprawiedliwego Abla, Abrahama i Melchizedeka, a iżbyśmy przez nie otrzymali błogosławieństwo niebios. Amen.

Memento za umarłych.

«Stała podle krzyża Jezusowego Matka Jego, gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i ucznia, którego miłował stojącego, rzekł Matce swojej: Niewiasto, oto syn twój!» O Matko bolesna, coś płakała nad śmiercią Syna i nad swem sieroctwem; przez Twe łzy gorzkie zlituj się nad łzami mojemi, któremi opłakuję śmierć blizkich moich i moje sieroctwo. Wysłuchaj modły moje z jękiem i łzami zanoszone za dusze rodziców, sióstr, braci, dzieci i wszystkich cierpiących męki czyścowe. Przedstaw je Synowi Twemu, by otworzył bramy ogniste i wprowadził dusze cierpiące męki do ochłody wiekuistej, do raju swojego. W Tobie, o Matko, mieli oni ufność, do Ciebie zanosili modły z tej ziemi, ach nie opuszczaj, gdy ich teraz dotknęła srodze Prawica Pańska. Amen.

Na Nobis quoque.

I nam także sługom Twym grzesznym, w Tobie nadzieję mającym, uproś, o Matko, u Syna Twego cząstkę dziedzictwa Bożego i uczęstnictwo w towarzystwie Świętych Pańskich, królujących w niebie. Miłosierdziem Twem okryj mię grzesznego i nie wyłączaj mię dla grzechów moich; ale jak Syn Twój konając na krzyżu modlił się za oprawców swych, o Matko, módl się za mną grzesznym: abym uzyskawszy przebaczenie dostąpił dziedzictwa mego w chwale niebieskiej przez Mękę Syna Twego, przez Którego, i w Nim, i z Nim, niech będzie chwała i cześć Bogu w Trójcy Jedynemu. Amen.

Na Pater Noster.

Zbawiennymi rozkazami Syna Twego, o Matko, napomniany i zachęcony jego Boskiemi naukami, ośmielam się wołać do Boga: «Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imię Twoje; przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wwódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw odezłego.» Amen. Syn Twój Najmilszy nauczył mię szukać i prosić Ojca w Niebie, On też konając

na krzyżu, wzywając Ojca w opuszczeniu swem i polecając Mu Ducha swego, wskazał mi jak we wszelkiem strapieniu powinienem polecać się i ulegać woli Ojca niebieskiego. Jeżelim kiedy o tem zapomniał i stał się niegodnym synem, przyczyną swoją zasłoń mię od zasłużonej kary i wybaw mię od wszelkiego złego, abym wolny od grzechu i od wszelkiego niebezpieczeństwa osłoniony, cieszył się pokojem po wszystkie dni życia mego. Amen.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przez przyczynę Twej Matki, stojącej pod Krzyżem. Zmiłuj się nad nami!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przez przyczynę Twej Matki, zdejmującej Cię z Krzyża. Zmiłuj się nad nami!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przez przyczynę Twej Matki, opłakującej Cię przy pogrzebie. Udziel nam pokoju!

O Pani moja i Matko Maryo, Matko Księcia pokoju Jezusa Chrystusa! Syn Twój najmilszy odchodząc z tego świata pokój zostawił swym uczniom, a Ciebie w chwale niebieskiej uczynił Królową pokoju. Wyjednaj pokój dla duszy mojej, skołatanej przeciwnościami i dla sumienia mego, trwożącego się przed sądem Bożym i dla domowników moich, bliz-

kich pokrewnych i dla wszystkich ludzi. Płaszczem Twej opieki ochraniaj w pokoju nasz Kościół Swięty, a przyczyną Twą rozszerzaj go i zgromadzaj po całym świecie. Pani moja, i Matko Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego, któraś z woli Ojca niebieskiego za sprawą Ducha św. została Bogarodzicą i Pośredniczką między Bogiem i ludźmi: strzeż mię przyczyną Twą od wszelkiego grzechu, kieruj krokami moimi, abym nie zszedł z drogi prawej i nigdy nie odłączył się od Syna Twego. O Pani moja, Matko Bolesna, coś Najświętsze Ciało Syna Twego z Krzyża zdejmując, łzami Twemi obmywała: uproś u tegoż Syna, by przyjęcie Ciała i Krwi Jego w Komunii Świętej i moje uczęstnictwo w tej św. Ofierze było lekarstwem dla ciała i duszy mojej. Amen.

Na Domine non sum dignus.

O Matko moja, przed Tobą otwarte serce moje, Ty znasz niegodność moją: nie śmiem zbliżyć się do Stołu Syna Twego i podnieść oczu na Majestat Boży. Przemów za mną do Syna Twego, bo oto skruszony i upokorzony wołam do Niego: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij słowem, a będzie zbawiona dusza moja. Rzeknij i Ty, o Matko, słowo za mną: wstaw się, jak niegdyś w Kanie Galilejskiej za

ubogimi gospodarzami, przedstaw Mu niedostatek mój: a niech przemieni skażoną wolę moją, niech przemieni smutki i cierpienia moje, niech wspomoże mię w potrzebach moich. Amen.

Na Postcommunio.

O Matko moja, coś u stóp Krzyża Syna Twego zbierała skrzepłe kropelki Krwi Jego za nas wylanej, oto za Twym przykładem i Kapłan zbiera okruszyny święte. O naucz mię korzystać z najmniejszych zasług i z drobnych a maluczkich uczynków poświęcenia: z pracy i cierpień moich codziennych uwić sobie wieniec nagrody wiekuistej w Niebie. O, niechże ta Ofiara Mszy Świętej będzie uświęceniem spraw moich, niech mi wyjedna za Twem pośrednictwem nagrodę w Niebie; niech będzie pochodnią i pocieszeniem w tem mojem doczesnem tułactwie. Przez Twe radości, O Matko, które napełniały serce na widok Zmartwychwstałego Syna, złóż odemnie dzięki Bogu Twojemu i mojemu w niebie, iż przez tę Ofiarę oświecił mię, nauczył i pocieszył. O niech będzie przez wieki błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy we wszelkiem strapieniu. Amen.

Na Benedykcyę.

«Rozkwitnijcie kwiatki jako lilia i wypuszczajcie barwy wdzięczne: śpiewajcie pieśń i błogosławcie Panu w sprawach Jego, wyznawajcie Mu głosem ust waszych i pieśniami ustnemi na arfach! Błogosławieństwo Jego jako rzeka wylała».

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! Amen.

O, Matko moja, coś rozrzewniona rozstaniem i opromieniona nadzieją przyjmowała błogosławieństwo z rąk Twego Syna wniebowstępującego! oto mocą Twego Syna błogosławi Kapłan lud wierny. Wspomnij, o Matko, na te chwile, kiedy po odejściu Syna długo się wpatrywałaś w Niebo: tęskno Ci było odejść z miejsca Wniebowstąpienia Syna Twego. O Matko, w tej św. Ofierze i ja na chwilkę wpatrzony byłem w to niebo tajemnic, cudów i łask Boskich, które się stały na ołtarzu: z tęsknotą odchodzę z tego miejsca Swiętego Naucz mię, o Matko, tak sprawować wiernie i święcie obowiązki swe, jak Ty je spełniałaś w Betlejemie i w Nazarecie, pod Krzyżem i w Wieczerniku po odejściu Pana. Błogosław mi, Matko moja, błogosław domownikom moim, błogosław pracy i wypoczynkowi, cierpieniom i radościom moim — błogosław mi w życiu i przy śmierci. Amen.

Trzy «Zdrowaś Marya».

Bądź pozdrowiona Królowo, Matko miłosierdzia, życie słodkości i nadziejo nasza, bądź pozdrowiona! Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy, do Ciebie wzdychamy jęczący i płaczący na tym łez padole. Ty przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje obróć na nas: a Jezusa błogosławiony owoc żywota Twego po tem wygnaniu nam okaż. O Łaskawa, o Litościwa, o słodka Panno Maryo!



REJESTR.

Stron.

